



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

9 - 15 października 2018 r. ■ nr 41 (659) ■ Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Wincentów

Prokurator oberwał pięścią od kierowcy

STR.
7

Kotka zakatowana kijem od mopa

STR.
34

Debata Wspólnoty

kandydatów
na burmistrza
Lubartowa
Restauracja
Stara Łażnia,
10 października,
godz. 18:00

Gm. Ostrówek: Tragiczna śmierć sześciolatka

s. 7

R E K L A M A

R E K L A M A

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Lubelska 51
21-100 Lubartów
tel/fax (81) 85 44 700
tel. 791 194 007
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Reklama
Marcin Pawłowski
tel.: 517 070 830
pawlowski@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

Lubartów
• Redakcja „Wspólnota”,
ul. Lubelska 51
• Lombard „Karat”,
ul. Lubelska 33
• Smart Auto s.c.,
ul. Kopernika 10
Kamionka
• Sklep Wielobranżowy
„Karolina”,
ul. Lubartowska 12
Ostrów Lub.
• PHU „WITEX”; Witold
Barszcz, ul. Żabia 2
Niemce
• Punkt CB Radio Car Audio,
ul. Różana 2A
Ostrówek
• Sklep spożywczo-przemysłowy
„Korona”
Ostrówek Kolonia 12
Kock
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski ul. Piłsudskiego
17 (Biedronka)
Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna
Blicharz ul. Rynek 24
Michów
• FHU KOMIS Bogusława
Staniak ul. Rynek 21

W

PRAWYBORY WSPÓLNOTY

GŁOSUJĘ NA KANDYDATA
NA BURMISTRZA/WÓJTA

w gminie/mieście



KOALICJA
OBYWATELSKA

LISTA
4

**ZIEMIA LUBARTOWSKA
JEST W MOIM SERCU**

**JANUSZ
POŻAK**

kandydat do Rady Powiatu

Materiał sfinansowany przez KKW Platforma Nowoczesna Koalicja Obywatelska

Prawybory ze Wspólnotą

Zapraszamy do głosowania w Prawyborach Wspólnoty Lubartowskiej.

Na kandydatów na wójtów i burmistrzów można zgłaszać na kuponach wyciętych z naszej gazety bądź wysyłając SMS pod numer 72051 (koszt 2,46 zł z vat).

Głosowanie trwa do północy 11 października. Do tego czasu czekamy na smsy oraz kupony, które należy dostarczyć do redakcji.

Wyniki ogłosimy w ostatnim przedwyborczym wydaniu Wspólnoty Lubartowskiej. Zdjęcie kandydata, który otrzymał najwięcej głosów w powiecie pokażemy na stronie pierwszej. Opublikujemy też rozmowę z nim.

Miasto Lubartów

Janusz Bodziacki - KW PiS - sms o treści: wsp.lubartow.1

- 8 głosów

Waldemar Gąsior - KWW Przedsiębiorcy i Mieszkańcy Razem dla Lubartowa - sms o treści: wsp.lubartow.2

- 0 głosów

Krzysztof Paśnik - KWW Wspólnota Lubartów - sms o treści: wsp.lubartow.3

- 8 głosów

Radosław Szumiec - KWW Wspólnota Lubartowska - sms o treści: wsp.lubartow.4

- 1 głos

Jakub Wróblewski - KKW Platforma Nowoczesna Koalicja Obywatelska - sms o treści: wsp.lubartow.5

- 2 głosy

Gmina Abramów

Artur Chomiuk - sms o treści: wsp.lubartow.6

- 0 głosów

Marek Kowalski - sms o treści: wsp.lubartow.7

- 30 głosów

Grzegorz Edward Konieczka - sms o treści: wsp.lubartow.8

- 0 głosów

Teresa Zielińska - sms o treści: wsp.lubartow.9

- 1 głos

Waldemar Turmowicz - sms o treści: wsp.lubartow.10

- 3 głosy

Marianna Powalka - sms o treści: wsp.lubartow.11

- 2 głosy

Gmina Firlej
Sławomir Cieszek - sms o treści: wsp.lubartow.12

- 2 głosy

Waldemar Turmowicz - sms o treści: wsp.lubartow.13

- 0 głosów

sms o treści: wsp.lubartow.12

sms o treści: wsp.lubartow.34

Gmina Kamionka

Karol Ługowski - sms o treści: wsp.lubartow.13

- 53 głosy

Grzegorz Niecko - sms o treści: wsp.lubartow.14

- 3 głosy

Gmina Kock

Tomasz Futera - sms o treści: wsp.lubartow.15

- 0 głosów

sms o treści: wsp.lubartow.15

sms o treści: wsp.lubartow.32

Lubartów gmina

Krzysztof Kopyś - sms o treści: wsp.lubartow.16

- 0 głosów

Robert Stanisław Pięta - sms o treści: wsp.lubartow.17

- 0 głosów

Tadeusz Małyska - sms o treści: wsp.lubartow.18

- 6 głosów

Tadeusz Wiak - sms o treści: wsp.lubartow.19

- 0 głosów

Gmina Michów

Janusz Jankowski - sms o treści: wsp.lubartow.20

- 20 głosów

Roman Adamczyk - sms o treści: wsp.lubartow.21

- 1 głos

Niedźwiada

Janusz Marzęda - sms o treści: wsp.lubartow.22

- 0 głosów

Marek Kubik - sms o treści: wsp.lubartow.23

- 5 głosów

Gmina Ostrów Lubelski

Józef Gruszczyk - sms o treści: wsp.lubartow.24

- 0 głosów

Tomasz Szymula - sms o treści: wsp.lubartow.25

- 8 głosów

Włodzimierz Kołton - sms o treści: wsp.lubartow.26

- 8 głosów

Gmina Ostrówek

Tomasz Piecak - sms o treści: wsp.lubartow.27

- 0 głosów

Krzysztof Karczmarsz - sms o treści: wsp.lubartow.28

- 0 głosów

Gmina Serniki

Stanisław Marzęda - sms o treści: wsp.lubartow.29

- 0 głosów

Paweł Grzegorz Woźniak - sms o treści: wsp.lubartow.42

- 1 głos

Gmina Uścimów

Stanisław Wołoszkiewicz - sms o treści: wsp.lubartow.30

- 3 głosy

Romuald Karpiński - sms o treści: wsp.lubartow.31

- 0 głosów

Eliza Smoleń KWW - sms o treści: wsp.lubartow.40

- 3 głosy

GMINA NIEMCE

Krzysztof Urbaś - sms o treści: wsp.lubartow.35

- 0 głosów

Michał Suchodolski - sms o treści: wsp.lubartow.36

- 0 głosów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

**USŁUGI POGRZEBOWE
DOMAŃSKI**

Lubartów ul. Cicha 12 tel. 602 575
364 602 477 561 całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702, całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430, 570 746 317,
całodobowo

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo: 50168811
www.malesa.com.pl

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA

ANGIELSKIEGO

Marek Sokołowski
tel. 502 489 554

UBEZPIECZENIA

Ubezpieczenia, Kredyty,
Pożyczka
tel. 606 274 855

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

USŁUGI TAPICERSKIE

Waldemar Wołowicz
Lubartów ul. Kolejowa 8
tel. 604 578 974

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

Alarmowe

Straż Pożarna.....998 lub 855 30 81
Policja 997 lub 855 20 31

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 854 55 49
Ciepłota 993
Energetyczne 991 lub 855 29 67
Straż Miejska.....855 38 65

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy.....855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02
Skarbowy 854 13 49
ZUS 855 43 40
KRUS 855 40 75
MOPS 855 44 50
PCPR 854 33 29
Poradnia Psychologiczna - Pedago-
giczna 855 22 68
Zarząd Dróg 852 33 00
USC.....855 20 15

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 października, godz. 8 - 12,
Blizocin (2)
godz. 11 - 15, Jeziorzany (5)
15 października, godz. 8 - 15,
Annówka

Pepek Świata
NAJLEPSZE MARKI W TWOIM MIEŚCIE!
Lubartów, ul. Mickiewicza 3-5, tel. 538 316 311
www.pepekswiata.com.pl

- wózki wielofunkcyjne
- wózki spacerowe
- foteliki samochodowe
- i wiele innych

KUPON RABATOWY
na cały
asortyment
ważny do
31.10.2018 r.
-5%

BEBETTO baby's choice baby's choice BeSafe Joie espro MAXI-COSI TinyLove PINO

Fines operator bankowy
ul. Lubelska 8, 21-100 Lubartów
667 989 352

SZYBKIE KREDYTY GOTÓWKOWE

- kredyty bankowe
- pożyczki pozabankowe
- na oświadczenie
- również dla rolników

**EKSPRESY AUTOMATYCZNE
DO KAWY**
SPRZEDAŻ I NAPRAWA
CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

JURA DE'LONGHI

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

UWAGA NADWAGA! BEZPŁATNA konsultacja z dietetykiem

**Miej odwagę
pożegnać NADWAGĘ**

ul. Lubelska 30, LUBARTÓW
tel. 882 648 443

NATUR-HOUSE
dieta i zdrowie

Czy stracimy sortownię?



**Grzegorz Gregorowicz, radny
Za 20 lat w wypadku
rozwiązania umowy z przyczyn
leżących po stronie Lublina
sortownia będzie podlegała
zwrotowi Lublinowi za darmo**

- W 2033 r. przestaniemy być właścicielami sortowni w Wólce Rokickiej - alarmował radny Grzegorz Gregorowicz na sesji Rady Miasta Lubartowa 4 października. Według zastępcy burmistrza Radosława Szumca takiego zagrożenia nie ma.

Grzegorz Gregorowicz podczas dyskusji o działalności Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej powołał się na umowę dzierżawy, jaką związek zawarł z Lublinem 6 września 2013 r. To miasto wojewódzkie jest właścicielem działki, na której ZKGZL zbudował sortownię za pieniądze z funduszy szwajcarskich. Nieruchomość jest przez związek wydzielona na 30 lat. Związek płaci Lublinowi 16 tys. zł miesięcznie. Rocznie to około 192 tys. zł. Ale najostrzej radny Gregorowicz krytykował zapisy umowy o dzierżawie, które według niego prowadzą do utraty kontroli nad sortownią. - Za 15 lat, 6 września 2033 r. Lubartów i związek komunalny przestanie w jakikolwiek sposób decydować o własności sortowni, stanie się ona własnością Lublina - mówił radny. Wskazywał na zapis w umowie, według którego w sytuacji, gdy nieruchomość, na której stoi sortownia stanie się niezbędna dla realizacji inwestycji Lublina, miasto wojewódzkie może wypowiedzieć umowę

z zachowaniem 6 miesięcznego okresu wypowiedzenia. ZKGZL po rozwiązaniu umowy ma zabrać odłączalne od przedmiotu umowy nakłady własne i przekazać nieruchomości Lublinowi. Lublin ma zapłacić związkowi równowartość nakładów poniesionych na budowę postawionych na nieruchomości budynków i budowli, z zastrzeżeniem, że ta kwota będzie ulegać zmniejszeniu o 5% za każdy pełny rok obowiązywania dzierżawy. - Jak umowa była zawarta w 2013 r. to 5% razy 20 lat to jest 100%. Czyli za 20 lat w wypadku rozwiązania umowy z przyczyn leżących po stronie Lublina, sortownia będzie podlegała zwrotowi Lublinowi za darmo - uważa Gregorowicz. Radosław Szumiec, zastępca burmistrza Lubartowa i przewodniczący zarządu ZKGZL, uważa, że takiego zagrożenia nie ma. Według niego Lublin nie jest zainteresowany inwestycjami w Wólce Rokickiej, interesuje go tylko sortownia. - ZKGZL wysłał pismo do Lublina z propozycją wykupu działki, Lublin rozważył jej sprzedaż - mówi zastępca burmistrza. Nie martwią go też opłaty za dzierżawę. - Na zmianę lokalizacji Szwajcarzy dali związkowi pół miliona złotych, to starczy na 2,5 roku opłat za dzierżawę - mówi Radosław Szumiec. Według niego w opłatach za tonę dostarczanych odpadów Lublin zwraca sporą część opłaty dzierżawnej. Dostarczając 25 tys. ton odpadów, wojewódzkie miasto zapewniło zwrot 125 tys. zł.

Marcin Kusyk



W ostatnią sobotę mieszkańcy Lubartowa rozmawiali z Radosławem Szumcem, kandydatem na stanowisko Burmistrza Miasta Lubartów z KWW Wspólnota Lubartowska.

Jest Pan zastępcą Burmistrza od ośmiu lat, czy teraz, przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi, zechciałby Pan powiedzieć coś więcej o sobie, przybliżyć swoją postać mieszkańcom naszego miasta?

- Od dzieciństwa jestem związany z Lubartowem. Tu się urodziłem, byłem uczniem Szkoły Podstawowej Nr 2. Ukończyłem studia na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. Pierwszą pracę podjąłem w Lubartowskiej UNITRZE. Potem pracowałem jako urzędnik administracji rządowej. Zawsze dobrze czułem się w roli działacza społecznego, na pewnym etapie swojego życia udzielałem się nawet w związkach zawodowych. Byłem też Prezesem Klubu Sportowego MKS „Lewart”.

Co spowodowało, że zainteresował się Pan pracą w samorządzie?

- Kiedyś, o to, czy nie zechciałbym przyłączyć się do działalności na rzecz mieszkańców Lubartowa zapytał mnie mój, nieżyjący już niestety przyjaciel Zbyszek Maciejewicz. Opowiedział mi o stowarzyszeniu Wspólnota Lubartowska. Dla mnie Zbyszek był wzorowym społecznikiem, walczył o sprawy zwykłych ludzi w czasach, kiedy panowała bieda i bezrobocie. Jako radny podejmował często interwencje w ich sprawach. Podziwiałem ideę przyświecającą jego życiu dlatego dałem się namówić na kandydowanie do Rady Gminy, w której działałem kilka lat.

Czy to właśnie chęć niesienia pomocy, zwykłym mieszkańcom Lubartowa spowodowała, że porzucił Pan stałą posadę u Urzędzie Skarbowym i powierzył Pan swój los w ręce wyborców?

- Tak, dusza społecznika kazała wrócić do mojego rodzinnego Lubartowa i zająć się problemami mojego miasta. Kontynuować to, co rozpoczął i czego nie zdążył dokonać Zbyszek Maciejewicz. Zauważyłem poważne problemy związane z działaniami poprzednich władz, na przykład chęć sprzedaży za niewielkie stosunkowo pieniądze głównego placu miejskiego. Planowano także usytuować sortownię śmieci w obrębie miasta. W kontrze do tych zamiarów uaktywniły się inicjatywy obywatelskie. Jako „Wspólnota Lubartowska”, nie akceptowaliśmy tych pomysłów. Wtedy właśnie, żeby zwiększyć skuteczność naszych działań, po raz pierwszy postanowiłem kandydować na stanowisko burmistrza. Uzyskałem, dobry wynik wyborczy, zostałem zastępcą burmistrza. Udało się doprowadzić sprawę sortowni do szczęśliwego finału, co uważam za duży sukces. Przy niewielkim zaangażowaniu środków finansowych miasta, powstał nowoczesny obiekt o wartości 50 mln zł, gwarantujący sprawne zagospodarowanie odpadów. Wciągnęła mnie ta praca i mimo, że nie jest łatwo, daje mi dużo satysfakcji oraz napędza do dalszego działania. Lubię wyzwania, lubię pracę z ludźmi i dla ludzi, dlatego wybrałem samorząd.

Jaką ideą kieruje się Pan w swojej działalności?

- „Moją partią jest Lubartów” - to hasło, które łączy wszystkich ludzi zgromadzonych w ugrupowaniu KWW Wspólnota Lubartowska. Zawsze staram się na zasadach partnerskich współpracować z każdą grupą społeczną dla dobra mieszkańców Lubartowa.

Jakie podstawowe problemy chce Pan rozwiązać?

- Będę nawiązywał kontakty mające na celu pozyskanie inwestorów tworzących nowe miejsca pracy. Zamierzam także wspierać lokalną przedsiębiorczość. Podejmę również starania w kierunku zwiększenia atrakcyjności Lubartowa jako miejsca do życia. Chcę zadbać o rodziny, dzieci i seniorów. Zamierzam stworzyć komunikację miejską, żłobek z prawdziwego zdarzenia, rozwinąć sieć obiektów sportowych.

Jak ocenia Pan prowadzoną obecnie w naszym mieście kampanię wyborczą?

- Muszę ze smutkiem stwierdzić, że jest to kampania typowo negatywna, skupiająca się na atakach personalnych i manipulacjach. Jako przykład mogę podać wypowiedź jednego z moich kontrkandydatów na stanowisko burmistrza - Krzysztofa Paśnika na temat opłat za śmieci. W swoim spocie wyborczym twierdzi on, że opłaty te podrożały o 100%, a śmieci zalegają w altanach. Tymczasem prawda jest taka, że od początku funkcjonowania nowego systemu gospodarowania odpadami opłata za śmieci utrzymuje się na tym samym poziomie, jeśli chodzi o mieszkańców spółdzielni mieszkaniowych. Mało tego, opłata ta zmalała w stosunku do opłat za śmieci stosowanych wcześniej przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Lubartowie, które wynosiły ponad 7 zł, a obecnie wynoszą 6 zł. Opłata za odpady faktycznie wzrosła w domkach jednorodzinnych, w wyniku rozszerzenia skali i częstotliwości świadczonych usług. Warto zauważyć, że wzrastający poziom konsumpcji generuje wzrost ilości odpadów, a w konsekwencji wzrost kosztów utrzymania systemu, ale przypomnijmy sobie ile wcześniej płaciłmy za śmieci. Kampania, nie powinna polegać na krytykowaniu kontrkandydatów, powinna przekonywać ludzi o powierzeniu obowiązków gospodarza miasta najlepszej osobie, i ta osoba powinna przekonywać ludzi do siebie a nie oczerniać innych.

A jak odpowie Pan na zarzuty dotyczące zadłużenia miasta?

- Dziś miasto jest zadłużone na kwotę ok 21 mln zł. Natomiast ze strony opozycji podawana jest kwota 33 mln zł. Tak więc, podawane przez mojego kontrkandydata Krzysztofa Paśnika dane nie mają potwierdzenia w faktach. Poza tym, pragnę zauważyć, że obecny stan zadłużenia wynika z podejmowanych przez miasto inwestycji. W ciągu ostatniej kadencji m.in. przeprowadzono remont Hali Targowej, rozbudowano Szkołę Podstawową Nr 4, wybudowano boisko ze sztuczną nawierzchnią, przeprowadzono szereg inwestycji drogowych, trwają prace związane z termomodernizacją budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 i dwóch przedszkoli.

Startuje Pan w wyborach, w których będzie Pan konkurował między innymi z Panem Januszem Bodziackim, obecnym Burmistrzem Lubartowa. Jak ocenia Pan dotychczasową współpracę z obecnym Burmistrzem?

- Starałem się poszukiwać tego, co nas łączy a nie dzieli - dla dobra naszego miasta. Nie ukrywam jednak, że na pewne kwestie mamy odmienne poglądy. Chciałbym realizować swoje pomysły. Startuję na stanowisko burmistrza jako kandydat niezależny, mający za sobą wsparcie własnego komitetu. W tym miejscu chcę zdementować plotkę o rzekomej zмовie między nami dotyczącej zajmowanych stanowisk. To krzywdzące kłamstwo. Obaj poddajemy się werdyktowi wyborców. To oni decydują kto zostanie burmistrzem na najbliższą kadencję. Uszanuję każdą decyzję wyborców.

Ostatnie miesiące to dla Pana „gorący czas”. Czy jest coś, co pozwala Panu zapomnieć o tych wszystkich problemach?

- Tak, moją pasją jest praca w ogrodzie. Wraz z żoną spędzam w nim każdą wolną chwilę. Jestem człowiekiem spełnionym: mam wspaniałą rodzinę, pracę, która daje mi dużo satysfakcji, pomimo że nie jest łatwo. Współpracuję ze wspaniałymi ludźmi, działając na rzecz miasta, to daje mi wiarę w sukces i motywację do dalszych działań.

**Bardzo dziękujemy Panu za rozmowę
i życzymy powodzenia 21 października.**

Materiał wyborczy KWW Wspólnota Lubartowska

www.wspolnotalubartowska.pl

facebook kwwspolnotalubartowska

**24
LUBARTOW**

24wspolnota.pl

**Serdeczne
podziękowania**

*dla Pana Burmistrza
Kocka i Pani Dyrektora
Szkoły Podstawowej
od ucznia Krystiana
Z. i Babci za wsparcie
w rehabilitacji
i nauczaniu
indywidualnym.
Rehabilitacja, którą
mój wnuk otrzymał,
jest konieczna, gdyż
jest bardzo chory
i będzie miał operację.*

Rodzina

**RAZEM
dla Lubartowa**

STARE NAZWISKA
NIE ZMIENIĄ LUBARTOWA!
—ZROBIMY TO MY!—

S. Węgielski T. Wawruch A. Aftyka prof. W. Baluk W. Gąsior

Z. Piskala L. Kowalczyk M. Kowalczuk E. Kamińska A. Kamiński Lisek-Jublewska

WWW.RAZEMLUBARTOW.PL

facebook RAZEM W. GĄSIOR

KWW PRZEDSIĘBIORCY I MIESZKAŃCY RAZEM DLA LUBARTOWA

Jak się prezentować przed kamerą?

Spotkanie z cyklu „Biznes Lubelskie” odbędzie się w środę 11 października o godz. 16.30 w Restauracji „Emocja” przy ul. Akacjowej 3 w Łęcznej. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, ale ze względu na określoną liczbę miejsc zainteresowani są proszeni o wcześniejszą rejestrację na stronie www.invest.lubelskie.pl (kontakt telefoniczny: 601 801 165).

- Podczas spotkania, dedykowanego przedsiębiorcom i samorządowcom z powiatu łęczyńskiego, dowiedzie się Państwo jak pozyskiwać nowych klientów, promować swoje usługi i produkty, gdzie szukać dofinansowania, jak budować rozpoznawalną markę własnej firmy - zachęcają organizatorzy.

I dodają: - Dodatkowo znani dziennikarze telewizyjni i specjaliści od budowania wizerunku podpowiedzą, jak dobrze zaprezentować się w rozmowie, podczas wystąpienia publicznego i przed kamerą.

Kamil Kulig

Robert Kasprzycki zaśpiewa w Kocku



Robert Kasprzycki

Znany m. in. z utworu „Niebo do wynajęcia” krakowski poeta, muzyk i kompozytor Robert Kasprzycki wystąpi w piątek 19 października o godz. 18.00 w Galerii Ordy Domu Kultury im. Księżnej Anny z Sapiechów Jabłonowskiej

w Kocku.

Będzie to koncert na zakończenie wystawy „Obrazy dawne” Piotra Vanitasa Tymochowicza z Siedliszcza.

Kamil Kulig



Kino Lewart

„BIAŁY KIEŁ”

animacja, przygodowy; 85 min

12 października, godz. 17.00

14 października, godz. 17.00

„KAMERDYNER”

dramat historyczny, 145 min

12 października, godz. 19.00

13 października, godz. 19.00

14 października, godz. 19.00

POWIAT LUBARTOWSKI

Widokówka z Lubartowa

Lubartowski Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty z projektowania pocztówek w ramach konkursu „Widokówka z Lubartowa z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości”.

Tematem konkursu jest kartka okolicznościowa z okazji zbliża-

jącego się Święta Niepodległości. Uczestnicy mają za zadanie nawiązać do tematyki odzyskania niepodległości i odnieść się do Lubartowa.

Termin nadsyłania prac do 17 października.

Konkurs „Pokaż Ci, gdzie mieszkam 2018”

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie zaprasza uczniów szkół podstawowych i średnich do udziału w XV Powiatowym Konkursie Plastycznym i Fotograficznym „Pokaż Ci, gdzie mieszkam 2018”. Termin składania prac upłyne 22 października.

Pani Beata walczy o życie. Impreza charytatywna w Cycowie



„Jestem Beata, mam 33 lata. Mam cudownego 10-letniego syna Cypriana i kochającego męża Kamila. Mam też w głowie nowotwór...” – tak o swojej sytuacji pisze pani Beata.

„Nie mogę go wyciąć, bo stracę wzrok! Moją jedyną szansą jest protonoterapia w Proton Therapy Center w Pradze, jednak jej koszt jest gigantyczny. Bardzo proszę o pomoc...” – dodaje kobieta.

To dla niej organizowany będzie Festiwal Sportu i Kultury, w trakcie którego odbędzie się

loteria fantowa. Dochód z loterii zostanie przeznaczony na pomoc dla pani Beaty.

Impreza odbędzie się w niedzielę 14 października przy Gminnym Domu Kultury w Cycowie. Start o godz. 14.00.

Kamil Kulig



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Pomocniczy robotnik budowlany	Łęczna	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Kasjer - sprzedawca	Puchaczów	Stokrotka	od 2100 PLN, umowa o pracę
Specjalista działu kadr i płac	Bogdanka	Biuro Usługowo-Handlowe Dziuba, Zalewski	od 4000 PLN, umowa o pracę
Wulkanizator	Nadrybie Ukazowe	kontakt przez PUP	od 1050 PLN, umowa o pracę
Sprzątaczką	Milejów	ITC - Marcin Kolasa	od 600 PLN, umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego	Łęczna	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Główny księgowy	Cyców	Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Cycowie	od 3000 PLN, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Asystent do spraw księgowości	Lubartów	kontakt przez PUP	umowa o pracę
Elektryk	Lisów	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Dozorca	Mieczysławka	HR Mieczysławka	od 2100 PLN, umowa o pracę
Sprzątaczką	Ostrów Lubelski	Masarnia z Ubojnią Tadeusz Harasim	od 2100 PLN, umowa o pracę
Masarz	Ostrów Lubelski	Masarnia z Ubojnią Tadeusz Harasim	od 2100 PLN, umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego	Ostrów Lubelski	Masarnia z Ubojnią Tadeusz Harasim	od 2100 PLN, umowa o pracę
Asystent nauczyciela przedszkola	Rudno	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Magazynier	Lubartów	„Gizet” S.J. Zakład Przetwórstwa Mięsnego B. Galińska I. Galińska A. Galiński	od 2100 PLN, umowa o pracę
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych	Brzostówka	Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Brzostówce	od 150 PLN, umowa o pracę

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Przegląd pieśni patriotycznej w Milejowie

VII Gminny Przegląd Pieśni Patriotycznej organizowany z okazji Święta Niepodległości odbędzie się w sobotę 27 października w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie o godz. 15.00. Wystąpią soliści i zespoły z gminy Milejów.

Niepodległość oczami dziecka

Do 16 października do Filii nr 3 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej przy ul. Jaśminowej można przynieść prace na konkurs „Kto Ty jesteś? Niepodległość oczami dziecka”.

W konkursie mogą wziąć udział dzieci z klas 0-3 ze szkół podstawowych, nauki pozaszkolnej miasta i gminy Łęczna. Praca konkursowa ma być pracą plastyczną wykonaną w formacie A4, tzw. techniką płaską zgodną z tematem „Kto Ty jesteś? Niepodległość oczami dziecka”.

Forum trzeźwości w Łęcznej

Zarząd oraz członkowie Regionalnego Centrum Trzeźwości „Maksymilian” w Łęcznej zapraszają na XIII Forum Trzeźwości. Głównym tematem w tym roku będzie kobieta. Forum odbędzie się w piątek 12 października o godz. 10.00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łęcznej (plac Kościuszki 22).

Konkurs „Dom. Rodzina. Serce”

Środowiskowy Dom Samopomocy w Łęcznej zaprasza do udziału w konkursie literackim „Dom. Rodzina. Serce” w ramach propagowania i promocji twórczości literackiej mieszkańców powiatu łęczyńskiego i integracji społecznej osób niepełnosprawnych.

Prace konkursowe można dostarczać i nadsyłać do ŚDS do 19 października. Wyłonienie laureatów - 25 października.

Wystawa na 100-lecie niepodległości

„Bóg, Honor, Ojczyzna - Nasi Bohaterowie w walce o Niepodległość” – to tytuł wystawy, którą moż-

na zobaczyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie.

Wystawa prezentuje portrety lokalnych bohaterów – unikatowe wielkoformatowe zdjęcia z albumów rodzinnych, w większości dotąd niepublikowane. W wystawie znajdują się informacje o mieszkańcach gminy Puchaczów ukazujące ich drogi do niepodległości w różnych aspektach: militarnym, społecznym, politycznym i oświatowym.

Rodzinna wystawa malarstwa w łęczyńskim CK

Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza na wystawę malarstwa Renaty, Julii i Ireneusza Boguszewskich. Obrazy można zobaczyć w galerii CK przy ul. Obrońców Pokoju.



Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na wykonanie budowy i remontu altan śmietnikowych w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – inne. Termin składania ofert upływa w dniu 17.10.2018r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

Szanowni Państwo!

Mam 49 lat, pochodzę z Lubartowa, z wykształcenia jestem lekarzem, mieszkam w Kraśniku. Jestem żonaty i mam troje dzieci. Ukończyłem Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Lublinie, specjalizację z chirurgii ogólnej uzyskałem w 2001 roku, następnie w 2014 roku drugą specjalizację lekarską z zakresu zdrowia publicznego. Wcześniej, w roku 1999, ukończyłem studia podyplomowe w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie na kierunku „Zarządzanie Służbą Zdrowia”. W 2004 roku uzyskałem tytuł naukowy doktora nauk medycznych w Akademii Medycznej w Lublinie. W 2018 roku ukończyłem studia podyplomowe z zarządzania Master of Business Administration (MBA) na Politechnice Lubelskiej z rozszerzeniem University of Minnesota (USA). Od sześciu lat kieruję Szpitalem Powiatowym w Kraśniku, wcześniej przez sześć lat byłem tam zastępcą ds. medycznych.

Szanowni Państwo, kandyduję ponownie do Sejmiku Województwa Lubelskiego bo widzę, że nasz region potrzebuje dynamicznych i skutecznych przedstawicieli. Od ponad dwudziestu lat głównym obszarem mojego działania jest ochrona zdrowia. Mój priorytet to także odpowiednia polityka socjalna skierowana na ochronę rodziny, gdyż to właśnie rodzina jest najważniejszą, podstawową jednostką życia społecznego w naszym kraju. Równie ważny jest właściwy rozwój infrastruktury Lubelszczyzny, tak by była konkurencyjna dla innych regionów. Stąd też moje starania o poprawę dróg lokalnych, powiatowych, jak również wojewódzkich. Bardzo dobrą wiadomością dla mieszkańców Powiatu Lubartowskiego jest informacja o rozpoczętej modernizacji drogi wojewódzkiej nr 815 z Lubartowa do Parczewa. Już niedługo mieszkańcy będą przemieszczać się w komfortowych warunkach.

Drodzy Wyborcy, 21 października proszę Was o głos.



dr Marek KOS

**KANDYDAT DO SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO**

lista **2** miejsce **3**

MATERIAŁ POCHODZI I JEST FINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL



Ten rowerzysta był naprawdę pijany

Mieszkaniec gminy Niedźwiada mógł zapłacić 500 zł mandatu. Zamiast tego zaproponował policjantom łapówkę... 700 zł.

Do zdarzenia doszło 3 października wieczorem w Zabeliu. Funkcjonariusze drogówki zatrzymali rowerzystę, którego zachowanie na drodze wskazywało, że mógł być pod wpływem alkoholu. Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że 48-letni miesz-

kaniec gminy Niedźwiada ma w organizmie 3 promile alkoholu. Jazda po pijanemu rowerem to wykroczenie. Policjanci chcieli ukarać mężczyznę mandatem w wysokości 500 zł. Mężczyzna jednak odmówił przyjęcia mandatu i zaproponował mundurowym 700 zł łapówki. Policjanci zabezpieczyli pieniądze i poinformowali rowerzystę, że popełnił przestępstwo próby wręczenia korzyści majątkowej.

mk

OTWARCIE KANCELARII ADWOKACKIEJ



Adwokat Miłosz Niecko uprzejmie informuje o otwarciu w dniu 1 października 2018 r. Kancelarii Adwokackiej w Lubartowie, przy ul. Adama Mickiewicza 1 (I piętro)/boczna ul. Lubelskiej 41.

Kancelaria Adwokacka czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.30 do 16.30, jak również w godzinach uzgodnionych indywidualnie.

Adwokat Miłosz Niecko doradza oraz reprezentuje klientów na etapie postępowania przedsądowego oraz we wszystkich fazach postępowania przed Sądem, organami ścigania i organami administracji, w sprawach cywilnych (w tym odszkodowawczych), rodzinnych, spadkowych, windykacyjnych, ochrony zdrowia, w sprawach karnych (prawo i postępowanie karne, wykroczenia, kodeks karny - skarbowy, prawo karne wykonawcze), w sprawach gospodarczych i administracyjnych. Adwokat Miłosz Niecko jest członkiem Izby Adwokackiej w Lublinie.

Numer telefonu: 698 198 432
e-mail: adwokatniecko@gmail.com

**Kancelaria Adwokacka adwokat Miłosz Niecko,
ul. A. Mickiewicza 1, 21 – 100 Lubartów.**

GAMA

**SPOŁEM
LUBARTÓW**
Rok założenia
1916

PROMOCJA (09.10 - 16.10.2018)

KULEBIAK 140G - 1,56 zł PRODUKCJA WŁASNA
KAWA JACOBS KRONUNG 500G - 18,99 zł
RĘCZNIK PAPIEROWY XXL MW Gama (3 warstwowy) 2szt - 3,99 zł
MAŁA MW Gama t. 650- 1,69 zł

Materiał wyborczy KWW Wspólnota Lubartowska

Jan Ścisiet

WSPÓLNOTA
Lubartowska

KANDYDAT DO RADY MIASTA LUBARTÓW

1. Dlaczego kandyduję z list KWW Wspólnota Obywatelska?

Byłem radnym Wspólnoty Obywatelskiej w kadencji 2006-2010 i 2010-2014. Współtworzyłem ją w tych kadencjach. Pełniłem funkcję pełnomocnika komitetu. W roku 2010, kiedy wprowadzono w miastach takich jak Lubartów okręgi jednomandatowe uznałem, że wystartuję z własnego komitetu. Miałem poczucie, że to najlepsze rozwiązanie. Byłem przekonany, że będę mógł działać bez nacisku innych radnych, partii, komitetów itp. Rzeczywiście całą kadencję 2014-2018 byłem radnym niezależnym i niezrzeszonym w żadnym klubie. Wszelkie decyzje podejmowałem jednoosobowo po licznych konsultacjach z mieszkańcami naszego miasta. W 2018 roku obecnie rządząca w Polsce partia zmieniła ordynację wyborczą, przywracając ku mojemu niezadowoleniu okręgi wielomandatowe. Taka zmiana odebrała mi możliwość startowania z własnego, jednoosobowego komitetu. Stąd decyzja startu z komitetu, z którym byłem związany wcześniej.

2. Dlaczego warto popierać Szumca na burmistrza?

Proszę spojrzeć historycznie. Pan Szumiec został wiceburmistrzem porzucając dobre, dyrektorskie stanowisko. Nie było takiego przypadku poprzednio w Lubartowie. Poświęcił swoje ustabilizowane zawodowo i finansowo życie dla pracy na rzecz naszego miasta. Uważam, że swoją funkcję pełni dobrze. Przez lata nauczył się wielu rzeczy. Jest osobą rozważną, spokojną i przyjazną mieszkańcom. W ciągu 8 lat piastowania tej funkcji sprawdził się z dobrej strony. Trzeba jednak pamiętać, że był tylko wiceburmistrzem, zawsze miał przełożonego i musiał wykonywać jego polecenia. Myślę, że gdyby został Burmistrzem mógłby w pełni zaprezentować swoje możliwości i potencjał.

3. Co się Panu podoba w programie Wspólnoty?

Po pierwsze podoba mi się, że jest to komitet bezpartyjny. Od kilku lat nie jestem związany z żadną partią. Partyjność komitetu powoduje, że trzeba wykonywać zadania narzucane z góry, a jeśli nienarzucane, to zgodne z duchem partii. Komitet bez nacisków politycznych jest najlepszym rozwiązaniem. Może pracować dla miasta i dla jego mieszkańców, a nie z woli partii i dla jakiejś partii. Komunikacja bezpłatna w Lubartowie to dobry pomysł, który można zrealizować przy użyciu rozsądnych środków w porównaniu z innymi samorządami np. większymi. Większe nakłady na modernizację dróg to dla mnie priorytet. W takim tempie, jak w ostatnich kadencjach, nie zmodernizujemy dróg w Lubartowie nigdy. Jestem za powstaniem profesjonalnego żłobka. Opowiadałem się za jego utworzeniem w budynku po dawnej Filii SP1. Co do Budżetu Obywatelskiego uważam, że trzeba zmienić zasady funkcjonowania tak, aby większe szanse miały projekty lokalne, a nie ogólno miejskie. Program Wspólnoty Lubartowskiej jest programem możliwym do wykonania. Wspólnota Lubartowska ma szerokie zdolności koalicyjne. Wierzę, że Będziemy go realizowali wspólnie z Burmistrzem Szumcem.

www.wspolnotalubartowska.pl

[f kwwspolnotalubartowska](https://www.facebook.com/kwwspolnotalubartowska)

NEKROLOGI

Zygmunt Gziut, 81 lat
zm. 2.10
Władysław Przystupiak, 86 lat
zm. 3.10
Teresa Stefaniak, 59 lat
zm. 24.09
Janina Sadowska, 82 lata
zm. 5.10

SPROSTOWANIE

W poprzedniej Wspólnocie informowałam, że Artur Sławomir Chomiuk wystartuje w wyborach na wójta gminy Abramów z KWW Dla Gminy, popierany przez Prawo i Sprawiedliwość. W tegorocznych wyborach obecny wójt będzie ubiegał się o reelekcję z KW Prawo i Sprawiedliwość. Za błąd przepraszam.

Magda Sych

Tadeusz Małycka

Kandydat **PiS** na Wójta
Gminy Lubartów



Górnice stypendia dla uczniów z Łęcznej i Ostrowa Lubelskiego



Po uroczystości, przed siedzibą zarządu LW Bogdanka. Najlepsi uczniowie z ZSG w Łęcznej i ZS w Ostrowie Lubelskim otrzymali stypendia z rąk prezesa Artura Wasila (trzeci od lewej) i z-cy prezesa Adama Partyki (pierwszy od lewej)

18 uczniów z obydwu szkół w tym semestrze otrzyma po tysiąc złotych.

1 października w siedzibie zarządu LW Bogdanka 11 uczniów z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej oraz 7 uczniów z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim otrzymało z rąk prezesa Artura Wasila oraz z-cy prezesa Adama Partyki stypendia dla najzdolniejszych uczniów.

Bogdanka przyznaje stypendia uczniom od maja 2017 roku, kiedy

to zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Zespołem Szkół w Ostrowie Lubelskim, Zespołem Szkół Górniczych w Łęcznej a Lubelskim Węglem „Bogdanka” S.A. Na jego mocy został ustanowiony program stypendialny dla najlepszych uczniów kształcących się w zawodach bezpośrednio związanych z górnictwem, jak również w zawodzie technik mechanik i technik elektryk.

Marzena Ołędzka

Stypendyści LWB z ZS w Ostrowie Lubelskim

Trendak Adrian
Węgorzek Bartłomiej
Wronka Marcin
Banucha Sebastian
Karwacki Piotr
Janasz Dominik
Cabaj Piotr

Stypendyści LWB z ZSG w Łęcznej

Mikołaj Nowicki
Mateusz Rudnicki
Daniel Roślik
Adrian Roczon
Jakub Grzegorzczak
Paweł Kaczmarzewski
Adam Serej
Kacper Kociuba
Rafał Borys
Robert Ośko
Marcel Przystupa

Włamywaczy zgubiła pazerność

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Lubelscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 4 sprawców kradzieży z włamaniem do jednej z firm na terenie Bełżyc. To mieszkańcy Łęcznej i Lublina w wieku 32 i 28 lat.

Wśród zatrzymanych był 28-latek z Łęcznej, który w sierpniu wyszedł z więzienia. Siedział za włamanie

W nocy z 15 na 16 września złodzieje zabrali z jednej z firm w Bełżycach prawie 120 tys. zł. Kilka dni później, w niedzielę 30 września około godz. 3.30 policjanci zauważyli zaparkowanego w zaroślach volkswagena w odległości ponad 300 metrów od okradzionej firmy. W środku siedział mężczyzna, który nie chciał powiedzieć jak się nazywa i co robi w tym miejscu. Po chwili kryminalni zauważyli kolejnych trzech mężczyzn idących od strony firmy w kierunku auta.

- Byli bardzo zaskoczeni widząc policjantów, więc zaczęli uciekać, ale po krótkim pościgu zostali zatrzymani. Podczas zatrzymania stawiali opór i byli agresywni – informuje sierż. szt. Kamil Karbowniczek z komendy wojewódzkiej w Lublinie. - Mieszkańcy Lublina i Łęcznej w wieku 28 i 32-lat wracali z włamania. Mieli skradzioną

gotówkę z pomieszczenia biurowego firmy w kwocie ponad 100 tys. zł oraz kominiarki i urządzenie służące do zagłuszania sygnału radiowego.

Okazało się, że ci sami mężczyźni dokonali również wcześniejszego włamania w nocy z 15 na 16 września.

- Sąd zastosował tymczasowy areszt na trzy miesiące dla wszystkich czterech sprawców włamania - informuje Marzena Czopek, szefowa Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Wśród zatrzymanych był 28-latek z Łęcznej, który w sierpniu wyszedł z więzienia. Siedział za włamanie. Teraz będzie odpowiadał w warunkach recydywy, dlatego grozi mu kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

Natomiast trzem 32-latkom grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Kamil Kulig

R E K L A M A

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU



Współpraca
z NFZ



Ponad 450
lokalizacji w Polsce



25 lat tradycji



Tysiące zadowolonych
pacjentów

Baterie
do aparatu słuchowego

12 zł kpl (6szt.)*

SŁUCHMED

* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na
BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

Oddział w Lubartowie:

SŁUCHMED

ul. Lubelska 79/XI, tel. 81 854 55 58

czynne: poniedziałki, środy w godz. 10.00-18.00 oraz wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.30-16.30

Tragiczna śmierć 6-latka

Szczątki dziecka znaleziono w paszowozie. Wypadku w tak tragicznych okolicznościach jeszcze w powiecie lubartowskim nie było.

W poniedziałek wieczorem, 1 października, policja otrzymała zgłoszenie o wypadku w jednym z gospodarstw w gminie Ostrówek. - 6-letni chłopiec wpadł do paszowozu. Prokuratura prowadzi postępowanie w kierunku art. 155 Kodeksu Karnego - nieumyślnego spowodowania śmierci - informowała sierż. szt. Ewelina Skorupska z Komendy

Powiatowej Policji w Lubartowie.

Jak ustaliła prokuratura, tamtego dnia chłopiec wyszedł z domu na dwór, żeby pojeździć rowerem. W tym czasie jego ojciec pracował przy maszynie dokładając pasze do mielenia. Nie widział dziecka w pobliżu. Matka była ze starszymi dziećmi w domu. Rodzice nie wiedzieli, że sześciolatek jest bez opieki na dworze.

Około godziny 18 zaczęli szukać dziecka. Najpierw na terenie miejscowości. Kilka godzin potem szczątki dziecka znaleziono w maszynie do mieszania paszy. *dj*

Scysja między użytkownikami drogi zakończona w sądzie Zajście na krajówce. Kierowca uderzył prokuratora

Kierowca uderzył pięścią w twarz na drodze innego kierowcę. Pokrzywdzony to prokurator. Zajście zostało zarejestrowane kamerą. Oskarżony o uderzenia prawnika stanie przed lubartowskim sądem.

Dochodzenie w tej sprawie zakończyła lubartowska prokuratura. Prawn timer nie jest jej pracownikiem, więc nie musiała się wyłączać ze względu na zachowanie zasady bezstronności i przekazywać sprawy innej jednostce.

Do niepotrzebnych scysji pomiędzy kierowcami dochodzi

często, niejednokrotnie z przejawami agresji, ale taki finał zdarza się rzadko.

Do zajścia doszło 13 czerwca. Zamieszkały w Lublinie prokurator jechał krajówką. Na wysokości Wincentowa pod Lubartowem zjechał mu drogę inny kierowca. Wszystko wskazuje, że miał pretensję, że jest nagrywany na drodze, bo prawnik miał kamerkę.

Kierowca podszedł do jego samochodu, zapytał o nagranie i nagle zadał cios pięścią w nos. Potem odjechał.

Poszkodowany zrobił obdukcję. Obrażenia zakwalifikowano jako lekkie - naruszające prawidłowe funkcjonowanie organizmu poniżej dni siedmiu.

Okazało się, że scysja na drodze została nagrana przez

Śledczy atak na kierowcę na trasie potraktowali jako występki o charakterze chuligańskim

świadka tak ostrego zajścia. Mężczyzna przyniósł nagranie na policję. Jest ważnym dowodem w sprawie.

Ustalono personalia krewkiego kierowcy. To mieszkaniec Świdnika. Został wezwany na przesłuchanie w charakterze podejrzanego: uderzenie pięścią w twarz innego mężczyzny.

Śledczy atak na kierowcę na trasie potraktowali jako występki o charakterze chuligań-

skim, który pomimo lekkich obrażeń u pokrzywdzonego, ścigany jest z oskarżenia publicznego. W przeciwnym przypadku ofiara ataku musiałaby sama skierować do sądu prywatny akt oskarżenia.

- Do zajścia doszło w miejscu publicznym, bo na drodze, bez powodu, oskarżony wykazał rażące lekceważenie porządku prawnego - tłumaczy taką kwalifikację czynu Katarzyna Świerszcz-Dobosz, szefowa prokuratury rejonowej w Lubartowie.

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Dariusz Jędryszka

Uciekając przed policją najechał na znak drogowy

3 października przed północą policjanci z Komisariatu Policji w Kocku w Przytocznie zauważyli, że kierujący pojazdem marki Audi nie trzyma prawidłowego toru jazdy.

Funkcjonariusze podjęli próbę zatrzymania go do kontroli drogowej. Kierujący, ignorując sygnały dawane przez mundurowych, gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać. Na zakręcie w Ułężu stracił panowanie

nad pojazdem i uderzył w znak drogowy. W pojeździe siedział 26-latek, mieszkaniec powiatu ryckiego. Mężczyzna nie odniósł żadnych obrażeń. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał prawie cztery promile alkoholu, a dodatkowo, jak ustalili funkcjonariusze, nie posiadał uprawnień do kierowania.

Policjanci zatrzymali 26-latka i osadzili w policyjnym areszcie. Za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Wszystkim
którzy w tak bolesnych chwilach
dzielili z nami smutek i żal, okazali
wiele duchowego wsparcia oraz
uczestniczyli we mszy świętej
i ceremonii pogrzebowej

śp. Zygmunta Gziut
za obecność, modlitwę, pamięć, liczne
intencje mszalne, złożone wieńce
i kwiaty oraz za okazaną pomoc i serce
serdeczne podziękowania
składa pogrążona
w smutku rodzina

Pani Jolancie Gryzio
Kierownik
Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
w Lubartowie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

SP
Taty
składają
Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Krzysztof Rybak zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **24-10-2018 r.** o godz. **13:50** w sali nr **III** Sądu Rejonowego w Lubartowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako dz. nr **55** o pow. **0,8400 ha**, położonej w miejscowości **ANNÓWKA, GM. KOCK**, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie prowadzi księgę wieczystą nr **LU1A/00089129/7**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **11.256,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **8.442,00 zł**.

Nieruchomość składa się z niezabudowanej działki gruntu nr 55 o pow. 0,8400 ha do użytku rolnego.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 % ceny oszacowania nieruchomości, tj. **kwotę 1.125,60 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację przelewem na konto komornika w Banku Spółdzielczym w Lubartowie nr: **09 8707 0006 0009 5527 2000 0001** z podaniem danych wpłacającego oraz sygnatury sprawy **KM 760/15** lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika w Lubartowie przy ul. Cichej 1 (tel. 81 855-55-45).

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Krzysztof Rybak zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **24-10-2018 r.** o godz. **13:50** w sali nr **III** Sądu Rejonowego w Lubartowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako dz. nr **57** o pow. **0,9300 ha**, położonej w miejscowości **ANNÓWKA, GM. KOCK**, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie prowadzi księgę wieczystą nr **LU1A/00090828/7**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **12.462,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **9.346,50 zł**.

Nieruchomość składa się z niezabudowanej działki gruntu nr 57 o pow. 0,9300 ha do użytku rolnego.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 % ceny oszacowania nieruchomości, tj. **kwotę 1.246,20 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację przelewem na konto komornika w Banku Spółdzielczym w Lubartowie nr: **09 8707 0006 0009 5527 2000 0001** z podaniem danych wpłacającego oraz sygnatury sprawy **KM 760/15** lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika w Lubartowie przy ul. Cichej 1 (tel. 81 855-55-45).

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lubartowie Krzysztof Rybak zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **24-10-2018 r.** o godz. **13:30** w sali nr **III** budynku Sądu Rejonowego w Lubartowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości oznaczonej jako dz. nr **936/25** o powierzchni **0,0812 ha**, położonej w miejscowości **KRASNE, gm. UŚCIMÓW**, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie prowadzi KW nr **LU1A/00083544/0**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **50.940,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **38.205,00 zł**.

Nieruchomość składa się z niezabudowanej działki gruntu nr 936/25 przeznaczonej jako obszar rozwojowy o charakterze rekreacyjno - usługowym.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 % ceny oszacowania nieruchomości, tj. **kwotę 5.094,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację przelewem na konto komornika w Banku Spółdzielczym w Lubartowie nr: **09 8707 0006 0009 5527 2000 0001** z podaniem danych wpłacającego oraz sygnatury sprawy **KM 563/17** lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. Operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika w Lubartowie przy ul. Cichej 1 (tel. 81 855-55-45).

Nie ma mowy o winie zarówno umyślnej, jak i nieumyślnej - mówił sędzia w uzasadnieniu wyroku Dyrektor Bolivara i poradni psychologiczno- -pedagogicznej uniewinnieni

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód z siedzibą w Świdniku w piątek, 5 października zapadł wyrok dotyczący nieterminowego wypłacenia wynagrodzeń pracowników pedagogicznych Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej za grudzień 2017 roku. Dyrektorzy tych placówek zostali uniewinnieni.

Przypomnijmy, że w kwietniu i maju br. Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku wydał wyroki nakazowe o karze 500 zł grzywny dla dyrektorów pięciu placówek oświatowych, których organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Ukarani zostali dyrektorzy placówek: Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej, Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach, Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie i Poradni Psychologiczno-Peda-



Sędzia Andrzej Skubis
Nikt się nie godził na popełnienie wykroczenia, bo wszyscy mieli nadzieję, że środki uzyskają



Starosta Roman Cholewa
Spodziewam się, że wyroki dotyczące pozostałych dyrektorów szkół również będą uniewinniające

gogicznej w Łęcznej.

Powodem niewypłacenia na czas wynagrodzeń była zła sytuacja finansowa powiatu i to, że subwencja oświatowa nie zapewnia pełnego finansowania placówek oświatowych. Co roku z własnej kieszeni zadłużony samorząd dopłaca do nich ponad trzy mln zł.

W grudniu 2017 roku pieniądze potrzebne na wynagrodzenia nauczycieli się skończyły. O tym, że tak może się stać, zarząd powiatu wiedział już dużo wcześniej, dlatego proponował rozwiązanie polegające na wypłacaniu nauczycielom przez ostatni kwartał roku 75 proc. pensji i wyrównanie w styczniu. Na taki zabieg nie zgodzili się jednak związki zawodowe.

1 grudnia nauczyciele dostali jedynie około 20-30 proc. swoich wynagrodzeń. W tej sytuacji pożyczali sobie pieniądze nawzajem i do końca nie wiedzieli, czy otrzymają resztę pensji na święta. Starostwo znalazło brakującą kwotę na cztery dni przed Wigilią.

Starosta i jego zastępca
świadkami

Nauczycielskie związki zawodowe fakt niewypłacenia wynagrodzeń na czas zgłosiły Państwowej Inspekcji Pracy, która przeprowadziła kontrole w placówkach, a później przekazała protokół kontrolny sądowi, który uznał, że dyrektorzy popełnili wykroczenie.

Wszyscy dyrektorzy odwołali się od tych zaocznie wydanych wyroków.

We wrześniu odbyły się rozprawy dotyczące dyrektora milejowskiego Bolivara i poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Świadcami byli m. in. starosta Roman Cholewa i wicestarosta Dariusz Kowalski. – W sądzie powiedziałem, że nie mieliśmy pieniędzy na wypłatę grudniowych wynagrodzeń, tym bardziej nie mogli nimi dysponować dyrektorzy – mówi starosta Roman Cholewa.

W piątek, 5 października zapadły wyroki uniewinniające dyrektora Bolivara i poradni. W sali rozpraw obecny był dyrektor milejowskiej szkoły i pełnomocnik dyrektorów Łukasz Bijata.

Sędzia Andrzej Skubis w uzasadnieniu stwierdził, że nie było żadnych wątpliwości co do faktu niewypłacenia całości wynagrodzeń. Sędzia dodał jednak, że w tle były też inne okoliczności.

Sędzia: Nauczyciele
zgodzili się na zamrożenie pensji

Podkreślał, że dyrektorzy pisali do starostwa o zapotrzebowaniu na środki finansowe. Ich placówki utrzymują się jedynie

z dotacji publicznej przekazywanej przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej, które na dzień 1 grudnia 2017 roku nie miało wystarczających środków.

Starostwo Powiatowe o tym fakcie poinformowało dyrektorów szkół, że może być taki problem w tej sprawie. Nauczyciele również o tym byli informowani. Odbywały się spotkania w szkołach. Pertraktowane było porozumienie, na mocy którego nauczyciele sami zgodzili się na wypłacenie niższych wynagrodzeń przez okres trzech miesięcy pod koniec roku, z wyrównaniem na początku roku, z tym że związki zawodowe na taką okoliczność nie wyraziły zgody – podkreślał sędzia Skubis.

Mowy nawet nie może być tutaj o umyślnej winie, pod kątem chcenia popełnienia wykroczenia nie ma takiej okoliczności. Nikt się nie godził na popełnienie wykroczenia, bo wszyscy mieli nadzieję, że pisząc o zapotrzebowaniu środków od Starostwa Powiatowego uzyskają. Nie może być też mowy o jakiegokolwiek winie nieumyślnej w tej sprawie – lekkomyślności, godzeniu się – wyjaśniał sędzia.

Znów szukają pieniędzy na pensje

Dyrektor Bolivara nie krył zadowolenia z takiego wyroku, podobnie jak starosta Roman Cholewa.

– Spodziewam się, że wyroki dotyczące pozostałych dyrektorów szkół również będą uniewinniające – komentuje starosta Roman Cholewa. Pozostali dyrektorzy nie mają jeszcze wyznaczonych terminów rozpraw.

Starosta zapewnia, że robi wszystko, żeby w tym roku nie było poślizgu z wypłacaniem nauczycielskich pensji.

Na ich utrzymanie w 2018 roku brakuje nam około 3,2 mln zł. Część środków przesunęliśmy już na sfinansowanie wynagrodzeń październikowych. Obecnie brakuje nam jeszcze około 2 mln zł na pensje listopadowe i grudniowe. Tych pieniędzy szukamy ograniczając wydatki w samym starostwie, jak i jednostkach podległych: PCPR, PUP i ZDP. Przesunąć budżetowych planujemy dokonać na sesji 26 października – mówi Roman Cholewa.

– Chcemy zapewnić pełne pieniądze dla szkół do końca roku. Żeby nie było tak, że kończy się kadencja, a my zostawimy ten problem nowej władzy – dodaje.

Kamil Kulig

Fedruje przed zarządem



Nowy, dmuchany pracownik LWB

Na Facebooku LW Bogdanka konkurs na imię dla największego górnika LW Bogdanka. Wśród propozycji m.in. Bogdan Ryłski, Bogdan Stefan Nadrybski, Bercik, Boguś, Fedruś. Do momentu wysłania gazety do drukarni - wybór nie został ogłoszony.

Ojciec kandydata na burmistrza kontra córka burmistrza

ŁĘCZNA: - Fotografowałam klucz odlatujących ptaków, a nie samochód ojca kandydata na burmistrza – mówi córka obecnego burmistrza. Ojciec kandydata nie wierzy. Jest zdania, że córka burmistrza szukała wyborczej sensacji.

Śledzisz - będziesz śledzony?

Trudno wskazać, czy zaczęło się od zamieszczanych na blogu LLE24 – opozycyjnym wobec władz Łęcznej – fotografii zaparkowanego pod Tesco i szpitala samochodu burmistrza Teodora Kosiarskiego. Faktem jest, że fotografowanie się zdominowało obecną kampanię.

Niedawno pisaliśmy o krążącej w Łęcznej pogłosce, jakoby Teodor Kosiarski prowadził auto bez prawa jazdy. Pytaliśmy burmistrza, dlaczego „wymachiwał” prawkiem na zdjęciu w prasie.

– Nie wymachiwałem, spytała czy mam prawo jazdy i mogę je pokazać, więc pokazałem na dowód, że nie zostało mi zabrane – mówił Wspólnocie.

Komenda Wojewódzka Policji potwierdziła, że nic jej w sprawie utraty prawa jazdy przez burmistrza Łęcznej nie wiadomo. W szumie wokół sprawy pojawił się też motyw

typu paparazzi. W portalu leczna24 – okrzykniętym przez opozycję prourzędowym – przeczytaliśmy: *Pikanterii sprawie dodaje fakt, że dzień przed pojawieniem się fałszywych oskarżeń wobec Teodora Kosiarskiego przed urzędem pojawił się kandydat na burmistrza Mariusz Fijałkowski w towarzystwie swojego kolegi i jednocześnie kandydata na radnego. Jak wyjaśnia nam nasz informator, wyglądali jakby czekali, aż burmistrz z urzędu wyjedzie samochodem. Nietypowe spotkanie i swoją rozmowę z kandydatami uwiecznił na filmie.*

Pod gotowy artykuł?

W odpowiedzi na swoim blogu, Mariusz Fijałkowski napisał, że był tam przed końcem pracy urzędników, by złożyć interpelację w sprawie budowy strzelnicy, po czym nagrywali z wymienionym kolegą filmik na videoblog kandydata: *Podszedł do nas człowiek (praktycznie wszedł do samochodu) przedstawiający się jako osoba z otoczenia urzędu miejskiego i dobry znajomy Grzegorza Kuczyńskiego, wymachiując telefonem chciał żebyśmy powiedzieli, że nagrywaliśmy burmistrza. Początkowo zbagałizowałem całą sytuację, gdyż osoba ta wyglądała na nie do końca zdrową psychicznie. Dziś jednak widać, że była to prowokacja mająca na celu wmieszać*

mnie w aferę, którą rozkręcił sam Kosiarski i jego posłuszny urzędnik. Jestem przekonany, że Kuczyński miał już tego samego dnia gotowy artykuł. Jak widzicie, otoczenie Kosiarskiego użyje wszelkich dostępnych metod, by zdyskredytować KWW Lepsza Łęczna i moją osobę. Zwyczajnie robią to w obawie przed utratą stołków.

Polowania z obiektywem?

W ub. piątek pojawił się kolejny wątek fotograficzny. Czy córka burmistrza śledzi rodzinę M. Fijałkowskiego? Dlaczego robi zdjęcia? – pytały tytuły wpisu na LLE24: *Jeszcze niedawno Grzegorz Kuczyński w „anonimowym” artykule pomawiał Lepszą Łęczną o śledzenie burmistrza i prowadzenie brudnej kampanii. Okazuje się, że córka burmistrza w dniu wczorajszym wykonywała zdjęcia pojazdu ojca kandydata Lepszej Łęcznej na burmistrza.*

– Rozmawiałem z kolegą, gdy zobaczyłem kobietę, która z czarnej hondy fotografowała moje zaparkowane na kopercie auto – mówi Wspólnocie ojciec Mariusza Fijałkowskiego. – Pojechałem za nią i po ok. dwóch km zobaczyłem, że skręca na powszechnie znaną w Łęcznej posesję, która należała do obecnego burmistrza. Podszedłem i zapytałem, dlaczego robiła zdjęcia mojemu samo-

chodowi. Była wyraźnie zmieszana. W odpowiedzi usłyszałem m.in., że jej się moje auto podoba, a w końcu, że samochód jej ojca też był fotografowany. Już z daleka pokazałem jej, że mam kartę parkingową dla osób niepełnosprawnych i jeśli szukała wyborczej sensacji i okazji do psucia wizerunku Mariusza, to nic z tego nie wyszło.

Wydarzenie na blogu skomentował syn: *Dopiero ktoś wysłał osobę która mnie nagrywała i straszyla posiadaniem kompromitujących materiałów. Teraz śledzą mojego ojca, szukając haków na rodzinę. Mam nadzieję, że otoczenie Włodarskiego i Kosiarskiego nie śledzi mojej ciężarnej żony.*

Śmiesznie czy tragicznie?

– Nie fotografowałam pana Fijałkowskiego, ja nie znałam tego pana – powiedziała Wspólnocie córka burmistrza Teodora Kosiarskiego. – Po raz pierwszy zobaczyłam go na żywo, gdy włożył głowę do mojego samochodu pytając, dlaczego fotografuję jego samochód. Krzyczał i przestraszył moje dziecko, które zaczęło płakać. Skojarzyłam z kim mam do czynienia, bo poznałam twarz człowieka, którą widziałam na fotografiach z prezentacji pana Mariusza Fijałkowskiego jako kandydata na burmistrza. Siedziałam w samochodzie, gdy

ten pan wtargnął na naszą posesję. Byłam przerażona. Rzeczywiście, kiedy zrozumiałam o co chodzi spytałam, czy dobrze jest tylko wtedy, gdy robi się zdjęcia auta mojego taty?

Dodaje, że wracały z córką ze szkoły.

– Chciałyśmy sfotografować klucz odlatujących ptaków, jako motyw jesienny do wykorzystania podczas lekcji – mówi córka burmistrza Teodora Kosiarskiego. – Nie fotografowałyśmy pana Fijałkowskiego ani jego samochodu. Przez kilka kadencji taty na stanowisku burmistrza cała nasza rodzina, ja, i moje dzieci doświadczaliśmy rozmaitych sytuacji związanych z funkcją mojego ojca i, choć może trudno w to wierzyć, cieszyłam się, że to się już kończy. Przez tyle lat udawało mi się stać z boku, a na sam koniec przez tę wyolbrzymioną do granic możliwości sytuację znalazłam się w centrum kampanii wyborczej. A już sugestii, że ktoś będzie śledził ciężarną żonę p. Fijałkowskiego... To wszystko jest dla mnie bardzo przykre. To sytuacja i śmieszna, i straszna.

Tych samych słów użył opisując nam zdarzenie ojciec kandydata na burmistrza. Nasi rozmówcy zgodni byli tylko w ocenie zaistniałej sytuacji.

Jolanta Chwałczyk

Na forum Rady Powiatu doszło do sporu dotyczącego... daty powstania szkoły

„Święto Szkoły” w 91 rocznicę?

W piątek, 12 października w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej odbędą się uroczystości „Święta Szkoły”. - Boję się, że może to być agitacja polityczna na terenie szkoły - mówi Przemysław Kural, radny Rady Powiatu i były nauczyciel RCEZ-u. - Nie wygłupiamy się - odpowiada starosta lubartowski Fryderyk Puła, były dyrektor placówki.

„Mamy przestać pracować?”

Na najbliższy piątek, 12 października, władze RCEZ w Lubartowie, zaplanowały organizację „Święta Szkoły”. Uroczystości w placówce, która jest jednostką podlegającą pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie, odbędą się w sali gimnastycznej szkoły. Temat tej imprezy został poruszony na ostatniej sesji Rady Powiatu (28 września). Powiatowa opozycja spod znaku partii

Prawo i Sprawiedliwość obawia się bowiem, że wydarzenie może zostać wykorzystane przez ich politycznych konkurentów m.in. z Zarządu Powiatu, którzy są związani z Polskim Stronnictwem Ludowym.

- Nie jestem w stanie dziś powiedzieć, ilu ważnych polityków PSL pojawi się na tej uroczystości, ale boję się, że może to być agitacja polityczna na terenie szkoły. Termin nie jest przypadkowy, to okres przedwyborczy. Ludzie wtedy podejmują decyzje, na kogo będą głosować - mówił Przemysław Kural, były nauczyciel w RCEZ.

Fryderyk Puła, ubiegający się o kolejną kadencję w Radzie Powiatu z listy PSL i jedna z czołowych postaci tej partii w powiecie, nie zgadza się ze słowami Przemysława Kurala.

- Organ prowadzący ma chyba prawo być na takiej imprezie, prawda? Do czego zmierzacie? Mamy przestać pracować i się pokazywać? A sugestie, co się tam będzie działo, są w ogóle nieuprawnione - odpowiadał starosta. - Nie wygłupiamy się



W logo szkoły znajduje się data „1927”

na ostatniej sesji Rady Powiatu. To chyba próba stworzenia jakiegoś wrażenia... - dodawał.

Szef Zarządu Powiatu Lubartowskiego zanim został starostą dyrektorował lubartowskiemu RCEZ-etowi. Obecna dyrektor placówki - Hanna Borzęcka - w przeszłości bezskutecznie kandydowała z list PSL do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu RP.

Rocznica czy nie rocznica?

Na forum Rady Powiatu doszło do sporu dotyczącego... daty powstania RCEZ w Lubartowie.

- 27 listopada 1927 roku został podpisany akt założycielski

RCEZ. Natomiast 12 października, w dzień, kiedy w szkole jest młodzież, w sali gimnastycznej odbędzie się wielka uroczystość - twierdził Przemysław Kural. - Dlaczego termin został przesunięty i to 91 rocznica stała się powodem do pokazania szerszej publiczności tego święta? - dopytywał radny z Lubartowa.

Według byłego dyrektora szkoły, za datę powstania placówki należy przyjąć rok 1928.

- Oryginalny akt założycielski RCEZ jest w Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Zajęcia w tej szkole rozpoczęły się dopiero w 1928 roku. Wiele szkół nie ma określonego dokumentu, od którego zaczyna się historia placówki i od którego liczone są rocznice. W 2008 roku, gdy byłem dyrektorem szkoły, podjęto decyzję o nadaniu sztandaru i uznano wówczas, że początek szkoły będzie liczone od momentu, w którym pojawili się w niej uczniowie - przekonywał starosta.

Co o historii RCEZ można przeczytać w zakładce „Historia” na stronie internetowej



Przemysław Kural
radny Rady Powiatu (PiS)
Termin nie jest przypadkowy, to okres przedwyborczy



Fryderyk Puła
starosta lubartowski, (PSL)
Organ prowadzący ma chyba prawo być na takiej imprezie, prawda?

szkoły?

„Dnia 27 listopada 1927 roku na zebraniu, w którym uczestniczyło 150 osób, po kilkugodzinnej dyskusji postanowiono założyć w Lubartowie Szkołę Zawodową Doksztalającą. (...) W styczniu 1928 roku powołano Radę Nadzorczą SZD, której przewodniczącym został starosta lubartowski Adolf Krauze”. Również w samym logo placówki pojawia się data „1927”.

Niemniej, na zaproszeniach rozesłanych przez władze pla-

cówki do gości nie ma jednak informacji o uroczystościach rocznicowych, a o „Święcie Szkoły”.

- Dlaczego akurat w tej chwili radni twierdzą, że będą to obchody 91 rocznicy szkoły? Nie widziałem żadnych dokumentów na to wskazujących. Ja dostałem zaproszenie na „Święto Szkoły”. A Dzień Edukacji Narodowej jest obchodzony 14 października, co w tym roku wypada w niedzielę - wskazuje starosta lubartowski.

Dominik Smagała

Szpital niejednego ma wierzyciela

Wobec ponad 170 podmiotów lubartowska placówka miała zobowiązania wymagalne, wg wykazu na koniec czerwca br. Wartość długów do zapłacenia „na wczoraj” szpitala sięgnęła ponad 1,6 mln zł. - Coś tu jest nie tak - wskazuje opozycja. - Bywało gorzej - odpowiada Zarząd Powiatu.

Niektórym grosze, innym tysiące

Chodzi o zobowiązanie wymagalne, czyli takie, których termin płatności minął, a które nie zostały przedawnione lub umorzone. Szpital zalega swoim kontrahentom łącznie nieco ponad 1,6 mln zł - taki stan był na koniec czerwca br. Wiemy już także, komu konkretnie i ile „виси” SPZOZ w Lubartowie (dane dotyczą wspomnianego terminu).

Lista podmiotów jest długa i liczy ponad 170 pozycji. Wśród kontrahentów są m.in. apteki, przedsiębiorstwa, placówki medyczne czy jednostki samorządu terytorialnego. Niektóre długi są w skali szpitala symboliczne i się-



Andrzej Kardasz
radny Rady Powiatu (PiS)
Dlaczego tak się dzieje, że te długi są tak ogromne?



Kazimierz Sysiak
wicestarosta lubartowski (PSL)
To jest sztuczne tworzenie jakiegoś wrażenia

gają jedynie kilkudziesięciu złotych. Są też jednak takie, których wartość przekracza kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy złotych.

Największe zobowiązane spośród wykazanych na koniec czerwca br. wynosi 381,1 tys. zł - tyle SPZOZ w Lubartowie zalega laboratorium diagnostycznemu Multilab. 105,4 tys. zł to z kolei wysokość wskazanego długu szpitala wobec spółki Stryker, producenta sprzętu medycznego. Z kolei Regionalnemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa w Lublinie lubartowska placówka jest zobowiązana zapłacić 54,1 tys. zł.

„Coś tu jest nie tak”

Temat długów szpitala został poruszony na ostatniej sesji Rady Powiatu. Starostwo Powiatowe w Lubartowie jest bowiem organem tworzącym lubartowski SPZOZ.

- Nieraz słyszę tu o świetlanej przyszłości i dobrym zarządzaniu placówką. Jednocześnie patrząc na ilość długów wymagalnych szpitala, należy zadać pytanie o tę sytuację staroście - mówił radny Andrzej Kardasz. - Dlaczego tak się dzieje, że te długi są tak ogromne? Sytuacja placowa w szpitalu jest nierozwiązana, a nam się przekazuje informacje

o zyskach placówki. Coś tu jest nie tak - dopytywał lider opozycji w Radzie Powiatu występującej w barwach partii Prawo i Sprawiedliwość.

Radny nawiązywał jednocześnie do działań podjętych przez pielęgniarki i położne ze szpitala w Lubartowie, które w ostatnich miesiącach masowo szły na zwolnienia lekarskie w ramach protestu przeciwko zbyt niskim, w ich przekonaniu, wynagrodzeniom.

Bywało gorzej

Zdaniem przedstawicieli Zarządu Powiatu Lubartowskiego, niektórzy chcą wywołać mylne wrażenie, że w szpitalu się dzieje coś groźnego.

- Owszem: to, że są zobowiązania, to nie jest nic dobrego. Ale wydaje mi się, że to jest sztuczne tworzenie jakiegoś wrażenia. Sytuacja w szpitalu była w latach 2006-2010 - odpowiadał wicestarosta Kazimierz Sysiak (Polskie Stronnictwo Ludowe). - Sytuacja placowa jest nieuregulowana? Nie wiem, co to ma znaczyć... - dodawał.

Dominik Smagała

CENY PALIW				
	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw BP, ul. Lubelska 138	5,29	5,65	5,24	2,49
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	5,16	5,40	5,21	2,46
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	5,11	5,35	5,23	2,40
Circle K ul. Lubelska 102a	5,10	-	5,10	2,39
KOCK				
Stacja paliw Rajol	5,08	5,39	5,06	2,39
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	5,08	-	5,08	2,44
ŁUCKA				
Stacja paliw GIS	BRAK DANYCH			
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspólnicy	BRAK DANYCH			
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	5,15	5,40	5,18	2,49
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	5,15	5,39	5,30	2,39
NIEMCE				
Stacja poaliw Mariol	5,23	5,47	5,23	2,40
ŁĘCZNA				
LOTOS,	5,08	5,38	5,12	2,49
Shell,	5,24	5,69	5,23	2,56

Ceny sprawdzono 8.10.2018r.

Złote gody z wojewodą w Ostrowie Lubelskim



Udekorowano 34 pary z 50-letnim stażem małżeńskim

34 pary małżeńskie z terenu miasta i gminy 23 września świętowały jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Z tej okazji otrzymali medale przyznane przez prezydenta Andrzeja Dudę. Uroczystość poprzedziła msza święta dziękczynno-błagalna w ich intencji w ostrowskim kościele parafialnym. Dalszą część uroczystości świętowano w remizie ochotniczej

straży pożarnej. W zaszczytnym jubileuszu uczestniczył wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, który dokonał aktu dekoracji medalami. Biesiadującym do tańca przygrywał zespół „For you” w składzie: Karol Kapitan, Miłosz Iwanek i Robert Iwanek.

MS

Medale za długoletnie pożycie małżeńskie otrzymali:

Teresa i Ludwik Antonikowie
Krystyna i Witold Banuchowie
Teresa i Adam Bazełowie
Janina i Albin Brzozowscy
Krystyna i Józef Czabajowie
Barbara i Jan Czubaccy
Kazimiera i Marian Czubaccy
Marianna i Witold Drabikowie
Danuta i Hieronim Dudowie

Zofia i Czesław Fiutkowie
Zofia i Marian Jesionkowie
Maria i Marian Kaliszowie
Marianna i Stanisław Kondratowie
Janina i Eugeniusz Kudłowie
Zofia i Witold Latowie
Maria i Mieczysław Lechowcie
Maria i Jerzy Madyniakowie
Marianna i Józef Małyskowie

Jadwiga i Zdzisław Mazurkowie
Kazimiera i Marian Reszkowie
Krystyna i Stanisław Reszkowie
Stanisława i Jerzy Rębiszowie
Krystyna i Edward Siodłowsky
Helena i Marian Siodłowsky
Emilia i Antoni Siptowie
Danuta i Zygmunt Sochalowie
Wiesława i Ryszard Szymankowie

Anna i Antoni Tajerowie
Zdzisława i Zbigniew Wawrzyńczukowie
Czesława i Władysław Włoskowie
Janina i Stanisław Wnukowie
Janina i Józefa Wójcikowie
Kazimiera i Jan Wójtowiczowie
Kazimiera i Stanisław Wysokiński

Lubartowianie nie dali szans beniaminkowi

Przebiegli się po Huczwie

Trzecia z rzędu wygrana Lewartu. Zespół z Tyszowiec poniósł porażkę aż 0:7. To rekordowe strzelanie graczy Łukasza Mierzejewskiego w tym sezonie.

- Okazało się, że nasi przeciwnicy byli tego dnia o dwie klasy słabsi. Już do przerwy mieliśmy ustalony wynik, stąd aż pięć zmian na drugiej połowę. Chciałem dać odpocząć zawodnikom przed środowym starciem, jak również czekającym nas bojem derbowym z Polesiem - mówi szkoleniowiec.

W najbliższą niedzielę biało-niebiescy zagrają w Kocku. Trenerem kolejnego z beniaminków jest były gracz i opiekun Lewartu - Grzegorz Białek. - Oni walczą o utrzymanie, a my chcemy pięć się w górę tabeli. Zrobimy wszystko, by wywieźć komplet punktów - dodaje.

Lewart Lubartów - Huczwa Tyszowce 7:0 (3:0)
Bramki: Bujak 18', D. Pikul 38', 42', 78', Budzyński 58', Fularski 74', Filipczuk 90+1'.
Lewart: Parzyszek – Wan-kiewicz, Budzyński, Michna, Marzęda (46 Golda), Pokrywka (46 Filipczuk), Majewski, Bujak (46 Mitura), Najda (46 A. Pikul), D. Pikul, Szkutnik (46 Fularski).
Huczwa: Joniec – Kwarcianny,

Potopliak (46 Sobolewski), Anioł, Płotnikiewicz, Maliszewski (46 Miedźwiedź), Baran, Bukowski, Dworak, Walentyn (70 Raczkiewicz), Ziółkowski.
Sędziował: Pukas (Chełm).

Teraz Motor

We środę Lewart zagra w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym z Motorem Lublin. Początek spotkania o godz. 15:30.
- Dla chłopców będzie to nagroda i możliwość gry z bardzo wymagającym rywalem. Pewny miejsca w składzie może być Dawid Kuźma, który zastąpi Adriana Parzyszka. Taką decyzję podjęliśmy już dawno, że to właśnie młodszy z bramkarzy występuje w spotkaniach pucharowych. Nie jest tajemnicą, że chcemy powalczyć z zespołem z Lublina i będziemy chcieli wystawić jak najmocniejszy skład - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun Lewartu.

WYNIKI 1/4 FINAŁU
Powiślak - Motor 0:7
Iskra - Avia 0:7
Lewart - Górnik II 2:1
Wisła - Stal K. 3:0 (wo)

PARY PÓŁFINAŁOWE (10 października, godz. 15:30)
Lewart - Motor
Avia - Wisła



M.P. Dawid Pikul uzbierał hat-tricka, zaś Lewart nie dał szans Huczwie

Polesie straciło punkt w końcówce

Graczom Grzegorza Białka nie udało się odnieść trzeciego zwycięstwa w tym sezonie. Piłkarze Polesia w końcówce meczu wypuścili remis z rąk po golach Erwina Sobiecha i Jakuba Fronca.

Problem ze składem

Już sam wyjściowy skład Polesia nie zwiastował niczego dobrego. W oczu rzucała się przede wszystkim absencja kilku kluczowych graczy i wymuszone roszady na poszczególne pozycjach. W wyjściowej jedenastce zabrakło m.in. Rafała Krupskiego i Grzegorza Górala, którzy uskarżali się na urazy. Pierwszego z nich czeka najprawdopodobniej dłuższa przerwa, natomiast były napastnik Lublinianki powinien wrócić do gry już w najbliższej kolejce. Marcin Wójcik, Tomasz Kamiński i Grzegorz Misiarz pojechali natomiast, jak co roku, na Mistrzostwa Polski pracowników Biedronek. Oznaczało to, że Grzegorz Białek musiał sobie radzić bez pięciu graczy z nominalnego pierwszego składu. Dodatkowo w meczu z Victorią, z powodu przeziębienia, nie mógł zagrać Filip Sikorski. Trener Polesia nie może też od dłuższego

czasu liczyć na Pawła Kutnika i Damiana Augustynowicza, którzy przebywają za granicą oraz na Sebastiana Guza, któremu obowiązki służbowe uniemożliwiają regularne treningi i grę. Ostatecznie do Żmudzi pojechała wąska, czternastoosobowa kadra. Na stoperze zagrał Szymon Bielecki, występujący ostatnio jako napastnik. Na bok obrony cofnięty został za to Kacper Duduś, grający zazwyczaj na skrzydle. Jego miejsce z przodu zajął Kamil Franczak, wracający dopiero po kontuzji, a w środku pola w pierwszym składzie wybiegł rzadko widywany w podstawowej jedenastce Damian Majcher. W ataku partnerem Jacka Cybula był natomiast Michał Wójcicki, pełniący zazwyczaj rolę ofensywnego pomocnika.

Czerwona kartka Dobosza

W pierwszej połowie optyczną przewagę mieli gospodarze, chociaż niewiele z tego wynikało. Uderzyli oni dwa razy w światło bramki, ale Marcin Zapal nie miał najmniejszego problemu z obronieniem tych strzałów. Po stronie Polesia najlepszą okazję w pierwszej odsłonie miał Kamil Franczak. Wychowankowi Motoru Lublin zabrakło jednak zimnej krwi pod bramką rywala i posłał piłkę obok słupka. Kluczowym

elementem tej części meczu była czerwona kartka, którą obejrzał w 41. min. Jakub Dobosz. 18-latek sfaulował rywala, a sędzia Łasocha nakazał mu opuścić boisko.

Zadecydowała końcówka

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienił, chociaż Polesie musiało się trochę cofnąć z powodu gry w osłabieniu. Mimo tego, podopieczni Grzegorza Białka kwadrans przed końcem mogli wyjść na prowadzenie. Po jednej z kontr Jacek Cybul zagrał wzdłuż bramki, a do piłki na trzecim metrze dopadł Rafał Al-Swaiti. Jego strzał intuicyjnie, sobie tylko znanym sposobem, zdołał nogą wybić Marcin Makowski, który jeszcze niedawno bronił barw drużyny z Kocka. Niewykorzystana sytuacja zemściła się na gościach w samej końcówce. W 85. min. Sobiech przyjął piłkę tyłem od bramki, ale mimo asekuracji Bieleckiego, zdołał się z nią obrócić i z sześciu metrów uderzyć w górny róg, otwierając wynik spotkania. Po tym gołu Polesie ruszyło do przodu, licząc na odrobienie strat. W doliczonym czasie gry gospodarze wyprowadzili jednak składy kontratak, który zakończył się golem wprowadzonego chwilę wcześniej na boisko Jakuba Fronca.



Zadowolenie z 85 minut

Leon Filipek
kierownik Polesia

Mieliśmy kłopot ze składem. Początkowo mecz miał być rozgrywany w niedzielę, ale jego data została zmieniona na sobotę. Poprosiliśmy o przywrócenie poprzedniego terminu, ale nasze prośby na nic się nie zdały. Ostatecznie przegraliśmy po golach w ostatnich minutach. Nikomu z zawodników nie zabrakło ambicji, każdy walczył na boisku. Możliwe, że zabrakło nam jedynie sił w końcówce z powodu krótkiej tawki i gry w osłabieniu. Według mnie sędzia trochę pospieszył się z wyrzuceniem z boiska Dobosza. Faul miał miejsce

w pobliżu ławki rezerwowych Victorii. Ich zawodnik głośno krzyknął, a podobnie zareagowali znajdujący się w pobliżu gospodarze i młody sędzia od razu sięgnął po czerwony kartonik. Samo spotkanie było raczej takim meczem walki w środku pola. Obie drużyny miały swoje okazje, ale bramkarze dobrze spisywali się między słupkami. Pierwszy stracony gol to błąd Szymona Bieleckiego w asekuracji, ale Erwin Sobiech nie takich graczy wkładał w ziemię. Zresztą były napastnik Lublinianki wrócił potem razem z nami autokarem i zjadł z naszą drużyną obiad w trasie. To miły chłopak i dobry zawodnik. Co innego boisko, a co innego sprawy koleżeńskie. Przyjaciele też rywalizują między sobą. Nie mieliśmy pretensji, że strzelił nam bramkę. Szkoda nam straconego punktu w końcówce, chociaż gdybyśmy zdobyli gola po strzale Al-Swaitiego to pewnie byśmy nawet wygrali. Pozytywnego meczu jest taki, że trener mógł przyjrzeć się zawodnikom, którzy ostatnio dostawali mniej szans. Z 85 minut naszej gry możemy być na pewno zadowoleni

Victoria Żmudź – Polesie Kock 2:0 (0:0)

Bramki: Sobiech 85, Fronc 90+1.
Victoria: Makowski – Brzozowski, Paskiv, Pogorzelec, Przychodzień – Kasprzycki (70 Krzyżak), Zwolak (50 Kuczyński), Sawa, Furta – Sobiech, Lecki (75 Fronc).
Polesie: Zapal – Dobosz, Bielecki, Kozłowski, Duduś – Al-Swaiti (81 Nowakow-

ski), Majcher, Ma. Skrzypek, Franczak (46 Mi. Skrzypek) – Cybul, Wójcicki.
Żółte kartki: Paskiv – Ma.Skrzypek
Czerwona kartka: Dobosz 41 (za faul)
Sędziował: Łasocha (Biała Podlaska).

Jakub Załuski

ZDARZENIA

Palily się trawy

W ubiegłym tygodniu suche trawy płonęły w Lubartowie (trzy razy), Samokłeskach Kolonii, Kamionce (dwa razy).

Pozary sadzy

W Drozdówce w gminie Uścimów 2 października paliła się sadza w przewodzie kominowym jednopiętrowego budynku murowanego. Pożar został ugaszony przez strażaków z JRG Lubartów i OSP Uścimów. 6 października sadza paliła się w kominie domu w Niedźwiadzie Kolonii. Strażacy z JRG Lubartów i OSP Niedźwiada gasili pożar w aparatach ochrony dróg oddechowych, przy pomocy wycioru. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone.

Niebezpieczne drzewa

W Przytocznie w gminie Jeziorany 3 października strażacy z OSP Przytoczno usunęli drzewo, które upadło na drogę powiatową i blokowało dwa pasy ruchu. 6 października w Cegielni w gminie Ostrówek konary wiązu zwały nad oborą, stwarzając zagrożenie. Na miejsce przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP Ostrówek, przy pomocy drabiny mechanicznej konary zostały usunięte.

Plama oleju na drodze

GMINA SERNIKI Między Nową Wolą a Brzostówką 3 października na drodze pojawiła się plama oleju o długości 1,2 km i szerokości 1 m. Na miejsce przybyły zastępy z JRG Lubartów, OSP Nowa Wola, OSP Brzostówka. Plama została posypana piaskiem, miał ją usunąć zarządca drogi.

BMW w rowie

GMINA LUBARTÓW BMW, którym podróżowały dwie osoby 5 października wjechało do przydrożnego rowu w Łucce. Nikt nie odniósł obrażeń, strażacy z JRG zabezpieczali miejsce zdarzenia.

Kolizja w Firleju

Na ul. Cmentarnej 6 października zderzyły się VW Passat i Suzuki Swift. Podróżowały nimi cztery osoby, w tym dwoje dzieci. Wszyscy opuścili pojazdy o własnych siłach. Zespół ratownictwa medycznego nie stwierdził obrażeń u uczestników zdarzenia. W działaniach na miejscu zderzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP Firlej, które zabezpieczyły miejsce i odłączyły akumulatory w pojazdach.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

**LIDER DO SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO**



Jacek

CZERNIAK

Lista nr **5**

Miejsce nr **1**

SILNY SAMORZĄD
DEMOKRATYCZNA POLSKA



Jacek

CZERNIAK

ZAGWARANTOWAĆ:

MINIMALNE CENY PRODUKTÓW ROLNYCH

WPROWADZIĆ:

POWSZECHNE UBEZPIECZENIE

ROLNIKÓW OD WSZELKICH

NIESZCZĘŚLIWYCH ZDARZEŃ

(SUSZA, POWÓDŹ, GRADOBICIE, PRZYMROZKI)

PRZYWRÓCIĆ:

RENTY STRUKTURALNE DLA ROLNIKÓW

WYRÓWNAĆ:

DOPLATY BEZPOŚREDNIE DLA ROLNIKÓW

DO POZIOMU DOPLAT, KTÓRE

OBOWIAZUJĄ WE FRANCJI I NIEMCZACH

ZMNIJSZYĆ KOLEJKI DO LEKARZY SPECJALISTÓW

I ODDŁUŻYĆ SZPITALA

sfinansowano ze środków KWW SLD LEWICA RAZEM



*Daj się głosić, nie nie zawiedzie.
Anabela Jędrkowska*

Przebudowa linii kolejowej między Lublinem a Warszawą znacznie się wydłuży

Umowa na modernizację torów między Lublinem a Dęblinem zerwana

Włoska firma Astaldi nie będzie się już zajmowała budową linii kolejowej między Lublinem a Dęblinem. 5 października PKP oficjalnie odstąpiło od umów z konsorcjum.

Sytuacja zmieniała się dynamicznie

Choć o opóźnieniach na budowie linii kolejowej mówiono od dawna, a w naszym regionie było widać to gołym okiem, to żadna ze stron nie potwierdzała tego oficjalnie. Od dwóch tygodni pojawiały się także informacje, że włoska firma

Astaldi zrywa umowy. PKP uniękała jednoznacznej deklaracji, stwierdzając tylko, że otrzymała korespondencję, a rzecznik Polskich Linii Kolejowych tłumaczył, że chodzi o chwilowe problemy wykonawcy. Sytuację zmienił oficjalny komunikat firmy Astaldi, która potwierdziła, że zrywa dwa kontrakty z Polskimi Liniami Kolejowymi. Jeden dotyczy linii między Lublinem a Dęblinem.

Przyczyną wypowiedzenia kontraktów jest niezwykle gwałtowny, znaczny i powszechny wzrost cen materiałów i siły roboczej, koniecznych do wykonania tych kontraktów – informowali w oficjalnym komunikacie przedstawiciele włoskiej firmy.

Podwykonawcy konsorcjum, firmy z naszego regionu zostały, postawione w bardzo trudnej sytuacji. Brak zapłaty za wykonane prace może doprowadzić ich do bankructwa.

Interweniował wojewoda

Przedstawiciele lokalnych firm, którym Astaldi nie wypłaciła należności udali się po pomoc do Wojewody Lubelskiego. Przedsiębiorcy zapowiedzieli, że w przypadku braku wypłat są na tyle zdesperowani, że zainicjują blokadę drogi. W zeszłym tygodniu odbyło się spotkanie, na którym zdecydowano, że firmy, które były oficjalnie zatwierdzone przez PKP mogą liczyć na szybkie wypłaty zaległych środków.

PLK nie pozostawiły podwykonawców Astaldi S.p.A., którzy nie otrzymali należności za wykonaną pracę, bez wsparcia - informuje w oficjalnym komunikacie Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK i kontynuuje:

Spółka podjęła nadzwyczajne działania względem regulowania należności dla podwykonawców. Określono najszybszy i zgodny z prawem sposób procedowania dokumentów, który pozwoli podwykonawcom uzyskać należności wynikające ze zobowiązań Astaldi S.p.A. 4 października należności w wysokości 14 mln zł otrzymało 5 firm.



Na przejeździe kolejowym w miejscowości Pożóg gm. Końskowola już od dawna nic się nie dzieje. Opóźnienia w pracach na tym odcinku wynoszą co najmniej 8 miesięcy.

Niestety wypłaty nie dotyczą wszystkich podwykonawców. Nie wszyscy bowiem posiadali wymagane dokumenty. Teraz muszą przedstawić dowody na wykonanie na trasie kolejowej prace. Wojewoda Lubelski zapowiada w tej sprawie kolejne spotkanie.

15 października umówiłem się w Lublinie na kolejne spotkanie z podwykonawcami i zarządem PKP PLK, aby zweryfikować te pierwsze dni pracy nad dokumentami, bo nikt nie chce zostawić podwykonawców samym sobie - informuje Przemysław Czarnek, Wojewoda Lubelski.

Ultimatum nie pomogło

2 października PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. wezwały Astaldi S.p.A. do podjęcia prac na kontraktach. Niestety włoska firma nie zmieniła podjętych wcześniej decyzji. W związku z zaistniałą sytuacją PKP PLK 5 października złożyły oświadczenie o odstąpieniu od umów z winy włoskiego konsorcjum. Teraz pracownicy kolei analizują najszybsze warunki do szybkiej kontynuacji prac objętych dwoma kontraktami.

Monika Głos - Oszatowska

R E K L A M A

dr Jacek SZCZOT

Były minister, prawnik, społecznik Waszym kandydatem z listy PiS do Sejmu Województwa Lubelskiego

OKRĘG 2 POZ. 2

Nie zawiodłem dawnej - nie zawiodę obecnie

Materiał finansowany przez KW PiS

Producent serialu: Nie wiem, jak przeprosić widzów z Lubartowa

W Lubartowie wrze po emisji „Ojca Mateusza”

Ponad 3 mln widzów obejrzało w czwartkowy wieczór odcinek „Ojca Mateusza”, w którym klub „Wieprz” z Lubartowa korumpuje sędziego.

W czwartek 4 października w telewizji wyemitowano odcinek serialu „Ojciec Mateusz” o księdzu - detektywie, w którym - w negatywnym kontekście - pada nazwa Lubartowa. Już na samym początku serialowy policjant Nocul wyzywa sędziego od sprzedawczyków i drukarzy, bo nie uznał gola dla Orłów. - Wziął w łapę od tych z Lubartowa jak nic - mówi zdenerwowany.

Potem u sędziego pojawiają się działacze drużyny, która ma grać z Wieprzem Lubartów. Przywożą łapówkę i mówią o duszgrozozie z Lubartowa, który kupił poprzedni mecz. - Czy wiecie ile mi zaproponował prezes z Lubartowa - targuje się sędzia, który potem zostaje zamordowany. Wyjaśnienie kto go zabił, stanowi główny wątek kryminalny odcinka.

Oczekują interwencji u Kurskiego

W dniu emisji odcinka w Lubartowie odbywała się sesja Rady Miasta. Przewodniczący Rady, Jacek Tomasiak bulwersował się „promocją” miasta w serialu.

- Za 3,5 godziny zostanie pokazany film, w którym jest mowa o Wieprzach z Lubartowa. Czy pan burmistrz wiedział, że taka promocja zostanie nam zafundowana?

Czy pan interweniował u prezesa Kurskiego? Kibice chcą wyrazić swoje niezadowolenie, działacze i trenerzy MKS Lewart też są zniechęceni - grzmiał Tomasiak.

- Nie odniosę się do filmu, bo nie oglądałem. Złe się dzieje, jeśli mówi się źle o naszym mieście. Chciałbym prosić o nieprzecenia nie roli burmistrza żeby był w stanie przeciwdziałać takiej produkcji, jak serialowa, a z prezesem TVP nie miałem okazji nigdy rozmawiać i nie miałem okazji pisać scenariusza odcinka jakiegokolwiek serialu - odpowiedział burmistrz Janusz Bodziacki.

Wszyscy wiedzą, że kiedyś był „Fryzjer”, a tutaj był „Krawiec”

Tymczasem radny powiatowy Janusz Pożak podkreśla, że burmistrz powinien zająć stanowisko w sprawie. - W Lubartowie dzieje się dobrze pod względem sportu, a ktoś wbija nam szpilę. Wiemy, że w mieście mamy władzę związaną z obecną w naszym kraju i sam burmistrz powinien zająć stanowisko. Sytuacja jest nie w porządku do miasta i klubu sportowego - mówi radny powiatowy.

Przykro

W odcinku w rozmowach pojawia się osoba prezesa Wieprza Lubartowa. W rzeczywistości szefem największego klubu w mieście jest Dariusz Karwat. - Nie chciałbym rozkręcać niepotrzebnej reklamy. Było mi przykro, bo wy-

mieniane były nazwy klubów z regionu sandomierskiego. Oczywiście ogólnikowo. My byliśmy pokazani jako klub, który proponował sędziemu jakieś pieniądze. Porównanie korupcyjne były jednoznaczne. Padły słowa: „Czy wiecie ile mi zaproponował prezes z Lubartowa”. Uznajmy to za fikcję. Niech władze naszego miasta podejmują jakąś interwencję. Nie chcę ciągnąć tego tematu. Dla mnie to sprawa zamknięta. Myślę, że to już więcej się nie powtórzy - mówi i zauważa, że gdy już producent chciał, mógł wymyślić jakąś fikcyjną siedzibę

klubu, by nie odnosić się bezpośrednio do kogoś.

- Przyjeżdżają władze klubu z walizką pełną pieniędzy, a do tego jakieś zegarki. Nie wyglądało to dobrze. Afera korupcyjna. Odebrałem to jak powrót do lat ubiegłych. Wszyscy wiedzą, że kiedyś był „Fryzjer”, a tutaj był „Krawiec”. Teraz można się tylko z tego śmiać. Niech to zostanie w rzeczywistości literackiej - dodaje.

Ogromne poruszenie

Przewodniczący rady miasta

Lubartowa wspomina, że już po emisji odcinka z bardzo liczną grupą mieszkańców uczestniczył w pielgrzymce autokarowej. - Naszym miejscem docelowym było sanktuarium. Proszę mi wierzyć, że wszyscy rozmawiali o serialu. Zrobiło się ogromne poruszenie w Lubartowie. Nie dało się nie słyszeć słów: wieprz, korupcja, widziałas jak nas pokazali - mówi Jacek Tomasiak i zauważa, że władze miasta powinny domagać się przeprosin od szefa telewizji Jacka Kurskiego. - Jak ktoś chce, bez problemów może do niego dotrzeć.

Boją się, że drużyna będzie słyszała teraz prześmiewcze piosenki

Bardzo negatywnie odbieram to, jak zostaliśmy pokazani wśród rodaków w całym kraju - przyznaje. Tomasiak rozmawiał z kibicami Lewartu. - Są mocno zbulwersowani całą sytuacją. Boją się, że drużyna będzie słyszała prześmiewcze piosenki na innych stadionach w naszym województwie - dodaje.

M.P.

PIENIĄDZE NA PROFILAKTYKĘ ZDROWOTNĄ DLA PIERWSZOKLASISTÓW

Zaburzenia słuchu, mowy i głosu mogą być znaczącą przeszkodą w rozwoju dziecka. To właśnie z nimi związane są takie problemy, jak wady wymowy, trudności w czytaniu i pisaniu czy w nauce języków obcych. Ich wczesne wykrycie umożliwia skuteczniejsze leczenie. Już niebawem ponad 30 tysięcy uczniów I klas podstawówek z naszego regionu skorzysta z bezpłatnych badań profilaktycznych. Zarząd Województwa Lubelskiego ogłosił właśnie poświęcony temu celowi konkurs.

Na program realizowany w ramach działania 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne Regionalnego Programu Operacyjnego przeznaczono prawie 4 miliony złotych. Jego realizacja potrwa do 2021 roku.

Badania dla zdrowia

Problemy ze słuchem zdarzają się nie tylko osobom starszym. Przekonała się o tym pani Teresa z Kraśnika, której siedmioletni syn zdawał się wykazywać objawy ADHD. - Piotruś miał problemy z koncentracją i nauką, nie słuchał, co się do niego mówiło - opowiada. Lekarz pierwszego kontaktu zaproponował jej, by poszła z synem na badanie słuchu. - Byłam pewna, że skieruje nas do psychologa dziecięcego - mówi pani Teresa. - Okazało się, że syn ma niedosłuch. Na szczęście wada nie zdążyła się pogłębić, przez co była stosunkowo łatwa do leczenia - dodaje. Pani Teresa zareagowała na czas: rozpoczęcie nauki szkolnej to moment, w którym wykrycie zaburzeń u dziecka pozwala na uniknięcie ich negatywnych skutków. Dla wielu dzieci



to właśnie wczesna diagnoza i szybko rozpoczęta rehabilitacja jest szansą na właściwy rozwój i dobrą przyszłość. To właśnie profilaktyka stanowi podstawę wdrażanego przez Zarząd

Województwa Programu. Ułatwienie dostępu do badań ma pomóc w zmniejszeniu odsetka najmłodszych zmagających się z problemami ze słuchem i mową, które stają się coraz powszechniejsze.

Edukacja, diagnostyka, leczenie

Zasięg działania Programu ma być jednak szerszy. Jego kompleksowość będzie się opierać na połączeniu edukacji, diagnostyki i działań terapeutycznych, a wsparcie obejmie wiele etapów: od informacji i rekrutacji, przez spotkania edukacyjne dla



dzieci podczas tzw. godzin wychowawczych, aż po szkolenia dla osób wykonujących badania przesiewowe. To część edukacyjna, której znaczenie w kontekście zwiększenia społecznej świadomości problemu podkreślają twórcy Programu. Kolejnymi etapami będą już diagnostyka, w tym zakup urządzeń niezbędnych do badań, i terapia w zakresie usprawniania centralnych funkcji słuchowych. Docelowo Program obejmie 85 procent pierwszoklasistów z całego województwa. Wysoką frekwencję ma zapewnić fakt, że badania w ramach Programu będą przeprowadzane na miejscu, czyli w lubelskich szkołach. Jednocześnie jego wdrożenie ma odciążyć zarówno budżety rodzin, jak i placówek publicznych.

Wczesne wykrycie wad nie tylko ułatwia leczenie - pozwala także zaoszczędzić na kosztach związanych się z terapią, które mogą być wysokie.

Nabór do konkursu już niedługo!

Projekty można składać od 30 października do 13 listopada br. Na Program finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego przeznaczona została kwota 3 963 476 złotych. Jego celem jest stworzenie kompleksowej opieki profilaktycznej dla dzieci rozpoczynających naukę szkolną. To właśnie w tym wieku zaczynają kształtować się kompetencje i umiejętności społeczne, które zaważą na ich przyszłości, dlatego zapobieganie problemom zdrowotnym, które mogą przyczynić się do zmniejszenia tempa rozwoju dzieci, jest kluczowe. Realizacja Programu pozwoli zadbać o zdrowie i przyszłość dzieci lubelszczyzny.

Masz pytanie? Odpowiemy! Jeśli masz pytanie dotyczące konkursów, zadzwoń pod nr telefonu (81) 441 68 43 lub napisz na adres efs@lubelskie.pl Wszelkie niezbędne informacje znajdziesz również na stronie www.rpo.lubelskie.pl/dw_efs



Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:

www.rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

ROZMOWA Katarzyną Anczarską, producentką serialu z ATM Grupa

Nazwa miasta zupełnie przypadkowa

Skąd pomysł na nazwanie klubu z Lubartowa „Wieprzem”?

- A jak pańska drużyna się nazywa?

Lewart Lubartów.

- U nas w serialu pojawiają się fikcyjne nazwy.

W serialu pojawia się motyw korupcji...

- Dlatego nie podajemy prawdziwej nazwy, tylko wymyśloną.

Zgodzę się, tylko pojawia się miasto Lubartów...

- Fikcja. Nikt tego poważnie nie bierze. Nie bierzemy pomysłów z życia. Wszystko to fikcja.

Tylko podczas sesji rady miasta pojawił się temat ostatniego odcinka. Ludzie są oburzeni, że miasto i klub są stawiane w takiej sytuacji...

- To strasznie mi przykro. Nie chcieliśmy zrobić nikomu żadnej krzywdy. Pojawił się pomysł autora - Michała Kalickiego, ale przecież klub sandomierski również nie wypada najlepiej. Z naszej strony

nie chcieliśmy nikogo urazić.

W przeszłości Lewart Lubartów brał udział w aferze korupcyjnej. Ludzie to pamiętają. Po wielu latach sprawa wróciła i to w najbardziej niespodziewanym momencie...

- Podaliśmy fikcyjny klub. Nie ma odniesienia do Lewart. Przepięknie powiązaliśmy to z Lubartowem. Nikt nie chciał wyciągać starych spraw.

Skąd właściwie pomysł na wpłcenie do serialu Lubartowa?

- Tak traf chciał. Pierwsza z brzegu nazwa miasta.

A skąd nazwa klubu - „Wieprz”?

- Fikcja literacka.

A może fakt, że przez Lubartów przepływa rzeka o takiej nazwie?

- Jakoś tak.

Wiem, że dużo ludzi, radni są oburzeni...

- Nie wiem co z tym zrobić. Nie wiem w jaki sposób przeprosić widzów z Lubartowa.

Program czyste powietrze - porozumienie o współpracy LODR w Końskowoli z WFOŚiWG w Lublinie

Dyr. LODR w Końskowoli Sławomir Plis:

- Właśnie rozpoczęła się kalendarzowa jesień. Chłodne dni przypominają nam o zbliżającej się konieczności ogrzewania naszych domów. Spalanie paliw stałych w piecach i kotłach domowych stanowi jedno z głównych źródeł emisji pyłów i gazów, które mogą mieć negatywny wpływ na nasze zdrowie. Jednym z działań, które ma ten wpływ ograniczać jest Program Czyste Powietrze. Jego celem jest zmniejszenie lub wyeliminowanie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przy eksploatacji domów jednorodzinnych.



Informacje nt programu

Program skierowany jest do właścicieli istniejących domów jednorodzinnych oraz osób, które posiadają zgodę na rozpoczęcie budowy. Budżet do wykorzystania na wymianę lub zakup i montaż źródeł ciepła oraz termomodernizację wynosi 103 mld złotych. W Programie przewiduje się dofinansowanie na: wymianę starych źródeł ciepła oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła, docieplenie przegród budynków, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, montaż lub modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, instalację odnawialnych źródeł energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej) oraz montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

Korzystający z Programu będą mogli uzyskać częściowy zwrot poniesionych kosztów w formie dotacji lub pożyczki. Minimalny koszt kwalifikowany wynosi 7 tys. zł a maksymalny, od którego liczona jest dotacja, to 53 tys. zł. W przypadku przekroczenia tego progu dodatkowe koszty mogą być dofinansowane tylko w formie pożyczki. Wysokość dofinansowania przedsięwzięcia zależna jest od miesięcznego dochodu na osobę osiąganego w gospodarstwie domowym. Maksymalny okres spłaty oprocentowanej pożyczki wynosił będzie 15 lat.

Pierwszym krokiem w przypadku ubiegania się o otrzymanie dofinansowania jest zbadanie potrzeb budynku poprzez przeprowadzenie jego audytu energetycznego lub uproszczonej analizy energetycznej. Następnie należy wypełnić i złożyć wniosek o dofinansowanie. W

przypadku pozytywnej weryfikacji wniosku pod względem dostępności i jakości nastąpi wizytacja przedstawiciela Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który zweryfikuje informacje zawarte we wniosku ze stanem faktycznym. Po pozytywnym rozpatrzeniu następuje podpisanie umowy o dofinansowanie. Płatność może być wypłacana w kilku transzach po zrealizowaniu poszczególnych etapów przedsięwzięcia. W celu uzyskania płatności należy złożyć wniosek o płatność. Po końcowej wizytacji przedstawiciela WFOŚiGW następuje ostateczne rozliczenie przedsięwzięcia. Dodatkowo należy liczyć się z możliwością kontroli w okresie utrzymania przedsięwzięcia, czyli w ciągu 3 lat od zakończenia inwestycji.

Program Czyste Powietrze jest działaniem długofalowym. Nabór wniosków rozpoczął się 19 września 2018 roku i potrwa do 30 czerwca 2029 roku. Organem odpowiedzialnym za przyjmowanie i rozpatrywanie wniosków, a także udzielanie szczegółowych informacji jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Wnioski składać można za pomocą aplikacji internetowej lub w przypadku braku możliwości skorzystania z niej - w formie papierowej na formularzu pobranym w siedzibie WFOŚiGW.

- Pragnę poinformować, iż Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego (LODR) podpisał porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) w Lublinie. Celem porozumienia jest wzajemna współpraca w celu promowania

proekologicznego stylu życia oraz proekologicznych inwestycji. A wspomniany program Czyste Powietrze to właśnie wymierny efekt podjętych w tym kierunku przez rząd działań. Doradcy LODR będą promować, informować i pomagać wszystkim zainteresowanym w wypełnianiu wniosków i kompletowaniu dokumentów wymaganych przy ubieganiu się o dofinansowanie inwestycji w ramach programu Czyste Powietrze.

- Korzystając z okazji przypomnę Państwu, iż jak co roku LODR organizuje w grudniu cykl szkoleń dla wszystkich zainteresowanych, którzy otrzymali decyzję przyznającą środki finansowe w ramach programów Młody Rolnik czy Restrukturyzacja Małych Gospodarstw. Szczegółowy harmonogram, terminy i pozostałe informacje dotyczące omawianych szkoleń zamieszczone są na naszej stronie internetowej www.lodr.konskowola.pl

Zachęcam w tym miejscu do odwiedzania strony internetowej Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Staramy się tam na bieżąco informować o działaniach, którymi zajmuje się Ośrodek. Zamieszczamy także informacje o działaniach innych instytucji – w tym ministerstwa – a dotyczących rolnictwa.

Przypominam, iż w każdym powiecie naszego województwa znajduje się Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego - adresy, numery telefonów zamieszczone są na stronie internetowej LODR.

Zapraszam wszystkich do zapoznania się z naszą działalnością oraz korzystania z wiedzy i doświadczenia Doradców LODR. Staramy się w oparciu o naszą wiedzę służyć Państwu pomocą, radą i wsparciem.

Prokurator nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego

Słowo „konstytucja” nikomu nie ubliża

BIAŁA PODLASKA:

Biała prokuratura umorzyła dochodzenie przeciwko Ryszardowi Filipiukowi oraz Stanisławowi Dembowskiemu z KOD, którzy zawiesili baner z napisem „Konstytucja” na pomniku Lecha i Marii Kaczyńskich. Ale mogą odpowiedzieć za wykroczenie.

Koszulka z napisem „KONSTYTUCJA” pojawiła się na pomniku 2 sierpnia około godz. 5 rano w parku przy placu Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej.

Zarzut znieważenia pomnika usłyszeli wkrótce po tym Stanisław Dembowski oraz Ryszard Filipiuk, działacze lokalnego KOD. Poza tym zabrano im telefony, aparaty fotograficzne oraz przeszukano mieszkania. W tej sprawie obaj działacze złożyli zażalenie do sądu.

Znieważać to liźć, wyszydzać...

Zdaniem Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, bezzasadne było zatrzymanie przedmiotów prywatnych członków białskiego KOD oraz przeszukanie mieszkania jednego z nich. Sąd uznał m.in., że przeszukiwanie

było nieuzasadnione oraz nieadekwatne do przedmiotu sprawy, a napis „KONSTYTUCJA” nie ma wydźwięku znieważającego.

Teraz, prokuratura umorzyła postępowanie z uwagi na „brak znamion czynu zabronionego”. Poza tym - podkreśla prokura-

tura - istotnym punktem jest właściwe rozumienie pojęcia „znieważać”. Według kodeksu karnego znieważanie polega na ubliżeniu, wyszydzeniu, czy wykazaniu pogardy. Tego w przypadku działania członków KOD nie stwierdzono.

- Nie stanowiło to zniewa-

Tomasz Lewtak

z Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej
Słowo „konstytucja” oznacza nazwę aktu prawnego i nie ma wydźwięku negatywnego

żenia pomnika. Napis zamieszczony na banerze nie stanowi bowiem treści obraźliwej, uwłaczającej czy pogardliwej. Słowo oznacza nazwę aktu prawnego i nie ma wydźwięku negatywnego. Nie wpływało również na estetykę pomnika - uzasadnia Tomasz Lewtak z Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej. Sprawa jednak może mieć swój ciąg dalszy. Prokuratura podkreśla, że czyn podejrzanych może wypełniać znamiona wykroczenia z art 63a, który mówi o umieszczaniu w miejscu do tego nieprzeznaczonym ogłoszenia, plakatu, afiszu, czy ulotki. Sprawa zostanie przekazana do Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej by prowadzić dalsze postępowanie, czy działał nie członków KOD cechowało się społeczną szkodliwością.

Ktoś poszedł po rozum do głowy

Z kolejnego, przychylnego obrotu sprawy zadowoleni są białscy działacze KOD. Według nich, wreszcie ktoś rozsądny poszedł po rozum do głowy. Nie wyobrażają sobie, że słowo „konstytucja” może być dla kogoś obraźliwe.

- Najwyższy akt prawny w każdym kraju demokratycznym może obrażać jedynie kogoś o zapędach dyktatorskich. Policja zadziałała z nadania politycznego, innego wyjaśnienia nie widzę. Działając w białskim KOD, w środowisku, gdzie rządzi PiS jesteśmy dla niektórych niewygodni. Nie mam powodu być wdzięczny prokuraturze, bo innej decyzji nie mogłem się spodziewać - mówi Ryszard Filipiuk z białskiego KOD.

Maciej Maciejuk



Stanisław Dembowski, działacz białskiego KOD (po lewej)

Z treści postanowienia dowiedziałem się też, że zawiadomienie o „przestępstwie” złożyło do prokuratury stowarzyszenie „Ogólnopolski Komitet Obrony przed sektami i przemocą”. To komitet kierowany przez Ryszarda Nowaka, który „wsławił się” atakami m. in. na Roberta Biedronia, Dode, Korę Jackowską i Nergala. Znaleźliśmy się zatem w doborowym towarzystwie

R E K L A M A

ASX

JUŻ OD
59 990 zł

5 LAT
GWARANCJI FABRYCZNEJ



**MITSUBISHI
MOTORS**

Drive your Ambition

PW PAREXBUD

AUTORYZOWANY DEALER
MITSUBISHI MOTORS

UL. NAŁĘCZOWSKA 24, LUBLIN
TEL. 81 533 73 57 KOM. 535-781-781

WWW.MITSUBISHI.LUBLIN.PL

Przełomowe odkrycie uczonych z Cambridge w walce z nietrzymaniem moczu

Prof. Max Randall,
Cambridge

„Ta metoda usuwa 97% przyczyn nietrzymania moczu, całkiem likwiduje problem w 4 tygodnie”

To był prawdziwy szok. 173 uczestniczki pierwszych w historii testów nowego odkrycia prof. Maxa Randalla nie mogły uwierzyć w to, co widzą.

Po 30 dniach testów kobiety całkowicie pozbyły się problemu z nietrzymaniem moczu. Udało im się to **bez operacji i bez dodatkowych ćwiczeń**. Według danych spektakularna metoda brytyjskiego uczonego ma 97% skuteczności.

Oznacza to, że uczestniczki **całkowicie pokonały wysiłkowe nietrzymanie moczu**, dzięki czemu problem zniknął nawet podczas dużego wysiłku. **Zredukowały parcie na cewkę moczową**, co spowodowało o 93% rzadsze wizyty w łazience. Wyeliminowały nadwrażliwość pęcherza, co 4-krotnie wydłużyło czas między oddawaniem moczu. A także **wzmocniły mięśnie dna miednicy**, dzięki czemu możliwe jest 10-krotnie dłuższe wytrzymanie z pełnym pęcherzem.

Dla przeciętnego człowieka wydaje się to niemożliwe

Przeciętny człowiek pomyśli, że to niemożliwe. Jednak z naukowego punktu widzenia to normalne zdolności regeneracyjne, które ma organizm każdego człowieka. Trzeba tylko wiedzieć, jak pobudzić

Okiem eksperta:

Wiele osób niestusznie sądzi, że nietrzymanie moczu to typowo kobiecy problem. Owszem, dwukrotnie częściej przytrafia się on paniom, ale dotyczy też mężczyzn! Poza tym wielu lekarzy nie potrafi wskazać przyczyn dolegliwości. Nie wiedzą, że za nietrzymanie moczu odpowiedzialne są osłabione mięśnie dna miednicy. Chorzy, zamiast pomocy, dostają... witaminy i zostają z niczym. To błąd, ponieważ w takiej sytuacji należy działać szybko! Nie można czekać na odległą wizytę u lekarza, ponieważ problem będzie tylko się pogłębiał.

ludzkie ciało do działania. Prof. Max Randall: „Odkryliśmy pewne naturalne substancje aktywne, które oddziałują na poziomie nanokomórkowym. Opóźniają podział telomerów w komórkach. Dzięki temu komórki starzeją się ponad 9-krotnie wolniej. Organizm zaczyna wracać do dawnej formy, pracuje na najwyższych obrotach (tak, jak za czasów młodości) i automatycznie likwiduje problem nietrzymania moczu. Te substancje aktywne potrafią wzmocnić **mięśnie dna miednicy o 50% i 4-krotnie zmniejszyć nadwrażliwość pęcherza** na poziomie nanokomórkowym. Dzięki temu **nietrzymanie moczu zostaje zahamowane po ok. 4 tygodniach kuracji**. Aby metoda była dostępna dla każdego, wprowadziłem ją w postaci aktywnych, biostymulujących tabletek”.



Słabe mięśnie kontrolujące

PRZED kuracją

Silne mięśnie kontrolujące

PO kuracji

Główną przyczyną nietrzymania moczu jest osłabienie mięśni dna miednicy. Metoda biostymulująca prof. Maxa Randalla pozwala w naturalny sposób je wzmocnić. Po lewej pęcherz moczowy z osłabionymi mięśniami dna miednicy, po prawej mięśnie pracujące właściwie po kuracji prof. Randalla.

**„Pozbyłam się wstydu!”**

Problem z nietrzymaniem moczu miałam przez ostatnie 10 lat. Lekarze nie potrafili nic na to poradzić. To był potworny wstyd. Doszło już do tego, że bałam się wyjść z domu. Kichnięcie mogło spowodować, że pęcherz nie wytrzyma. Metoda prof. Maxa Randalla spadła mi z nieba. Już pierwszego dnia poczułam jak pęcherz się uspokaja, czuję się swobodniej i pewniej. Po tygodniu skończyło się popuszczanie, a każdego kolejnego dnia byłam w stanie wytrzymać dłużej i dłużej bez chodzenia do łazienki. Wreszcie nie muszę się wstydzić.

Krystyna (43 lat), Terespol

„Szok i frustracja”

Nie spodziewałem się, że to spotka akurat mnie. Żyję zdrowo, nie palę, waga w normie – a jednak straciłem kontrolę nad swoim pęcherzem. Na spodniach pojawiały się plamki, było mi okropnie wstyd! Chciałem iść do urologa, zrobić coś z tym jak najszybciej, ale termin dostałem na 3 miesiące wprzód. Zacząłem szukać, trafiłem na tabletki biostymulujące. Po 48 godzinach stosowania widziałem pierwsze efekty. W 2 tygodnie zapomniałem o problemie!

Edward (64 lat), Piotrków Trybunalski

**„Przestałam wstawać w nocy”**

„Życie zaczyna się na emeryturze? Moje zaczęło się kończyć. Nie wiem, jak długo jeszcze wytrzymałabym w takim stanie. Na szczęście, trafiłam na te biostymulujące tabletki – światło w tunelu dla wszystkich, którzy stracili już nadzieję na poprawę swojego zdrowia.”

Barbara (71 lat), Cieszyń

Odkrycie prof. Randalla wchodzi na rynek

Formuła w postaci tabletek biostymulujących stała się bardzo popularna w całej Europie. W Polsce jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu seniora (nie można jej kupić w sklepach). Technologia jej produkcji nie jest tania. Ale dzięki specjalnej refundacji uczestnictwa w klubie

seniora, ograniczona liczba osób może skorzystać z niej aż o 70% taniej. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero u listonosza w momencie otrzymania przesyłki. Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

TYLKO do 16 października 70% taniej!**SPECJALNA REFUNDACJA DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!**

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 16 października 2018 r., przysługuje specjalna **refundacja!** Otrzymasz wówczas preparat prof. Randalla za udział w klubie seniora **za jedyne 323 97 zł** (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 71 300 36 27

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Mieszkanka Puław po przeszczepie nerki miała problemy z sercem i nie mogła doprosić się karetki

Karetką przyjechała po telefonie z zagranicy

Puławy: Dopiero po trzecim telefonie ambulant przyjechała na wezwanie i zabrała do szpitala chorą kobietę. Jej mąż dzwoniąc i szukając pomocy na puławskim SOR usłyszał od dyżurującej lekarzki niecenzuralne słowa.

Nie mamy karetki. Niech przyjdzie na piechotę

Wszystko działo się 14 września ok. godziny 8.00 rano. Cała rodzina zaniepokojona była pogarszającym się stanem zdrowia mieszkanki Puław.

- Żona już w nocy bardzo źle się poczuła. Jednak łudząc się, że jej się polepszy czekała do rana na wezwanie karetki. Około godziny 8.00 wykonany był pierwszy telefon na 112 - opowiada pan Sylwester mąż puławianki i kontynuuje:

- Najpierw zadzwoniła chreśnica mojej żony i udzieliła informacji jak się czuję żona, że ma temperaturę ponad 39 stopni, że jest po przeszczepie nerki i że z trudem oddycha. Niestety usłyszała informację, że nie ma wolnej karetki i że trzeba przyjechać na piechotę do przychodni.

- Na miejscu był również brat mojej żony, który widząc, że nie można doprosić się karetki wykonał drugi tel na 112. Został przekierowany do Puław i sytuacja się powtórzyła.

- Dopiero po trzecim telefonie wykonanym przez moją żonę, która osobiście zaczęła prosić dyspozytorkę o karetkę podano informację, że zgłoszenie jest w systemie, jednak nadal nie ma wolnej karetki i trzeba czekać aż przyjdzie z Kazimierza.

Z zagranicy na puławski SOR

Jak relacjonuje nam dalej pan Sylwester jego samego nie było w tym czasie przy żonie. Był w pracy za granicą i tym bardziej martwił się o stan małżonki. Zaczął dzwonić do szpitala w Puławach, wiedząc, że karetką nie chce przyjechać szukał pomocy na puławskim Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Tam jednak spotkało go coś nieprzyjemnego. Został potraktowany w skandaliczny sposób przez jedną z dyżurujących tego dnia lekarek.

- Byłem zdenerwowany. Wybrałem numer do szpitala i następnie zostałem przekierowany na SOR - mówi nasz rozmówca i dodaje:

- Po przełączeniu mnie do gabinetu lekarza SOR powiedziałem jaka jest sytuacja, że proszę o karetkę i pomoc dla żony. Wtedy z ust pani doktor usłyszałem, że ją to nie interesuje i jeszcze kilka innych niecenzuralnych słów. Następnie lekarka ze wściekłością rzuciła słuchawkę.

- To jest nie do pomyślenia, że w momencie kiedy dzwonię martwiąc się o zdrowie i życie mojej żony słyszę takie słowa w szpitalu od lekarki. Osoby, która wydaje się, że jest po to by pomagać. Jak można w ogóle się tak odezwać do drugiego człowieka, który szuka pomocy. To skandal, że takie sytuacje zdarzają się w puławskim szpitalu - mówi zdenerwowany pan Sylwester.

Pomoc w końcu dotarła, niesmak pozostał

Po ponad 40 minutach karetką przyjechała do chorej kobiety.



Dopiero po trzecim telefonie mieszkanka Puław trafiła na tutejszy Szpitalny Oddział Ratunkowy, skąd przekierowano ją do szpitala, gdzie spędziła tydzień

Jak się okazało była bardzo potrzebna, bo mieszkanka Puław wymagała natychmiastowej pomocy lekarskiej i hospitalizacji. W puławskim szpitalu została na tydzień. - Żona miała poważne zapalenie płuc i problemy z sercem. Na miejscu lekarze stwierdzili napadowe migotanie przedsionków - mówi nasz rozmówca.

Pan Sylwester postanowił, że nie przemilczy tego, co go spotkało w puławskim szpitalu. Kilka dni temu udał się zgłosić całą sprawę kierownikowi SOR-u i dyrekcji placówki.

- Rozmawiałem z kierownikiem SOR-u. Przeprosił mnie za zaistniałą sytuację i powiedział, że pani doktor poniesie konsekwencje swojego zachowania. Z dyrektorem szpitala nie udało mi się porozmawiać. Był tego dnia bardzo zajęty - mówi nasz rozmówca.

Mieszkaniec Puław

rozzarowany postawą lekarki

Po przełączeniu mnie do gabinetu lekarza SOR powiedziałem jaka jest sytuacja, że proszę o karetkę i pomoc dla żony. Wtedy z ust pani doktor usłyszałem, że ją to nie interesuje i jeszcze kilka innych niecenzuralnych słów. Następnie lekarka ze wściekłością rzuciła słuchawkę

Mąż chorej mieszkanki Puław

Chreśnica żony usłyszała, że nie ma wolnej karetki i że trzeba przyjechać na piechotę do przychodni

Co na to dyrekcja szpitala?

Informacja o skandalicznym zachowaniu lekarki nie dotarła jeszcze do władz szpitala. Jeśli wpłynie oficjalne pismo ze skargą dyrektor

zapowiada wszczęcie kontroli.

- Ja rozumiem, że wzburzenie tych ludzi jest ogromne. Takie słowa nigdy nie powinny paść. Żaden człowiek nie powinien zwracać się do drugiego w taki sposób, a co dopiero



Piotr Rybak

dyrektor SP ZOZ w Puławach

Takie słowa nigdy nie powinny paść. Żaden człowiek nie powinien zwracać się do drugiego w taki sposób, a co dopiero w szpitalu osoba, która ma obowiązek nieść pomoc innym

w szpitalu osoba, która ma obowiązek nieść pomoc innym - mówi Piotr Rybak, dyrektor puławskiego szpitala i dodaje:

- Jeśli osobom tym zależy żeby być przeproszonym, albo żądać odszkodowania trzeba poinformować nas oficjalnie o tym zajściu. Ja wtedy wszystko sprawdzę i uruchomię proces kontrolny. Jeśli faktycznie takie zajście miało miejsce wyciągnięte będą konsekwencje wobec tej osoby.

Jak zaznacza dyrektor placówki mieszkańcy muszą zdawać sobie sprawę, że szpital nie jest teraz dysponentem karetek. Szpitalny Oddział Ratunkowy jest do pomocy na miejscu. Pacjent musi do niego dotrzeć, lub zostać dowieziony.

Monika Głos - Oszatowska

Coraz więcej szkół wprowadza zakaz używania telefonów komórkowych

Komórka w szkole? Nie u nas!

Puławy: - Uczniowie często nie wycisząją telefonów i zdarza się, że dzwonią one w czasie zajęć lekcyjnych. A to bardzo rozprasza dzieci i dezorganizuje pracę - swoją decyzję uzasadnia Małgorzata Ceglarska - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach, która wprowadziła zakaz używania telefonów komórkowych zarówno na lekcji, jak i na przerwach.

Telefon bardzo ważna rzecz

W obecnych czasach telefon komórkowy jest bardzo potrzebny. Dzięki niemu możemy kontaktować się ze światem, a także pisać smsy, robić zdję-

cia czy korzystać z Internetu. Coraz częściej z komórek korzystają młode osoby, które przynoszą do szkoły swoje smartfony. Zamiast skupić w się na nauce, większość woli siedzieć z telefonami w ręku. Zdarza się, że niektórzy zapominają wyłączyć lub wyciszyć telefon, przez co nauczyciele upominają, a nawet zabierają telefony w ramach niespełnienia polecenia.

W „Czwórcę” do szkoły też komórek

Od 3 września br. w Szkole Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach obowiązuje całkowity zakaz używania telefonu. Uczniowie nie mogą z niego korzystać podczas zajęć lekcyjnych, a nawet na przerwach.

- Prawo oświatowe gwarantuje, że możemy taką decyzję

Małgorzata Ceglarska

dyrektor SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach

Mamy sekretariat i dzieci zawsze mogą skorzystać z telefonu ze szkoły, jeżeli coś się dzieje. Poza tym, za zgodą nauczycieli bądź dyrekcji, każde dziecko może użyć swojego telefonu w uzasadnionych przypadkach

podjąć. Rada pedagogiczna jako organ szkoły uważa, że jest to korzystne dla dzieci. Mamy sekretariat i dzieci zawsze mogą skorzystać z telefonu ze szkoły, jeżeli coś się dzieje. Poza tym, za zgodą nauczycieli bądź dyrekcji, każde dziecko może użyć swojego telefonu w uzasadnionych przypadkach. Decyzję o zakazie podjęła rada pedagogiczna z różnych powodów. Wszystko jest zgodnie z przepisami. Mamy specjalny regulamin. Nikt nie wnosił żadnych skarg, wszyscy są zadowoleni, my również - informuje w roz-

mowie ze Wspólnotą Małgorzata Ceglarska, dyrektor SP nr 4 w Puławach. Ciekawostką jest fakt, że szkoła jest jedyną placówką w mieście, która wprowadziła obowiązujący zakaz.

Nauczyciele popierają taki pomysł

Wspólnota postanowiła spytać innych dyrektorów puławskich szkół, co sądzą na ten temat. Andrzej Korpysz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach uważa, że coraz więcej dzieci jest uzależnionych od telefonów.

- Uczniowie noszą telefony, ale na lekcji nie mogą używać. Na przerwach już z niego korzystają. Podpisałbym się obie-
ma rękoma, żeby w ogóle go nie nosili, ponieważ jest to brak aktywności, siedzą cały czas na telefonach i one są zbytecz-

ne. Często rodzice są nieodpowiedzialni, ponieważ dzwonią w czasie lekcji, jak dziecko ma niewyłączony telefon, to wiadomo, że to przeszkadza i przerywa pracę. Gdyby byłyby taka możliwość chętnie wprowadzilibyśmy taki zakaz. Często nauczyciele zabierają uczniom telefony - dodaje dyrektor SP nr 10.

Halina Daniel, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przyznaje, że uczniowie korzystają ze smartfonów jedynie podczas niektórych zajęć, t.j. matematyka.

- Tak, uczniowie korzystają z telefonów komórkowych tylko i wyłącznie podczas przerw. Sporo osób na przerwach siedzi z telefonem w ręku. Przedstawiciele rodziców byli u mnie w sprawie wprowadzenia zakazu używania telefonów komórkowych w szkole. Ja jako

dyrektor byłabym za tym, aby uczniowie pozostawiali telefony w swoich szafkach. Mamy sporo uczniów z poza obwodu naszej szkoły. Rodzice tych uczniów twierdzą, że muszą mieć kontakt z dziećmi. Zdarza się, że nauczyciele zabierają telefony uczniom w czasie lekcji. Są to pojedyncze przypadki. Nauczyciele matematyki i innych przedmiotów wykorzystują telefon do tematyki jednostki lekcyjnej, ponieważ są różne aplikacje wspomagające pracę nauczyciela na lekcji. Uczniowie mogą korzystać z tych aplikacji poprzez użycie telefonu komórkowego np.: przeczytać treść zadania itp. W Statucie naszej szkoły jest zapis, który mówi o tym, że uczniowie nie mogą korzystać z telefonów komórkowych w czasie lekcji w celach prywatnych - mówi na zakończenie dyrektor SP nr 2.

Dominik Kęsik

Inicjatywa Wspólnoty, Starostwa i I LO w Radzynie

Kapsuła Czasu rozpoczęła odliczanie

4 października stała się rzecz wielkopomna. W fasadę I LO w Radzynie została wmurowana Kapsuła Czasu. Działo się to na uroczystej sesji Rady Powiatu.

Wydawnictwo Wspólnota postanowiło zorganizować projekt pod nazwą Kapsuła Czasu, aby uczcić 100-lecie Niepodległości. Okazało się, że z pomysłem nie byliśmy pierwsi. Takie samo przedsięwzięcie planowała Ewa Grodzka, dyrektor I LO w Radzynie. W takiej sytuacji, starosta Lucjan Kotwica zaproponował, żeby połączyć siły.

Mateusz Orzechowski, wydawca Wspólnoty poprosił o wykonanie Kapsuły Jana Brożka, prezesa Górnictwa Fabryki Narzędzi.

Do realizacji idei przez kilka ostatnich tygodni zapraszaliśmy na łamach Wspólnoty wszystkich mieszkańców miasta i powiatu radzyńskiego. Zapraszaliśmy, by składać do niej różne przedmioty - sym-



Sala gimnastyczna LO wypełniona po brzegi. W pierwszym rzędzie: marszałek Sławomir Sosnowski (uroczystość odbywała się pod jego patronatem), następnie inicjatorzy wydarzenia: Ewa Grodzka dyrektor I LO, Mateusz Orzechowski wydawca Wspólnoty, Tadeusz Pietras były dyrektor LO

boliczne znaki naszych czasów. Wypełniony nimi cylinder kapsuły został szczelnie zamknięty 4 października. W nim znalazły się tak ważne dokumenty, jak publikowany obok Memoriał Rady Powiatu, wzruszające Listy do Przyszłych Pokoleń

autorstwa radzyńskiej młodzieży, zbiorowe zdjęcia, specjalne wydanie naszego Tygodnika, dyplomy, publikacje, nagrody, aktualna mapa Radzyna, a nawet jego duma - zatopiony w parafinie ser SM Spomlek.

Rzeczy włożone do Kapsuły Czasu:

- Memoriał Rady Powiatu w Radzynie Podlaskim
- List do przyszłych pokoleń
- Album „200 lat Diecezji Siedleckiej 1818-2018.” dar Ks. Prałata Romana Wiszniewskiego, dziekana dekanatu radzyńskiego
- Informator Powiatowy, proporzec, album „Perły Renesansu w powiecie radzyńskim”, przewodniki i odznaczenia - od starosty Lucjana Kotwicy
- Medal okolicznościowy 550 lat Radzyna, biuletyn - od burmistrza Jerzego Rębka
- Statuetka „Przyjazny Urząd” 2018 - nagroda dla Urzędu Gminy Borki.
- Płyta CD z informacjami o Gminie Radzyń Podlaski
- Ulański Informator
- Moneta 1 Ciemiernik z okazji 500 rocznicy nadania praw miejskich Czemiernikom
- Medal pamiątkowy Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami
- Odznaczenia dla GFN i wkręt kolejowy ze stali kwasoodpornej
- Dwa kliny pierwszego polskiego sera szlachetnego długodojrzejającego „Bursztyn” od Spomleku
- Konstytucja RP
- Księga Absolwentów I LO, zdjęcie kadry i zdjęcia klasowe I LO
- Zdjęcie kadry Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Radzynie, Medal z okazji Ogólnopolskiego Zjazdu Rodziny Szkół im. Jana Pawła II
- Wydania gazet - Dzienników z 4 października 2018r.
- Monety występujące w obiegu
- Tygodnik Wspólnota Radzyńska nr 40, dodatek specjalny Kapsuła Czasu na 100-lecie Niepodległości, pendrive z numerami Wspólnoty z ostatnich trzech lat



Hermeticznie zamknięta przetrwa wiele lat, przekazując potomnym nasze przesłanie. Kapsuła będzie - według oczekiwań współczesnych - otwarta nie wcześniej jak za 100 lat, czyli w 2118 roku. Na fotografii dociskają śruby: Mateusz Orzechowski, wydawca oraz Monika Mackiewicz, dziennikarka Wspólnoty

Zamknięta na wiek

Sama idea kapsuły czasu nie wiadomo kiedy powstała. Według encyklopedii najstarszą odkryto w Strzegomiu i pochodziła z roku 1874. Podobno, jest wcześniejsza. Bezwolska Kapsuła Czasu z 1862 r. Ciekawostka - w czasie Wystawy w Nowym Jorku w 1939 r. zaprezentowano kapsułę czasu w formie skrzyni o średnicy 16 cm i długości 2,3 m. Kapsuła ta zakopana na głębokości 5 m w parku, ma być otwarta dopiero w 6939 r. - Nasza propozycja kapsuły czasu nie sięga tak dalekiej przyszłości. Ma być formą uczczenia jubileuszu 100-lecia niepodległości Polski i otwarta za następne 100 lat - zapowiadała podczas sesji Ewa Grodzka



Dr Szczepan Kalinowski wygłosił referat na temat „Podlaskich Dróg do Niepodległości”. Przypomnił, że powiat radzyński był ewenementem w skali kraju. Polacy wdzięczni za dar wolności najczęściej stawiali pomniki, na Podlasiu usypano największą liczbę kopców. Najwyższy miał 12 i pół metra wysokości

e. Zostanie otwarta równo za 100 lat



Kapsuła Czasu trafiła na miejsce przeznaczenia na najbliższe 100 lat. Tablicę odsłoniли: starosta Lucjan Kotwica, Ewa Grodzka - dyrektor I LO, Mateusza Orzechowski - wydawca Wspólnoty, Jan Brożek - prezes GFN oraz Sławomir Sosnowski - Marszałek Województwa Lubelskiego



I LO przygotowując Kapsułę Czasu ogłosiło Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży miasta i powiatu radzyńskiego „Mój tekst w Kapsule Czasu”. Konkurs polegał na napisaniu listu według woli autora albo „Listu do prawnuka” albo przedstawieniu swojego „Wyobrażenia Radzyna za sto lat”. Komisja Konkursowa po przeczytaniu wszystkich prac wybrała najciekawsze, często bardzo wzruszające teksty, które zostały już umieszczone w Kapsule Czasu. Ich autorów nagrodzono książkami, które ufundowane zostały przez Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskiej

List do przyszłych pokoleń

List do prawnuka

I LO ogłosiło Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży miasta i powiatu radzyńskiego „Mój tekst w Kapsule Czasu”. Polegał na napisaniu „Listu do prawnuka” albo przedstawieniu swojego „Wyobrażenia Radzyna za sto lat”.

Komisja konkursowa wybrała najciekawsze „często bardzo wzruszające teksty”, które zostały już umieszczone w Kapsule Czasu.

Szanowni Mieszkańcy Radzyna Podlaskiego i Ziemi Radzyńskiej - żyjący w 2118 r. Spodziewamy się, że gdy czytacie ten list jest rok przynajmniej 2118, a więc minęło 100 lat od czasu gdy piszemy te słowa i w tak licznej grupie podpisujemy.

Wierzmy, że życie w wolnej Ojczyźnie, której na imię Polska, że wokół siebie macie tylko przyjaznych sąsiadów, że Polska wciąż jest ważną częścią wspólnoty wolnych narodów europejskich, która to wspólnota w naszych czasach nazywa się Unia Europejska. Wyrażamy głęboką nadzieję, że kolejne pokolenia, które przyszyły po nas cieszyły się jedną z największych wartości jaką jest pokój, tak jak nasze pokolenie już od 75 lat nie zna wojny.

Trudno jest nam sobie wyobrazić jak wygląda w 2118 r. nasze kochane miasto Radzyna Podlaski i nasz powiat (...).

Wiemy, że jeszcze nie narodził się nikt, z Was, którzy w 2118 r. pełnicie ważne funkcje polityczne, społeczne, stoicie na czele służb zapewniających godne życie mieszkańców Radzyna i całego powiatu. Pewnym jest również i to, że nikogo, kto jest świadkiem sporządzania tego listu i umieszczania go w swojej Kapsule Czasu adresowanej do Was, kto o napisaniu tego listu dowie się w najbliższym czasie, nie ma już na tym świecie. Świadomość tego faktu nie jest źródłem jakiegos przygnębienia, jest raczej inspiracją do napisania tego, o czym bardzo chcemy abyście wiedzieli.

My żyjący w 2018 r. jesteśmy bardzo dumni ze swego miasta i całego powiatu, z dokonującego się, z każdym rokiem, postępu cywilizacyjnego, kulturalnego i społecznego (...). Inspiracją do umieszczenia Kapsuły Czasu, a w niej tego listu jest 100 Rocznic Odzyskania przez Polskę Niepodległości (...).

Pragniemy zapewnić Was, że robimy wszystko co można, i najlepiej jak umiemy, aby wciąż zmieniać infrastrukturę w naszym mieście i powiecie, podnosić poziom życia materialnego, kulturalnego. Chcemy w ten sposób, tworzyć fundament, na którym Wy w 2118 r. będzie dalej rozwijać nasze miasto, nasz powiat, a przez to i całą naszą Ojczyznę.

Laureaci Powiatowego Konkursu Historycznego „100 Rocznic Odzyskania Niepodległości przez Polskę”

Laureaci:

Szkoły podstawowe:

- 1 miejsce – Julia Ostasiewicz – Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskiej
- 1 miejsce – Anna Kaczorek – Szkoła Podstawowa w Czemiernikach
- 2 miejsce – Adrian Czarkowski – Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskiej
- 2 miejsce – Dorota Żądędek – Szkoła Podstawowa w Domaszewnicy
- 3 miejsce – Franciszek Gepner – Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskiej

Gimnazja:

- 1 miejsce – Gabriela Kosk – Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej
- 1 miejsce – Patryk Łazuga – Gimnazjum w Ulanie
- 2 miejsce – Jakub Pietrzycki – Gimnazjum w Czemiernikach
- 3 miejsce – Jakub Mazurek – Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej
- 4 miejsce – Mikołaj Kołkowicz – Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej

Szkoły ponadgimnazjalne:

- 1 miejsce – Kacper Kozak – I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskiej
- 2 miejsce – Weronika Pasicz – Liceum Ogólnokształcące w Komarówce Podlaskiej
- 3 miejsce – Daniel Sulej – I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskiej
- 4 miejsce – Mikołaj Magier – ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskiej
- 4 miejsce – Wiktoria Sobijaneł – Liceum Ogólnokształcące w Komarówce Podlaskiej

Laureaci Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży „Mój tekst w Kapsule Czasu”

Szkoły Podstawowe:

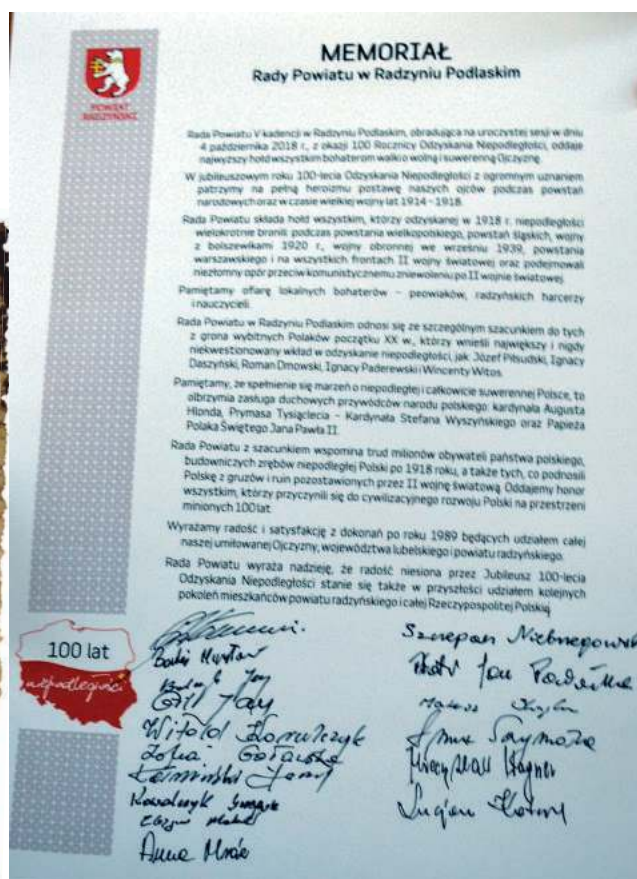
- Bartłomiej Banach, Zespół Szkół w Czemiernikach, List do prawnuka
- Izabela Ciężka, Szkoła Podstawowa im. Św. Jana Pawła II w Białce, Radzyna za 100 lat
- Katarzyna Mazurek, Szkoła Podstawowa im. Romualda Traugutta w Białej, List do prawnuka

Gimnazja:

- Kinga Welikan, Gimnazjum w Białce, List do prawnuka
- Bartłomiej Bogusz, Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskiej, Radzyna za 100 lat
- Julita Golec, Gimnazjum w Białce, List do prawnuka
- Katarzyna Zgorzałek, Gimnazjum im. Baczyńskiego w Kąkolewnicy, List do prawnuka

Szkoły ponadgimnazjalne:

- Klara Świć, I LO w Radzynie Podlaskiej, List do prawnuka
- Monika Rarak, I LO w Radzynie Podlaskiej, List do prawnuka
- Jolanta Szczepaniuk, I LO w Radzynie Podlaskiej, Radzyna za 100 lat



MEMORIAŁ Rady Powiatu w Radzynie Podlaskiej

Rada Powiatu V kadencji w Radzynie Podlaskiej, obradująca na uroczystej sesji 4 października, z okazji 100 Rocznic Odzyskania Niepodległości, oddała najwyższy hołd wszystkim bohaterom walki o wolną i suwerenną Ojczyznę, w tym wspomniano ofiarę lokalnych bohaterów – peowiaków, radzyńskich harcerzy i nauczycieli.

Fragmenty Listu, włożonego do Kapsuły Czasu

W Pałacu Prezydenckim, w obecności prezydenta Andrzeja Dudy, rodziny ofiar otrzymały noty identyfikacyjne swoich odnalezionych krewnych

Zidentyfikowano szczątki „Uskoka” i „Niewinnego”

POWIAT LUBARTOWSKI/ŁĘCZYŃSKI: Członkowie rodzin „Uskoka” i „Niewinnego” - partyzantów walczących po wojnie z komunistami - otrzymali od prezydenta Andrzeja Dudy noty identyfikacyjne odnalezionych krewnych. Uroczystość odbyła się 4 października w Pałacu Prezydenckim.

Noty identyfikacyjne otrzymali członkowie rodzin dwudziestu jeden osób - w większości członków podziemia antykomunistycznego zabitych przez stalinowski aparat bezpieczeństwa. Wśród zidentyfikowanych ofiar komunistów jest także płk Szczepan Ścibior, lotnik 305 Dywizjonu Bombowego, który po wojnie wstąpił do ludowego lotnictwa i był komendantem szkoły oficerskiej w Dęblinie. Są też osoby, które nie prowadziły działalności antykomunistycznej, ale zostały skazane na śmierć pod fałszywymi zarzutami.

Szczątki w miejscu wybuchu

O odnalezieniu szczątków, które mogły należeć do kpt Zdzisława Brońskiego „Uskoka” pisaliśmy w czerwcu. Dowódca antykomunistycznej partyzantki w powiecie lubartowskim i łęczyńskim od 1947 r. ukrywał się w tzw. „bunkrze” pod stodołą Lisowskich w Dąbrówce (obecnie Nowodwór) w powiecie łęczyńskim. W maju 1949 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa schwytali Zdzisława Libere „Babinicza” - zastępcę „Uskoka”. Pod wpływem tortur wydał kryjówkę dowódcy. 21 maja 1949 r. Broński otoczony przez 150 żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB rozerwał się grantem. Z kryjówki wydobyto jego zwłoki pozbawione głowy i ręki. W kryjówce zabezpieczono też arsenał „Uskoka”.

- Z dostępnych świadectw wynika, że miejsce po bunkrze pozostawało przez jakiś czas nienaruszone. Przez otwór w ziemi widać było m.in. zastygłe plamy krwi, fragmenty mózgu. Po odejściu żołnierzy i zwinieniu zasadzki przez funkcjonariuszy UB, do kryjówki „Uskoka” przedostała się jego siostra wraz z mężem. Kobieta zebrała fragmenty ciała, które ukryła na cmentarzu w Kijanach. Po pewnym czasie kolejne szczątki (wygrzebane przez kuny) miała odnaleźć Katarzyna Lisowska, właścicielka gospodarstwa, w którym zlokalizowany był bunkier. One także miały być pochowane na cmentarzu



Zdzisław Broński „Uskok” z prawej, z lewej Zygmunt Libera „Babinicz”, który po torturach załamał się i naprowadził UB na kryjówkę Brońskiego



Stanisław Marciniak „Niewinny” został schwytany 6 października 1951 r. Funkcjonariusze UB zrobili mu zdjęcie ze zwłokami zabitych partyzantów - z lewej Kazimierz Torbicz „Kazik”, z prawej Edward Taraszkiewicz „Żelazny”



Adam Broński, syn Uskoka
Dałem materiał genetyczny do porównania, badane szczątki okazały się w 100 procentach zgodne z moim genotypem. Mam spokój wewnętrzny, bo doświadczyłem w różnych okresach ludzkiej złośliwości

w Kijanach - informował Wspólnotę w czerwcu Andrzej Cisek, Naczelnik Wydziału Dokumentacji i Analiz Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Na początku czerwca IPN prowadził badania w Nowogrodzie w miejscu dawnej stodoły Lisowskich. - 5 czerwca odnaleziono zostały szczątki ludzkie w postaci fragmentu żuchwy. Ujawniono również zarys zniszczonych zabudowań, w których

ukrywał się Zdzisław Broński ps. „Uskok”, oraz liczne artefakty, w tym łuski - ogłosił IPN w komunikacie. Co się stało ze zwłokami „Uskoka” do dziś nie wiadomo.

- Wiadomo, że tuż po akcji w Dąbrówce okaleczone zwłoki „Uskoka” umieszczono w sanitarze i przewieziono do Lublina. Z relacji krewnych wynika, że co najmniej przez kilka dni były przetrzymywane w prosektorium



Stanisław Marciniak „Niewinny” urodził się w 1915 r. w Dratowie - miejscowość należała wówczas do powiatu lubartowskiego. W czasie okupacji niemieckiej Marciniak był żołnierzem Batalionów Chłopskich w Abramowie

Syn „Uskoka” u prezydenta

Adam Broński, syn „Uskoka”, przekazał materiał genetyczny do badań DNA. - Jakies 2,5-3 miesiące temu dowiedziałem się, że szczątki znalezione w Nowogrodzie to rzeczywiście szczątki ojca. Dałem materiał genetyczny do porównania, badane szczątki okazały się w 100 procentach zgodne z moim genotypem.

Mam spokój wewnętrzny, bo doświadczyłem w różnych okresach ludzkiej złośliwości - mówi Adam Broński. Wręczanie not identyfikacyjnych było dla niego poruszającym przeżyciem. - To była bardzo nastrojowa uroczystość z udziałem pana prezydenta i dwóch panów dyrektorów z IPN, którzy przedstawiali nas jako rodziny tych, którzy podjęli się nierównej walki o naszą polskość. Byliśmy blisko tych ludzi, którzy myśleli o nas swoich rodzinach. Widać to było nawet na portretach, często wykonanych w czasie aresztowania przez UB - powiedział Adam Broński Wspólnocie.

- Było to dla mnie kolejne wielkie przeżycie. Pierwsze to uzyskanie nazwiska ojca w 2000 r., wcześniej nosiłem inne. Był pozbawiony wszelkich praw obywatelskich, na początku lat dziewięćdziesiątych był człowiekiem nieistniejącym. Dopiero po liście do urzędu miasta stołecznego Warszawy został uznany za walczącego o wolność - powiedział syn „Uskoka”.

Podkomendny „Żelazny”

Wśród zidentyfikowanych jest także Stanisław Marciniak „Niewinny”. Urodził się w 1915 r. w Dratowie - miejscowość należała wówczas do powiatu lubartowskiego. W czasie okupacji niemieckiej Marciniak był żołnierzem Batalionów Chłopskich w Abramowie. Po wojnie pozostał w podziemiu - od stycznia 1946 r. walczył w oddziale Józefa Struga „Ordona”. W grudniu 1947 r. ujawnił się w UB w Chełmie, ale ciągle działał w konspiracji. W 1948 r. wyjechał na Ziemię Odzyskane, potem do Płocka. Tam był strażakiem, pracował też w straży przemysłowej. Ciągłe był poszukiwany przez UB, więc w 1951 r. wrócił na Lubelszczyznę. Wstąpił do oddziału Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”. 6 października 1951 r. w obławie KBW, w której zginął „Żelazny”, został schwytany także Marciniak. Został osadzony na zamku w Lublinie. W 1952 r. skazano go na karę śmierci, wykonaną 12 stycznia 1953 r. - To bardzo przyjaźielski żołnierz z dużym sentymentem wspominany przez Wacława Szaconia, jeszcze żyjącego członka oddziału ojca. Cieszył się wielką sympatią kolegów - mówi o Marciniaku Adam Broński. Szczątki Stanisława Marciniaka odkryto w listopadzie 2017 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Marcin Kusyk

W Poradni Kardiologicznej zatrudniono dodatkowego lekarza

Swoi na początku listy do lekarzy ?

POWIAT ŁUKOWSKI: Pracownicy przychodni przy szpitalu w Łukowie wpisują w kolejkę do kardiologa po znajomości, dlatego inni muszą dłużej czekać - uważa nasza Czytelniczka. Placówka odpowiada, że to nieprawda i informuje o udogodnieniach dla pacjentów.

Do „Wspólnoty” zgłosiła się 68-letnia emerytka z Łukowa. Jak mówi, ma poważne zastrzeżenia do Przychodni Specjalistycznej w przy łukowskim szpitalu.

„To niesprawiedliwe”

Miesiąc temu łukowianka odwiedziła tam kardiologa. Kiedy

lekarz wskazał jej termin kolejnej wizyty, zapytała pracownicę rejestracji, który numerek jej przypisano. W odpowiedzi miała usłyszeć: „Nie wiem. Dzień przed wizytą proszę zadzwonić, wtedy powiemy”.

- Co to ma znaczyć, że nie wie? - oburza się nasza czytelniczka. - Przecież kiedy idę się zapisać na konkretny dzień i miesiąc, to ktoś wpisuje mnie na listę, więc chyba łatwo sprawdzić, za kim jestem i który mam numer. Jeśli pani w rejestracji tego nie wie, to można wnioskować, że pracownicy przychodni wpisują w bliską kolejkę po znajomości: swoich kolegów, kogoś z rodziny itp. - dodaje.

Zdaniem łukowianki, taka sytuacja jest niesprawiedliwa: - To musi się skończyć! Jeśli

Według placówki, wszystko odbyło się zgodnie z prawem

zapisujemy się do kardiologa, to powinniśmy od razu wiedzieć jaki numerek mamy.

Obowiązek ustawowy

Skargę przekazaliśmy do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łukowie. W piśmie, które otrzymaliśmy w odpowiedzi, czytamy, że prowadzenie list oczekujących jest w polskiej służbie zdrowia obowiązkiem ustawowym i ma zapewnić pacjentom sprawiedliwy dostęp do świadczeń.

„W SPZOZ w Łukowie zgod-

nie z obowiązującymi przepisami ministra zdrowia oraz NFZ prowadzone są kolejki pacjentów oczekujących na udzielenie świadczeń zdrowotnych: dla osób uprawnionych; dla osób pierwszorazowych (przypadki pilne oraz przypadki stabilne); dla świadczeniodawców objętych diagnostyką mającą na celu rozpoznanie nowotworu złośliwego, zwaną dalej „diagnostyką onkologiczną”; dla pacjentów kontynuujących leczenie” - informuje szpital.

Jak dodaje, jeżeli świadczenia nie mogą być udzielone w dniu zgłoszenia, placówka ma obowiązek wskazać pacjentowi konkretną datę udzielenia świadczenia opieki zdrowotnej. Kiedy jednak czas oczekiwania przekracza sześć miesięcy, licząc

od daty wpisu na listę oczekujących, można wskazać termin z dokładnością do tygodnia. Wtedy o dokładnej dacie przyjęcia pacjent powinien zostać poinformowany nie później niż 14 dni przed planowanym terminem udzielenia świadczenia.

W związku z tym łukowski szpital stoi na stanowisku, że nasza Czytelniczka została obsługana zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Więcej przyjęć

Placówka ma jednak dobrą informację dla mieszkańców:

„W celu skrócenia kolejek oczekujących w Poradni Kardiologicznej SPZOZ w Łukowie został zatrudniony dodatkowy lekarz oraz zostały wprowa-

dzone dodatkowe dni przyjęć pacjentów do końca 2018 roku (2 soboty w miesiącu). Obecnie w poradni tej pracuje 4 lekarzy, którzy w miesiącu udzielają średnio 700 porad. Ponadto kontrakt z NFZ w 2018 roku wykonywany jest tu na poziomie 150%, z czego finansowana przez NFZ jest wartość 100% kontraktu, natomiast pozostałą kwotę finansuje szpital z własnych środków”.

Szpital informuje też, że wszyscy świadczeniodawcy mają obowiązek przekazywania co miesiąc oddziałowi wojewódzkiemu Funduszu informację o listach oczekujących na udzielenie świadczeń, w celu weryfikacji prawidłowości i rzetelności prowadzenia kolejek oczekujących.

Bartosz Szumowski

Koniec meliny pod chmurką

POWIAT ŁUKOWSKI: Od dłuższego czasu amatorzy trunków okupowali przystanek autobusowy w Wojcieszowie. Nie odstraszały ich nawet mandaty, więc wójt znalazł rozwiązanie problemu.

Do naszej redakcji napisał mieszkaniec gminy Wojcieszów.

„Mogą nie wytrzymać”

Jak poinformował, 1 października zburzony został przystanek autobusowy niedaleko Urzędu Gminy. Miejsce to, przez mieszkańców zwane z przekąsem „GOK-iem”, od dłuższego czasu było tak naprawdę



Tak przystanek wyglądał zimą. Teraz w tym miejscu stoi nowa wiatra

publicznym szaletem dla miłośników trunków.

- Jest poważny problem, gdzie się podzieje „kwiat” Wojcieszowa, „wałacy dziada”. Dwie eksmisje (poprzednia z wiaty za „Groszkim”) w jednym roku... Serducha mogą nie wytrzymać! - skomentował żartobliwie.

Kłopotliwy przystanek

Jak się okazuje, ten temat pojawił się już na sesjach Rady Gminy. W marcu na problem zwrócił uwagę Kamil Zbieta.

- W ubiegłym roku w Wojcieszowie rozstało zamknięte miejsce, gdzie pili alkohol szczególnie starsi panowie. W związku z tym przeniesli

się oni na przystanek. Rok temu wielokrotnie dzwoniłem w tej sprawie do dzielnicowego. Policja podjęła interwencję, ale ci panowie przenieśli się na skwerek. Niedawno, kiedy pogoda się poprawiła, wrócili na przystanek. Nie tylko tam piją, ale i załatwiają potrzeby fizjologiczne. A że w takim miejscu nikt nie chce stać, przystanek przestaje służyć podróżnym. Jest też kłopotliwy na przykład dla matek spacerujących z dziećmi czy z wózkami - relacjonował radny.

Bezskuteczne interwencje

Janusz Wylotek, wójt gminy Wojcieszów, potwierdza, że miejscowi alkoholicy urządzili sobie w tym miejscu melinę oraz, mówiąc delikatnie, toaletę.

- Pasażerowie od dłuższego czasu się na to skarżyli i zwracali uwagę, że trzeba jakoś rozwiązać ten problem. Ponad rok współpracujemy w tej sprawie z policją. Funkcjonariusze wielokrotnie karali „bywalców” tego przystanku mandatami od 50 do nawet 200 zł. Niestety bezskutecznie, bo większość z nich nie ma stałego źródła dochodów. Ściągnięcie od nich tych pieniędzy jest jednak możliwe tylko wtedy, kiedy mandatów będzie aż tyle, że pójdą do odsiadki za ich niepłacenie - wyjaśnia.

Przezroczysta wiatra

Wójt informuje, że przystanek zburzono na jego polecenie.

- Właśnie stawiamy nową wiatę: dużą, przezroczystą i zadarszoną.

Jestem pewien, że teraz nie będą tu już załatwiane potrzeby fizjologiczne, bo wszystko będzie po prostu widać - mówi.

Jak dodaje, zakup nowego przystanku to dla gminy wydatek rzędu 7 tys. zł. Nie jest to jednak jedyna nowa wiatra w gminie, bo podobne stanęły ostatnio między innymi w Bystrzycy, Siedliskach, Świdkach i przy ul. Burzeckiej w samym Wojcieszowie.

- Na pewno będą kolejne, ale najprawdopodobniej już za kadencji mojego następcy - zdradza Janusz Wylotek.

Wójt nie wie, gdzie teraz przeniosą się miłośnicy trunków.

- Widzę, że przesiadują na ławeczkach w pobliskim parku, ale na szczęście nie piją tam alkoholu - kończy.

Bartosz Szumowski

Uczcili pamięć uczestników akcji „Mitropa”

GMINA TRZEBIESZÓW Apel pamięci, warta honorowa przy pomniku uczestników akcji „Mitropa” i patriotyczny rajd rowerowy. Tak uczcili pamięć bohaterów ze swojego regionu mieszkańcy gminy Trzemieszów.

Podczas akcji Mitropa 3 października 1946 r. działający na Podlasiu oddział AK-WiN pod dowództwem por. Tadeusza Marczyka ps. „Kurzawa” zatrzymał w miejscowości Szaniawy-Poniaty wojskowo-dyplomatyczny pociąg radziecki kursujący na trasie Moskwa-Warszawa-Berlin-Wschód. Żołnierze pod dowództwem por. „Kurzawy” bez żadnego

wystrzału rozbroili ponad 200 żołnierzy Armii Czerwonej.

Wybudowali pomnik bohaterom

Aby odpowiednio upamiętnić tę akcję władze i mieszkańcy gminy Trzemieszów zdecydowali o powstaniu pomnika w miejscu, w którym żołnierze AK-WiN dokonali rozbrojenia pociągu. Pomnik powstał dwa lata temu w miejscowości Szaniawy-Poniaty, przy stacji kolejowej. W tym roku po raz kolejny mieszkańcy gminy Trzemieszów uczcili pamięć uczestników akcji „Mitropa” - żołnierzy AK-WiN.

Marta Karwowska

Mirosław Szekalis

wójt gminy Trzemieszów:

WAŻNA PAMIĘĆ

- Po raz kolejny świętowaliśmy rocznicę akcji „Mitropa”. Wśród zaproszonych gości byli m.in. ks. prałat płk Marek Pietrusiak, ks. kan. Jan Grzesiak, ks. kan. Ryszard Koziół, ks. Paweł Siedlanowski, członkowie rodzin żołnierzy biorących udział w akcji Mitropa, Wiesław Studzinski - Sekretarz Zarządu Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Warszawa-Wschód, członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK koło Łuków i Trzemieszów, Opoczno, Garwolin, Wodzisław, Konstancja Strus - Honorowy Obywatel Gminy Trzemieszów, Ronald i Leszek Wrelichowie - krewni ostatniego Żołnierza Wyklętego chor. Antoniego Dolegi. Uroczystość ma za zadanie przypominać o bohaterach naszych terenów - Żołnierzach Wyklętych. Niestety są to bohaterowie zapomniani. Ważne jest też kształtowanie postawy patriotycznej wśród młodzieży. Musimy przekazać kolejnym pokoleniom pamięć o uczestnikach akcji Mitropa



W obchodach 72. rocznicy akcji „Mitropa” uczestniczyli przedstawiciele władz parlamentarnych, rządowych i samorządowych, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy AK Koła: Trzemieszów, Łuków, Opoczno, Garwolin, Wodzisław, rodzina i potomkowie uczestników tamtych wydarzeń, m.in. rodziny: por. Kurzawy, por. Polnego, por. Lont oraz żołnierzy biorących udział w Akcji Mitropa

Zabraliśmy pieniądze mafiom VAT-owskim i daliśmy na drogę w Podedwórze



Mieszkańcy gminy Podedwórze przyszli podziękować premierowi za drogę

POW. PARCZEW: W ubiegłą sobotę premier Mateusz Morawiecki otworzył drogę w Zaliszczu, którą w kwietniu obiecał mieszkańcom gminy Podedwórze. Później pojechał do Radzyna Podlaskiego.

W kwietniu br. na konwencji PiS Mateusz Morawiecki ogłosił nowy program budowy dróg lokalnych i obiecał, że będą pieniądze na remont pięciokilometrowego odcinka drogi powiatowej z Podedwórza do Zaliszcza. W sobotę, 6 października, przyjechał do Zaliszcza żeby dopełnić obietnicy.

Poprzednia władza zamknęła drogę

- Pieniądze na odbudowę takich dróg odzyskaliśmy z rąk mafii VAT-owskich, wyłudzaczy, przestępców podatkowych - powiedział do zebranych premier Mateusz Morawiecki. Premier ucieszył się, że takie drogi budują przedsiębiorcy lokalni, a nie wielkie międzynarodowe firmy. - Nie może być tak, żeby w takiej sytuacji, kiedy zamknięty odcinek drogi uniemożliwia normalny przejazd, nie znalazły się środki na jego remont - mówił premier. - Co zrobiła poprzednia władza? Co zrobiła Platforma i PSL? Zamknęli we wrześniu 2015 r. drogę, ponieważ była zbyt dziurawa. Jest problem, schować do



Premier Mateusz Morawiecki
Co zrobiła poprzednia władza? Co zrobiła Platforma i PSL? Zamknęli we wrześniu 2015 r. drogę ponieważ była zbyt dziurawa

szuflady - podsumował Mateusz Morawiecki.

Wygrali bitwy z mafiami VAT-owskimi

- Nasi poprzednicy rocznie średnio wydawali na drogi lokalne 650 mln zł. Na fundusz dróg lokalnych, który już przyjęliśmy na rządzie, który już stał się faktem, będziemy wydawać środki w wysokości 6,5 mld zł, a więc

10-krotnie więcej w najbliższym roku niż nasi poprzednicy - zapewniał premier. - To jest możliwe dzięki wielkiemu programowi uszczelnienia podatków i wygrania bitew z mafiami VAT-owskimi. Mafiami, które w białych kołnierzykach okradają Polskę w biały dzień i przez palce nasi poprzednicy patrzyli na to wszystko co się dzieje - przekonywał premier.

Andrzej Dejneka



Krzysztof Chilczuk, wójt gminy Podedwórze podziękował premierowi Mateuszowi Morawieckiemu słowami: Bóg zapłać

Prawo łowieckie jest chore - uważa Mariusz Filipiuk

Starosta upolowany przepisami

POWIAT BIALSKI: Sąd uznał, że umowa podpisana przez starostę z kołem łowieckim Ogar, w sprawie dzierżawienia obwodu łowieckiego w gminie Międzyrzec Podlaski, jest nieważna. Wyrok jest nieprawomocny, a starostwo już zapowiada apelację.

Bialski starosta w marcu ubiegłego roku wypowiedział umowy trzem kołom łowieckim, które od dziesięciu lat działały na terenie powiatu. Diana z Dębina, Szarak z Lublina i Ponowa z Białej Podlaskiej. Rolnicy czuli wyraźnie rozczarowanie ich działaniami. W przypadku Szaraka i Ponowy doszło do porozumienia, natomiast Diana otrzymała wypowiedzenie umowy. Za nieprzebiegiem umowy opowiedzieli się rolnicy, wójt Gminy Międzyrzec oraz Lubelska Izba Rolnicza. Zdecydowano się więc, by podpisać umowę z nowym kołem - Ogar



Podczas ogłoszenia wyroku na sali sądowej nie było starosty ani przedstawicieli Polskiego Związku Łowieckiego

z Białej Podlaskiej. Koło Diana dzierżawiło ten obwód przez 50 lat. Polski Związek Łowiecki, a także samo koło Diana, złożyły pozwy przeciwko staroście. Pierwszy: o uznanie nieważności umowy z Ogarem, drugi: o bezpodstawne zerwanie umowy. W przypadku batalii z PZŁ sąd uznał, że umowa zawarta z kołem Ogar jest nieważna.

Sprzecznie z ustawą

Zdaniem sądu zgodnie z obecnie obowiązującym prawem łowieckim, obwody łowieckie są wydzielane na

wniosek Polskiego Związku Łowieckiego przez starostę, po zasięgnięciu opinii u wójta, burmistrza czy właściwej izby rolniczej. Jednak, jak wynika z kodeksu cywilnego, czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna.

- W ocenie sądu ustawodawca użył sformułowania jednoznacznego. Obwody łowieckie wydzielają teren, mają taki obowiązek. Nie jest napisane, że mogą je wydzielzać. Ta wykładnia prowadzi do wniosku, że umowa została zawarta sprzecznie z tym

przepisem - uzasadniał sędzia Paweł Bucioń.

Chore przepisy łowieckie?

Według adwokata starosty sąd stanął na stanowisku bardzo ścisłej interpretacji przepisów prawa łowieckiego.

- Koło Diana zostało negatywnie zweryfikowane. Dzierżawa dla koła Ogar była spowodowana tym, by zapewnić możliwość prowadzenia ciągłej gospodarki łowieckiej - mówi adwokat Jarosław Łataś.

Starosta nie zgadza się z wyrokiem i podkreśla, że nigdy nie powinien być zapaść, ponieważ sąd opiera się na chorych prze-

pisach prawa łowieckiego, które obecnie obowiązują.

- To powinno być dawno zmienione. Żaden rząd po 1989 roku tego nie zrobił, ani obecny, który hucznie zapowiada zmiany. Sąd wydał wyrok opierając się na suchym przepisie. Nie wziął pod uwagę aspektu społecznego. Rola starosty sprowadza się do roli notariusza, czyli podpisywania umowy. Jest później brak kontroli nad jej realizacją. Jako starosta wypełniłem w 100 proc swoje obowiązki - mówi Mariusz Filipiuk.

Dodaje, że jego działania były spowodowane wnioskiem rolników pokrzywdzonych przez koło Diana.

- Zrobiłem co w mojej mocy. Sąd musi przestrzegać jednak przepisów, które są chore. Ale należy zwrócić uwagę, że przez ten czas problem został rozwiązany. Nowe koło Ogar wystrzelało dziki i nie ma już tak dużego problemu. Współpraca przedstawia się wzo-

rowo. Interesuje mnie głos ludzi. Jeżeli mówią, że koło dokonuje odstrzałów, to dla mnie jest to rozwiązanie problemu - dodaje.

Starostwo już przygotowuje apelację w tej sprawie. Przypominajmy, że trwa jeszcze druga sprawa sądowa przeciwko staroście. W tym przypadku pozew złożyło koło Diana, które uważa, że umowa z nimi została rozwiązana nielegalnie. Nie wiadomo jeszcze, kiedy można się spodziewać wyroku. Czy pierwsza przegrana przez starostę sprawą może wpłynąć na bieg drugiej? Marek Michalik, prezes koła Diana, jest pełen optymizmu. - Wyrok co prawda jest nieprawomocny, ale umowa jest nieważna. Starosta musi podpisać umowę z innym kołem. A kołem wskazanym przez PZŁ jest nasze koło Diana. Skoro będzie apelacja, ta sprawa będzie się jeszcze ciągnąć. Poszkodowani są jednak rolnicy - mówi prezes Diana.

Maciej Maciejuk

- Są tylko dwie partie - polska i antypolska

Mateusz Morawiecki: Wybierzecie? Wybierzemy!



Chętnych do wymiany uścisku dłoni było wielu, spotkanie jednak nie przewidywało możliwości zadawania pytań. Jednak premier deklarował. Program PiS jak żaden w ciągu ostatnich 30 lat jest dla miast takich jak Radzyń Podlaski. - Odeszliśmy od polityki, która wspierała głównie wielkie miasta

RADZYŃ Wizytując Lubelszczyznę premier Mateusz Morawiecki odwiedził Radzyń Podl.

W kilkuminutowym przemówieniu premier rządu mówił o sukcesach Prawa i Sprawiedliwości, poparł Jerzego Rębka, burmistrza Radzyna w październikowych wyborach samorządowych, wyraził radość, że miasto tak pięknie się rozwija i zapytał radziniaków, czy ponownie wybiorą Jerzego Rębka na burmistrza. Zapytał o to wprost. Z tłumu poszła deklaracja: Wybierzemy! Premier znał kilka faktów z historii miasta. To, że Radzyń miał pięć i pół metrowy

tort na jubileusz 550-lecia lokacji grodu oraz to, że w kościele Świętej Trójcy brał ślub Adam Jerzy Czartoryski, który u schyłku życia mówił, że znał tylko dwie partie - polską i antypolską. - Opcja polityczna, do której należę jest propolska - mówił Morawiecki. Wyraził też nadzieję, że lokalna дума, perła i największa bolączka - pałac, nabierze w przyszłości bardziej charakteru „historyczno-turystycznego”.

- Naszą partią jest Polska. Naszym programem jest Polska i ludzie tu mieszkający. I dla tych ludzi pracujemy. Żeby ich wynagrodzenia rosły jak najszybciej, żeby bezrobocie było jak najmniejsze. Mamy najniższy



Ponieważ Premier spóźnił się ze względu na korki na remontowanych drogach z dużym ożywieniem komentowano przejeżdżający na samochodzie baner reklamowy marszałka Sławomira Sosnowskiego

deficyt z ostatnich wielu, wielu lat. Dlatego będziemy pracować nad kolejnymi programami dla najbardziej potrzebujących, w tym dla seniorów - podkreślał premier.

Obiecał, że zlikwiduje i słowa dotrzymał

Mateusz Morawiecki podkreślił wagę dotrzymywania obietnic przez polityków PiS-u, dobrych gospodarzy. Pochwalił Rębka,

że zlikwidował straż miejską. - Obiecał i zrobił, realizuje więc wyborcze obietnice - podkreślił premier. Kwitując brudną kampanię, powiedział: - Mówimy czasem w naszym sztabie „psy

szczekają, a karawana jedzie dalej”. Niech inni nam przeszkadzają, a my i tak będziemy robić swoje...

Monika Mackiewicz

Jarosław Kalinowski: - Premier kłamie!

RADZYŃ Niemal równolegle z wizytą Premiera w Radzynie na Pl. Wolności w sali ODK-u na ul. Zabielskiej odbywała się konwencja Polskiego Stronnictwa Ludowego. - Tylko nie częstujcie premiera radzyńskim twarogiem. Wyraźnie powiedział do mediów, że mu polski ser szkodzi - mówił przewodniczący Rady Naczelnej PSL, europoseł Jarosław Kalinowski.

Nie był to jedyny przytyk do dojeżdżającego właśnie do miasta premiera Mateusza Morawieckiego. Kalinowski zarzucił mu liczne kłamstwa, które premier kierował pod adresem PSL w ostatnich miesiącach, to że zawłaszczył sobie i uznał za sukces Prawa i Sprawiedliwości wypłacanie „kosiniakowego”, czyli



Jarosław Kalinowski, przewodniczący Rady Naczelnej PSL Pan Premier cynicznie kłamie! Czy to jest wyraz szacunku do ludzi? To jest wyraz pogardy dla wyborców

świadczenia rodzinnego dla matek i 1000 zł na dziecko przez rok. - Przypomniat, że Morawiecki, były prezes zarządu Banku Zachodniego



Konwencja PSL była okazją do zaprezentowania listy kandydatów do samorządów radzyńskich z ramienia partii. Są na nim m.in. Marek Wołosowicz i Stanisław Jóźwik

WBK publicznie stwierdził, że jego bank nie udzielał kredytów frankowych. Po doniesieniach medialnych musiał zmienić zdanie. Przyznał, że

BZ WBK dawał kredyty we frankach. Okazało się, że udzielił kredytu 10 tysiącom rodzin na kwotę 2 i pół miliarda. - Pan Premier cy-

nicznie kłamie! - mówił ostro Kalinowski. - Czy to jest wyraz szacunku do ludzi? To jest wyraz pogardy dla wyborców - stwierdził, zapowiadając:

- Choroba zakłamania w PiS-ie jest trudna do wyleczenia, ale trzeba ją pokonać.

mm

Chleba naszego powszedniego premier w Lubartowie nie skosztował



Próba wręczenia chleba: w kółku kandydaci Wspólnego Lubartowa, którzy chcą przecisnąć się w pobliże Mateusza Morawieckiego



Premier Mateusz Morawiecki odwiedził Lubartów 23 września. Był zaproszony na konwencję wyborczą PiS, na której działacze tej partii przedstawiali swoich kandydatów na radnych miejskich, powiatowych i do sejmiku wojewódzkiego



Krzysztof Paśnik,

kandydat na burmistrza Lubartowa z komitetu Wspólny Lubartów, członek PSL

W czasie spotkania działacze PiS trzymali tablice z hasłem „Polska Jest Jedna”. Pokazano, że nie jest - uważa Paśnik



Andrzej Kardasz,

radny powiatowy PiS

Jak Paśnik może odwoływać się do hasła, że „Polska Jest Jedna”, skoro premiera, którego chciał przywitać chlebem, parę dni wcześniej wyzywa się od faryzeusza na spotkaniu z liderami PSL w naszym mieście

Działacze lubartowskiego PiS przecierali oczy ze zdumienia gdy Mateusza Morawieckiego, który przyjechał na ich konwencję wyborczą chciał witać chlebem... Krzysztof Paśnik, z konkurencyjnego komitetu Wspólny Lubartów. - Jest także moim premierem, niezależnie od poglądów politycznych - mówił Paśnik, członek PSL. - Na początku myślałem, że to jakieś żarty - mówił z kolei Andrzej Kardasz, działacz PiS.

Premier Mateusz Morawiecki odwiedził Lubartów 23 września. Był zaproszony na konwencję wyborczą PiS, na której działacze tej partii przedstawiali swoich kandydatów na radnych miejskich, powiatowych i do sejmiku wojewódzkiego. Wizyta premiera - pierwsza w historii Lubartowa - przekształciła się w spotkanie z mieszkańcami miasta. Tłum Lubartowian przyszedł na powitanie Morawieckiego. Po południu na plac pod lubartowskim ratuszem zjechał autokar zwany PiS-obusem. Wśród oczekujących na premiera byli także kandydaci KWW Wspólny Lubartów - Artur Kuśmierzak, startujący w wyborach do Rady Miasta,

oraz Krzysztof Paśnik, także kandydat na radnego, ale przede wszystkim kandydujący już po raz drugi na stanowisko burmistrza. Ten ostatni miał w rękach bochen chleba.

Chleb dla premiera

- Chcieliśmy się zachować jak przystało na mieszkańców Lubartowa. Pomyśleliśmy, że to będzie fajny gest - relacjonował Krzysztof Paśnik w rozmowie ze Wspólnotą. Jak mówił, wiele osób, które odwiedzał jako kandydat na radnego i burmistrza pytało go, jak się zachowa, kiedy do Lubartowa przyjedzie premier. - Postanowiliśmy, że będziemy go witać chlebem i solą. Na naszą prośbę jeden z lubartowskich przedsiębiorców upiekł duży bochen chleba. Kiedy staliśmy w tłumie i czekaliśmy na przyjazd premiera, wiele osób wręcz wypychało nas do przodu - mówił Paśnik.

Według niego udało się ustalić z ochroną premiera, że chleb zostanie mu wręczony. Bochen został nawet sprawdzony, czy nie są w nim ukryte jakieś niebezpieczne przedmioty. Kiedy premier przyjechał, był nieco spóźniony, działacze PiS kierowali go prosto do podestu, z którego miał przemawiać. Po skończonym wystąpieniu Mateusz Morawiecki witał się z obecnymi na placu ludźmi. Ale kiedy kandydaci KWW Wspólny Lubartów chcieli dotrzeć do premiera, pojawili się przed nimi działacze PiS z tabliczkami z napisem „Polska Jest Jedna”. - Postanowiliśmy, że nie będziemy się przepychać, podejźmy bokiem. Natknęliśmy się na An-

drzeja Kardasza. Spytał mnie, co za przedstawienie tutaj robimy. Powiedział, że mam się udać tam, gdzie są moi ludzie - relacjonował Paśnik. Uważa, że miał prawo witać premiera jako mieszkańca miasta.

- Jest także moim premierem, niezależnie od poglądów politycznych - mówił Paśnik. Wraz z Arturem Kuśmierzakiem próbował podać Morawieckiemu chleb. Premier najpierw wyciągnął ręce. Na nagraniu widać jak je potem cofa i chleba ostatecznie nie bierze. - Wtedy nastąpiła nieoczekiwana sytuacja. Premier cofnął ręce i odszedł - mówił Wspólnocie Krzysztof Paśnik. W relacji w spółdzielczej telewizji mówił o tym, że słyszał głosy „nie bierz, nie bierz”. Miał też być spychany do tyłu łokciami przez działaczy PiS. Chleb został przekazany pracownikowi ochrony premiera. Paśnik jest rozczarowany, że nie udało mu się wręczyć bochna Morawieckiemu. - W czasie spotkania działacze PiS trzymali tablice z hasłem „Polska Jest Jedna”. Pokazano, że nie jest - uważa Paśnik.

Kardasz: to prowokacja!

Andrzej Kardasz, przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Powiatu twierdzi, że nikogo od premiera nie odpychał. - Tam były setki ludzi, którzy chcieli się przywitać z premierem. Nie było możliwości, żeby wszyscy się do niego dostali. Ja też, jako przewodniczący klubu radnych PiS nie dostałem się do premiera i nie mam żalu do służb ochrony - mówił Andrzej Kardasz.



Krzysztof Paśnik czekał z chlebem na premiera Mateusza Morawieckiego

I przypomina, że kilka dni wcześniej w Lubartowie byli liderzy PSL: Władysław Kosiniak Kamysz i Krzysztof Hetman. W czasie tego spotkania Hetman w ostrym tonie wypowiadał się o premierze Morawieckim nazywając go faryzeuszem. Obydwaj politycy PSL deklarowali poparcie dla obecnego na tym spotkaniu lubartowskich kandydatów - Grzegorza Szyszko, który kandyduje do sejmiku i Krzysztofa Paśnika. - Mamy doskonałego kandydata na burmistrza w Krzysztofie Paśniku - mówił Krzysztof Hetman.

- To nasz naturalny partner jako Polskiego Stronnictwa Ludowego - mówił Władysław Kosiniak Kamysz o KWW Wspólny Lubartów, z którego Paśnik startuje na burmistrza Lubartowa.

- Jak Paśnik może odwoływać się do hasła, że „Polska Jest Jedna”, skoro premiera, którego chciał przywitać chlebem parę dni wcześniej wyzywa się od faryzeusza na spotkaniu z liderami PSL w naszym mieście? - mówił Andrzej Kardasz.

Próbę wręczenia chleba premierowi właśnie przez Paśnika ocenia jako „prowokację”. - Na początku myślałem, że to jakieś żarty - mówił działacz PiS. - Zobaczyłem kandydata z PSL, który chlebem chce witać Mateusza Morawieckiego, który przyjechał poprzeć Janusz Bodziackiego. Do historii z chlebem dla premiera odniósł się także burmistrz Janusz Bodziacki na sesji Rady Miasta 4 października. - Organizatorem wizyty premiera był burmistrz. Nikt

nie zgłaszał organizatorowi, że chce powitać premiera chlebem. Domniemywam, że od razu było to ustawione na jakiś happening - mówił burmistrz. - Być może jakieś naręcze koniczyny byłoby bardziej stosownym gestem - zakończył.

Sam Krzysztof Paśnik nie widzi zgrzytu pomiędzy wypowiedzią Krzysztofa Hetmana wobec premiera o późniejszym gestem witania go chlebem. - Nie widzę tu sprzeczności, chcieliśmy powitać premiera polskiego rządu niezależnie od jego barw politycznych - mówił.

Co ostatecznie stało się w bochnem powitalnego chleba - nie wiadomo.

Marcin Kusyk

Były zawodnik AZS Białej Podlaskiej ma swój wkład w zdobycie złota na Mistrzostwach Świata

Z białskiej uczelni do sztabu szkoleniowca złotych siatkarzy

Kilka dni temu siatkarska reprezentacja Polski wywalczyła drugi z rzędu tytuł mistrzów świata. Jednym z trenerów, który był autorem sukcesu jest Sebastian Pawlik. 36-latek pochodzi z Tomaszowa Mazowieckiego, lecz najmiłsze lata swojej nauki spędził w Białej Podlaskiej. Był studentem uczelni sportowej oraz zawodnikiem AZS-u AWF. Studia ukończył w 2007 roku, zaś tytuł trenera piłki siatkowej uzyskał kończąc specjalizację prowadzoną przez śp. Kazimierza Rybaka i Annę Bodasińską. Również praca magisterska pt. „Analiza skuteczności ataku i bloku w I-ligowym zespole SMS Spała w I rundzie sezonu 2006/2007” była związana z jego ukochaną dyscypliną. Obronił ją pod kierunkiem Bodasińskiej. W kraju nie ma bardziej utytułowanego szkoleniowca w ostatnich latach. Jak wspomina czasy studiów? Gdzie się bawił w wolnym czasie? Poznajcie Sebastiana Pawlika.

Mateusz Połyńska

ROZMOWA Z Sebastianem Pawlikiem, absolwentem białskiej uczelni sportowej, jednym z trenerów mistrzów świata w siatkówce

Życie to było w akademiku

Gdy większość chociaż na chwilę wracało w rodzinne strony, ja wraz z kolegami zostawialiśmy w Białej

Sebastian, skąd pomysł na studiowanie w Białej Podlaskiej?

- Miałem starszych kolegów z Tomaszowa Mazowieckiego, którzy studiowali w Białej. Chwalili uczelnię, a naukę wiązały z występami w drugoligowym AZS-ie. Chciałem podążyć tą samą drogą. Liczyłem, że połączę pożyteczne z przyjemnym.

Jednym z magnesów była osoba śp. Kazimierza Rybaka?

- Oczywiście. Wiele słyszałem o tym wielkim trenerze i chciałem się przekonać, jak to jest być jego podopiecznym. Miałem okazję i przyjemność pracować z tym człowiekiem. Chciałem się rozwijać pod kątem siatkówki. Śp. Kazimierz Rybak był znakomitym nauczycielem. Bardzo dużo zawdzięczam właśnie jego osobie. Szkoda, że nie ma go wśród nas.

Żeby dostać się na uczelnię, trzeba było zdać egzaminy. Jak to wyglądało u Ciebie?

- Ze sportów drużynowych wybrałem oczywiście siatkówkę. Ponadto zdawałem testy z gimnastyki oraz pływania. Poszło mi dobrze i bez problemów dostałem się na studia w Białej Podlaskiej. Byłem w miarę sprawnym siatkarzem, więc moje egzaminy były raczej formalnością.

I tak się stało, że przez pięć lat uczyłeś się w grodzie nad Krzną. Jak wspominasz te czasy?

- To wspaniałe momenty. W pierwszej chwili na usta ciśnie się słowo akademik i życie w nim. Studia były zupełnie nowym etapem w życiu. Pamiętam, że czułem dużą różnicę. Jak każdy przyszedłem ze szkoły średniej i dziwiły mnie relacje z prowadzącymi. Wykładowcy, magistrowie często starsi o kilka lat traktowali nas jak dorosłych ludzi. To było coś nowego, coś przyjemnego. W głowie zostały mi przyjemne chwile. Z pewnością nie nauka, zaliczenia, egzaminy, a czasem poprawki. To poszło w niepamięć. Zostały przyjemne momenty.

Biała Podlaska...

- Wspomnienia zostaną do końca życia. Musiałem z dnia na dzień się usamodzielnąć. Ze wszystkimi problemami musiałem radzić sobie sam, kilkaset kilometrów od rodzinnego domu. Poznałem miasto przez te kilka lat. Pozostaną przyjemne wspomnienia. Uczelnia to coś wspaniałego.

Akademik kilkadziesiąt metrów od sal wykładowych. Wszystko na miejscu.

Akademik był szkołą życia?

- Najwięcej czasu w czasie studiów spędzałem właśnie w tym miejscu. Grałem w klubie, więc rzadko mogłem jeździć do Tomaszowa Mazowieckiego. Gdy większość chociaż na chwilę wracała w rodzinne strony, ja wraz z kolegami zostawialiśmy w Białej. Zdarzały się wyjścia do miasta, na dyskoteki.

TOP 3 w akademiku?

- Imprezy. Bardzo często bawiliśmy się w gronie znajomych. W akademiku tętniło życie. Pod koniec studiów w naszym pokoju mieszkało więcej osób niż było łóżek. Koledzy przyjeżdżali na dwa dni nauki i spali gdzie było miejsce. Pamiętam moment, gdy do pokoju weszła pani sprzątaczką wymienić firanki, a na materacu spało trzech studentów. Za mną ciekawe doświadczenia (śmiech - przyp. red.).

Która dyskoteka była najlepsza?

- Głównie chodziliśmy do Capitolu. Był niedaleko akademika. Nie było mowy, by nie zahaczyć o sławetny Night po drugiej stronie uczelni. Rzadko, ale zwiedzaliśmy kluby w mieście. Pamiętam jeden, gdzie schodziło się do piwnicy. W tym momencie nie przypominę sobie nazwy.

Prowadzący...

- Wspaniali ludzie. Nigdy nie zapomnę śp. Kazimierza Rybaka. Na niego i pozostałych można było zawsze liczyć. Moją promotorką była Ania Bodasińska. Anioł, a nie człowiek. Często się spotykaliśmy. Zarówno mi, jak i jej zależało, bym napisał jak najlepszą pracę magisterską.

Co się działo po studiach?

- Wróciłem w rodzinne strony. Byłem nauczycielem w szkole podstawowej i grającym zawodnikiem w Lechii Tomaszów Mazowiecki. W następnym roku dostałem angaż w szkole średniej. Dalej grałem i prowadziłem grupę młodzieżową. Pod koniec otrzymałem ofertę okresu probnego w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Spale. Pamiętam, że pracowałem tam od kwietnia do czerwca. Spisałem się na tyle dobrze, że zaproponowano mi stały angaż.

To była duża sprawa?

- Oczywiście. Do Spały trafiają najlepsi zawodnicy z całej Polski. Ciężka i ciężka na nas ogromna odpowiedzialność za ich rozwój. Pierwszym rocznikiem była grupa Fabiana Drzyzgi, z którym teraz zdobyliśmy mistrzostwo świata.

Praca w reprezentacji Polski?

- Początkowo dostałem kadetów. Roczniak 1995. Po roku przejął drużynę doświadczony trener, a ja byłem jego pomocnikiem. Z kadetami wywalczyliśmy mistrzostwo Europy, chwilę później z tymi samymi chłopcami zdobyliśmy mistrzostwo świata. Kolejne dwa sezony to tytuł najlepszych juniorów globu i na Starym Kontynencie, a teraz mistrzostwo seniorów. Kiedyś taka passa się skończy, ale oby trwała jak najdłużej.

Jak to się stało, że zostałeś asystentem Vitala Heynena?

- W poprzednim roku wraz z innym byłym zawodnikiem AZS-u Maciejem Zendelem zdobyliśmy mistrzostwo z juniorami. To był piękny okres. Wtedy pojawiły się pierwsze informacje, bym otrzymał szansę pracy z seniorami. Szkoleniowca Vitala poznałem trochę wcześniej. Rozmawialiśmy i gdy przejmował naszą reprezentację umieścił mnie w grupie trenerów, których chciałby mieć w swoim sztabie. Zadzwonił do mnie, dogadaliśmy się.

Wywalczyliście mistrzostwo świata! Z ręką na sercu sądziłeś, że będziecie wracać z Bułgarii i Włoch ze złotem?

- Nie myślałem o tym. Jechaliśmy tam z nastawieniem, by bić się ze wszystkimi. Nikt z nas nie chciał i nie mierzył w szóste czy ósme miejsce. Nie byliśmy i nie jesteśmy minimalistami, a optymistami. Nastawienie przyniosło nam złoto. Nie byliśmy faworytem. Mało kto na nas stawiał, a wszystkim sprawiliśmy wielką radość.

Spodziewaliście się takiego przywitania?

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że na lotnisku może być sporo osób, ale frekwencja zaskoczyła wszystkich. Mieliśmy opóźniony lot, a i tak wszyscy na nas czekali. Spotkaliśmy się z premierem. Mateusz Morawiecki już po awansie do półfinału napisał na Twitterze, że będzie chciał nas zaprosić do swoich salonów.

Ostatnio pojawiły się porównania pieniężne siatkarzy z piłkarzami. Jak się do tego odniesiesz?

- Trudno, by siatkówka rywalizowała z piłką nożną. Już za sam występ otrzymaliśmy dużo więcej niż my z mistrzostw. Nie odbieram tego w taki sposób. Oni niech robią swoje, my też. Futbol niemal w każdym kraju jest sportem numer jeden. Tego się nie zmienia. Tam są większe pieniądze.

Nigdy nie zapomnę śp. Kazimierza Rybaka. Na niego i pozostałych można było zawsze liczyć. Moją promotorką była Ania Bodasińska. Anioł, a nie człowiek. Często się spotykaliśmy. Zarówno mi, jak i jej zależało, bym napisał jak najlepszą pracę magisterską - wspomina studiowanie w Białej Podlaskiej Sebastian Pawlik



HOROSKOP



BARAN

Jeśli uprawiasz sport, to rób to z rozważą. Przed Tobą bowiem trudny czas. Możliwe są urazy, złamania. Jeśli prowadzisz auto, to uważaj na drogach, bo może być niebezpiecznie. W najbliższym czasie spotka Cię miłe zaskoczenia, będzie chodziło o sprawy zawodowe.



BYK

Byki urodzone w pierwszej dekadzie mają szansę na większy przyływ gotówki. Warto więc zagrać w gry liczbowe. Jeśli pokłóciłeś się ostatnio z partnerem, to czeka Was ożywienie uczuć. Gwiazdy radzą zwrócić uwagę na zdrowie. Jeśli jesteś w stałym związku, to przemyśl czy faktycznie to, co was łączy jest uczuciem na całe życie.



BLIŹNIĘTA

To jeden z lepszych dla Ciebie tygodni tego roku. Znakomite wpływy Wenus, oraz Jowisza, sprawiają, że niemal w każdej dziedzinie i sferze życia możesz liczyć na zdecydowane przyspieszenie, poprawę sytuacji zawodowej, nowe, atrakcyjne perspektywy finansowe, awanse.



RAK

Gwiazdy radzą zadbać o nerki i pęcherz. W pracy warto sumiennie wykonywać swoje obowiązki, bo szef nie będzie w najlepszym nastroju. Osoby w stałych związkach mogą liczyć na miłą niespodziankę ze strony partnera. Zadbaj o drogi oddechowe i żołądek, bo te problemy mogą teraz dać Ci się ostro we znaki.



LEW

Najbliższy tydzień będzie ciężki. Czujesz się ospały, bez energii. Złe samopoczucie nie będzie jednak wymówką w pracy, staraj się więc nie wystawiać cierpliwości szefa na próbę, to może się źle skończyć. Nie zaniedbuj teraz partnera. Powinieneś wreszcie zastanowić się nad tym, co Was łączy i podjąć wiążące decyzje.



PANNA

Nie zabiegaj o osobę, która nie szanuje Twoich poglądów i uczuć. Pamiętaj, że są osoby, które kochają Cię bezwarunkowo i im powinieneś zaufać. Gwiazdy wskazują na możliwość szybkiego zarobku, ale radzą przemyśleć sprawę. Nie wiadomo bowiem, czy sposób uzyskania pieniędzy będzie do końca uczciwy.



WAGA

Bądź teraz bardziej wyrozumiały dla swojego otoczenia, masz stanowczo za duże wymagania. Powinieneś teraz pomyśleć także o swoim związku. Gwiazdy radzą zadbać o stronę finansową, bowiem możliwe są problemy z płynnością. Jeśli szukasz pracy, to teraz nie licz na sukcesy.



SKORPION

Staraj się w najbliższym czasie oszczędzać pieniądze. Na horyzoncie bowiem widać większe wydatki. Cierpliwość popłaca, bądź więc konsekwentny i spokojnie poczekaj na sukces. Bezrobotne Skorpiony na lepszy okres muszą poczekać. Jeśli szef działa Ci na nerwy, to lepiej go unikaj.



STRZELEC

Konieczne zadbaj teraz o swój układ immunologiczny, bowiem będzie podatny na przeziębienia. Pomyśl też o swoim partnerze, będzie Cię teraz potrzebować. Samotne osoby urodzone na początku znaku mają szansę na flirt. Nie inwestuj teraz pieniędzy.



KOZIOROŻEC

Możliwy jest większy przyływ gotówki, warto więc kupić los na loterii. Uważaj na układ kostny i odwiedź dentystę. Nie myśl teraz o tym co było, skoncentruj się na przyszłości. Masz wielkie szanse na sukces, będzie Cię to kosztować sporo pracy i wysiłku, ale będziesz usatysfakcjonowany wynikiem.



WODNIK

Jeśli szukasz pracy, to możliwe, że szczęście się do Ciebie uśmiechnie. Osoby planujące jakieś większe inwestycje finansowe, powinny się jednak wstrzymać. Gwiazdy radzą się ciepło ubierać i zadbać o serce. W najbliższym czasie możliwe są problemy z prawem lub z urzędami.



RYBY

Ryby muszą teraz skoncentrować się na pracy, w innym przypadku czeka je problem finansowy albo bezrobocie. Osoby, które wciąż pracy szukają, mogą liczyć na pozytywne zmiany. Pomyśl o przyszłości, zainwestuj w siebie. Jeśli masz plany, nie wahaj się wprowadzić ich w życie.



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota

Wydawnictwo „Wspólnota” poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

Specjalista ds. Obsługi Klienta

Poszukujemy kandydatów do pracy w następujących lokalizacjach:

**Międzyrzec Podlaski/Biała Podlaska
Opole Lubelskie/Puławy / Łęczna**

OPIS STANOWISKA PRACY:

Aktywne pozyskiwanie reklamodawców
telefoniczna obsługa klientów redakcji
udzielanie informacji o ofercie w zakresie ogłoszeń i reklam

WYMAGANIA:

wykształcenie min. średnie, mile widziane doświadczenie w obsłudze klienta (dodatkowy atut)
komunikatywność, odpowiedzialność, zaangażowanie, wysoka kultura osobista
dyspozycyjność 8h dziennie od poniedziałku do piątku 9:00-17:00

OFERUJEMY:

pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
stabilne zatrudnienie z na umowę o pracę, wysokie wynagrodzenie
szkolenie wstępne przygotowujące do pracy i wsparcie merytoryczne
niezbędne narzędzia pracy (telefon, laptop)

Osoby zainteresowane naszą ofertą pracy prosimy o przesłanie CV adres:

orzechowska@24wspolnota.pl

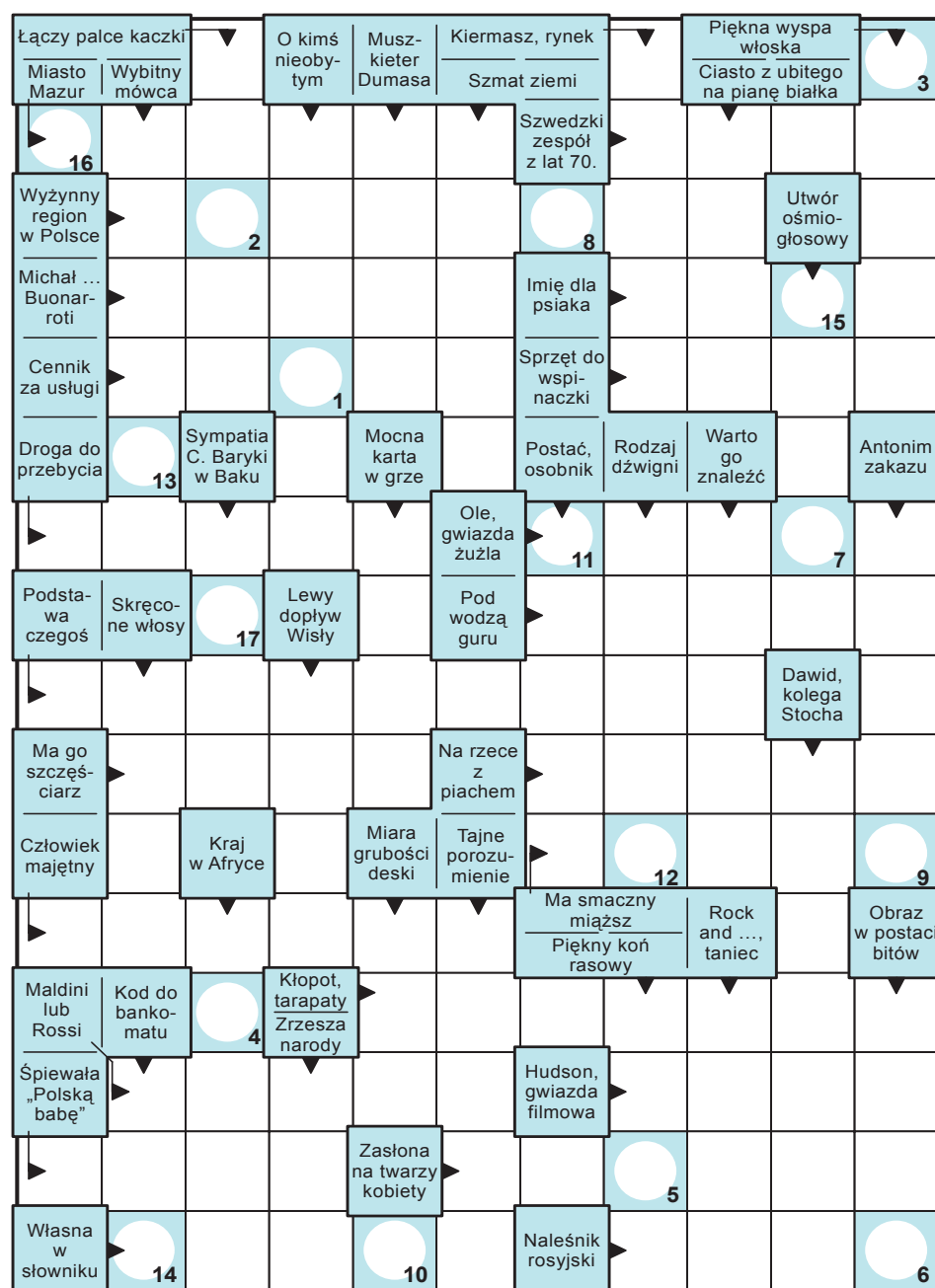
Prosimy o umieszczenie w CV klauzuli:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, (DZ. U. z 2002 r., Nr 101, Poz. 926 ze zm.).

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.



KRZYŻÓWKA



Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Hasło z poprzedniego tygodnia brzmi **PÓŁDEBIUTY DAJĄ PÓLSKUTKI**

Spełnijcie z nami swoje marzenia



Karolina i Andrzej Jeleszuk

Ślub odbył się 1.09.2018 r. w parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim. Zdjęcie zrobione na placu św. Jana Pawła II w Międzyrzecu Podlaskim

KONKURS WSPÓLNOTY DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW

Wzięliście niedawno ślub i macie przepiękne zdjęcia upamiętniające to wydarzenie? Przyślijcie do nas kilka fotografii – mile widziane zdjęcia Młodej Pary ze świadkami i zdjęcia grupowe oraz fotoreportażowe. Konkurs potrwa do końca października, co tydzień będziemy publikować zdjęcia, a na koniec wybierzemy komisyjnie 3 pary, które otrzymają nagrody ufundowane przez sponsora.

Sponsorem nagród w konkursie jest

PrezentMarzeń

**PODARUJ
EMOCJE** | **SPEŁNIJ
MARZENIA**

www.prezentmarzen.com

UWAGA

Opisz zdjęcie: napisz w jakiej parafii i kiedy odbył ślub, podaj dane Młodych i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenia przysyłajcie na adres e-mail:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu:
„Zapoznałem się z treścią regulaminu”.
Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl



Magdalena i Paweł Włodarczyk

„Od dziś na zawsze Mąż i Żona”. Ślub odbył się 29 września 2018 roku w Kościele pw. św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Wólce Rokickiej. Zaś wesele w Dysie



Debata o sporcie ze „Wspólnotą”

RADZYŃ Po wygranej Orłat 2:1 ze Spartakusem Daleszyce, w kawiarence klubowej na stadionie miejskim, rozpoczęła się debata o rozwoju sportu w mieście. Prowadzili ją: Krzysztof Grochowski, prezes LKS Orłata oraz Mateusz Orzechowski, wydawca Tygodnika „Wspólnota”, a do debaty zostali zaproszeni kandydaci w październikowych wyborach samorządowych na fotel burmistrza Radzyna oraz osoby ich wspierające.

Katarzyna Krupska- Grudzień, Jakub Hapka, Lucjan Kotwica, Mariusz Skoczylas i Jacek Piekutowski odpowiadali na trzy pytania. Krzesła przeznaczone dla kandyda-



Kobiety głos w debacie o sporcie miał wiele uroku. - Zawsze chciałam być dziewczyną piłkarza - mówiła Katarzyna Krupska- Grudzień, kandydatka na burmistrza

ta lub jego przedstawiciela z KW PiS, obecnego burmistrza, było puste. (Zapraszamy na nasz portal internetowy 24.wspolnota.pl, gdzie prezentujemy film z całego przebiegu debaty).

Ma być ze sportem lepiej

Generalnie, można powiedzieć za Mariuszem Skoczylasem, są-

dząc po deklaracjach z debaty - „niezależnie kto wygra wybory i zostanie burmistrzem, sport w Radzynie pójdzie do przodu”. Skoczylas na pewno postawi na ludzi i szukanie trenerów, bo bez trenerów nie ma szkolenia i sportu. Zrealizuje także obietnicę budowy stadionu lekkoatletycznego, boiska ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem dla piłkarzy. Lucjan Kotwica pokazywał tabelę i ogłosił punkty programowe szczegółowego i dopracowanego programu na sport i inne dziedziny życia społecznego w mieście. Stawia na pozyskiwanie dużych środków unijnych na rozwój sportu z dostępnych programów unijnych. Jacek Piekutowski lobbował za tworzeniem lobby w radzie miasta na sport. - Jeśli burmistrz nie będzie czuł sportu i nie będzie kibicem, nie będzie zadanych trybun. Tu są potrzebne duże pieniądze i połączenie sportu z biznesem - przypominał złote czasy

dla Orłat, kiedy ich mecenasem został prezes SM Spomlek Szczepan Skomra. Katarzyna Krupska - Grudzień stawia na stworzenie modnego i nowoczesnego Radzyna. - Zawsze chciałam być dziewczyną piłkarza, może jako burmistrz - żartowała, proponując pomysły na promocję sportu w mieście dla ludzi, zwłaszcza w wieku dojrzałym. Jakub Hapka apelował, by nie wywalać otwartych drzwi. Oświetlić przede wszystkim ścieżkę rowerową, z której korzysta masa radzynieaków, promować małe kluby i doceniać sukcesy trenerskie. Szukać środków unijnych na duże projekty, a jednocześnie doceniać i realizować małe, np. wizyty naszych medalistów w przedszkolach i szkołach. Po to, by inspirować małych ludzi do aktywnego życia. Na boisku, macie, rowerze, a nie z laptopem w ręce.

mm

Zostawili zwierzę w bólu, na poboczu drogi

GMINA ULAN-MAJORAT: Urząd gminy nie dopełnił swoich obowiązków - uważa czytelniczka Wspólnoty oburzona zachowaniem urzędników w sprawie potrąconego przez samochód kota. Pracownicy postąpili prawidłowo - odpowiada wójt Jarosław Koczkodaj.

Do naszej redakcji zgłosiła się Czytelniczka z terenu gminy Ulan-Majorat.

„Sprawa jest zgłoszona”

Kobietę oburzyła sytuacja związana z faktem, że w poniedziałek, 1 października, na jednej z dróg w Wierchowinach samochód potrącił kociaka.

- Umierał w rowie z bólu, więc następnego dnia rano moja mama zabrała go do domu. Około godz. 11 zadzwoniłam do pracowników urzędu gminy z prośbą o zgłoszenie przez nich tej sprawy do weterynarza, z którym mają podpisaną umowę - relacjonuje Czy-



Wójt Jarosław Koczkodaj: Czas od przyjęcia zgłoszenia telefonicznego do chwili przybycia na miejsce lekarza weterynarii nie był zbyt długi

telniczka „Wspólnoty”.

Obie panie czekały na interwencję specjalisty, ale bezskutecznie.

- Po pięciu godzinach ponownie zadzwoniłam do gminy - mówi kobieta. - Urzędniczka, z którą rozmawiałam potwierdziła, że sprawa jest zgłoszona do lekarza weterynarii, który ma gabinet w Białej koło Radzyna. Kiedy zapytałam, o której przyjedzie lekarz, powiedziała, że nie mogą tego ustalić. Poprosiłam jednak, żeby zadzwonili i zapytali - dodaje.

Fałszywa informacja?

Pomoc jednak nie nadchodziła, a zwierzę pisało i wilo się z bólu. Wtedy nasza Czytelniczka postanowiła sama skontaktować się z weterynarzem:

- Napiisałam do jego przychodni, po czym odpisano mi, że gmina nie zgłosiła mu tej sprawy. Obiecał, że sam tam zadzwoni i dowie się więcej. Po 20 minutach pan doktor był

już po zwierzę.

Zdaniem kobiety ulański urząd gminy nie dopełnił swoich obowiązków.

- Pracownica, do której dzwoniłam, udzieliła mi fałszywej informacji. Gdybym nie napisała do przychodni i nie poinformowała pana doktora, zwierzę umarłoby w męczarniach - mówi, apelując, by nie być obojętnym na krzywdę małych istot, które same nie są sobie w stanie pomóc.

Nie było niedopełnienia

Jarosława Koczkodaj, wójta gminy Ulan-Majorat, dziwi zarzuty kobiety.

- W przeszłości zdarzały się w naszej gminie przypadki podobnych interwencji w stosunku do zwierząt potrąconych na drogach publicznych. Nigdy nie dochodziło do jakichkolwiek zaniedbań ze strony pracowników urzędu gminy. Poza tym gmina corocznie przeznaczane niemałe środki na cele związane z ochroną zwierząt - podkreśla.

Mówi też, jak cała sytuacja wyglądała z punktu widzenia urzędu gminy:

- Na skutek telefonicznego zgłoszenia, że na drodze w miejscowości Wierchowiny leży potrącony prawdopodobnie przez samochód kot, wezwany został przez pracownika urzędu na miejsce lekarz weterynarii. Lekarz przybył na miejsce ok. godz. 15 i zabrał rannego kota do gabinetu w celu podjęcia leczenia stacjonarnego.

Według wójta, nie można mówić o niedopełnieniu obowiązków, nie ma więc też podstaw do wyciągnięcia konsekwencji wobec pracownicy, na którą skarży się kobieta.

- Pracownicy postąpili prawidłowo. Zgłoszenie zostało przyjęte i przekazane do lekarza weterynarii, z którym gmina ma podpisaną umowę. Czas od przyjęcia zgłoszenia telefonicznego do chwili przybycia na miejsce lekarza weterynarii, nie był w żadnym razie zbyt długi. Wiadomo przecież, że kot został poddany leczeniu i żyje - kończy wójt Jarosław Koczkodaj.

Bartosz Szumowski

Spowodował kolizję i stracił prawo jazdy



Bora i laguna zderzyły się na skrzyżowaniu w Jabłoni

Kierowca Volkswagena Bora wyjechał na skrzyżowanie wprost pod koła Renault Laguna. Obrażen doznała pasażerka, która podróżowała laguną.

Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie, 5 października w Jabłoni. Jak ustalili policjanci, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej W 815 z ulicą Zamowskiego, kierowca samochodu marki Volkswagen, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie

zastosował się do znaku „Stop”. Wjechał na skrzyżowanie wprost przed nadjeżdżającego Renault Laguna. W wyniku zderzenia obrażeń doznała pasażerka Renault, która trafiła do szpitala. Badanie wykazało, że kierowcy byli trzeźwi. Sprawcy kolizji fakultatywnie zatrzymano prawo jazdy, natomiast sprawa będzie miała swój finał w sądzie.

Jacek Dejneka

Rowerzystka zginęła potrącona przez audi

Do zdarzenia doszło w sobotę, 6 października po godzinie 8:00, przy ul. Ks. A. Kornilaka w Kąkolewnicy. 21-latek, kierując samochodem marki Audi 80, podczas skrętu w lewo na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do potrącenia jadącej prawidłowo z przeciwnego kierunku 63 letniej rowerzystki,

mieszkankei gminy Kąkolewnica. Kobieta zmarła w szpitalu. 21-latek został zatrzymany do dyspozycji prokuratora. Mężczyzna był trzeźwy. Samochód oraz rower zabezpieczono do badań. Postępowanie prowadzą policjanci z komendy powiatowej w Radzynie Podlaskim.

ad

Grzybiarz znalazł w lesie bomby z II wojny światowej

Gm. Radzyń: Bomba lotnicza, pociski do granatnika, granat móżdżerzowy, stabilizator granatu móżdżerzowego - to przedmioty znalezione w kompleksie leśnym w m. Bedno Radzyńskie, gm. Radzyń Podlaski.

Do zdarzenia doszło we

wtorek, 2 października w miejscowości Bedno Radzyńskie, gm. Radzyń Podlaski. Dyżurny radzyńskiej jednostki został poinformowany, że w lesie przydrożny przechodzień znalazł przedmioty przypominające niewybuchy. Na miejsce skier-

rowany został policjant z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego, który potwierdził zgłoszenie.

Okazało się, że znalezione przez mężczyznę przedmioty, to bomba lotnicza, pociski do granatnika, granat móżdżerzowy,

stabilizator granatu móżdżerzowego pochodzące prawdopodobnie z okresu II wojny światowej. Mundurowi zabezpieczyli znalezisko do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

Niewybuchy, nawet stare i zardzewiałe, stanowią śmiertelne zagrożenie, dlatego policja apeluje do wszystkich, którzy natkną się na tego typu znaleziska, aby pod żadnym pozorem przedmiotów takich nie podnosili, nie odkopywali, nie przeno-

sili w inne miejsce i nie manipulowali przy nich. W przypadku znalezienia niewypału, czy niewybuchu, należy niezwłocznie powiadomić służby, a miejsce takie zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych.

Jacek Dejneka

LIGA II

WYNIKI 13. KOLEJKI
Pogoń - Górnik 4:0
Bramki: Rybski 51', Paluchowski 62', 76' (k), Walków 90'.
Siarka - Błękitni 0:1
Bramka: Brzeziński 85' (k).
Radomiak - Widzew 0:1
Bramka: Kristo 40'.
Skra - Elana 1:2
Bramki: Nowak 34' - Kozłowski 31', Górka 39'.
Ruch - Resovia 5:1
Bramki: Bartolewski 13', Duriska 23', Bogusz 33', 52', Podgórski 56' (k) - Feret 14'.
Bełchatów - ROW 1:0
Bramka: Bartosiak 48'.
Olimpia E. - Stal 3:2
Bramki: Lewandowski 22', Sedlewski 28', Kuczałek 81' - Dziubiński 19' (k), Jopek 70'.
Rozwój - Znicz 1:3
Bramki: Wrzesień 52' - Zjawirski 7', 33', Długociński 48'.
Olimpia G. - Gryf 1:2
Bramki: Hirsz 3' (k) - Wicksi 49' (k), Chwastek 65'.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	13	30	26:10
2	Elana Toruń	13	28	23:11
3	GKS Bełchatów	13	23	17:9
4	Olimpia Grudziądz	13	23	22:13
5	Radomiak Radom	13	21	24:8
6	Znicz Pruszków	13	20	19:17
7	Górnik Łęczna	13	19	21:23
8	Siarka Tarnobrzeg	13	18	13:17
9	Błękitni Stargard	13	17	14:16
10	Ruch Chorzów	13	17	20:16
11	Stal Stalowa Wola	13	17	19:20
12	Gryf Wejherowo	13	16	16:22
13	ROW Rybnik	13	14	12:15
14	Resovia Rzeszów	13	13	17:25
15	Pogoń Siedlce	13	12	17:21
16	Skra Bełchatów	13	11	11:23
17	Rozwój Katowice	13	10	13:25
18	Olimpia Elbląg	13	10	8:21

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14 października): Górnik - Znicz, Stal - Rozwój, Gryf - Olimpia E., ROW Rybnik - Olimpia G., Resovia - GKS Bełchatów, Elana - Ruch, Widzew - Skra, Błękitni - Radomiak, Pogoń - Siarka.

PIŁKA RĘCZNA Po przerwie Azoty uciekły Gwardii. Chwila prawdy w sobotę w Zabrzu

Bogdanov show!

Szósty mecz i szósta wygrana puławian. Gracze Bartosza Jureckiego nie dali szans ekipie z Opola. Po zmianie stron nasi gracze zagrali koncertowo. Między słupkami dwoił się i troił Vadim Bogdanov.

32-latek bronił przez 60 minut. Rosjanin zanotował znakomity występ. „Putin” bronił z 48 procentową skutecznością. Między innymi trzykrotnie nie dał się pokonać z rzutów karnych, a wisienką na torcie był jego gol przez całe boisko.

Puławianie rozpoczęli spotkanie od prowadzenia 2:0, ale rywale w czwartej minucie po bramce Przemysława Zadury doprowadzili do remisu. Cztery minuty później rzutu karnego nie wykorzystali goście, a Azoty zbudowały dwa oczka przewagi. Dobrze w bramce spisywał się Bogdanov, ale po drugiej stronie boiska problemy w zdobywaniu bramek sprawiał Adam Malcher. Dzięki stracie piłki przez Gwardię w 11. minucie Piotr Maślowski podwyższył prowadzenie swojego zespołu na 7:4. Przeciwnicy jednak cały czas nie odpuszczali i szybko wyrównali wynik spotkania, bo w 14. minucie po trafieniu Mateusza Jan-kowskiego tablica pokazywała 7:7. Gospodarze jednak szybko pozbierali się po słabszym fragmencie gry i w kolejnych minutach znów mocno skupili się na wypracowaniu różnicy bramkowej. Pod koniec pierwszej połowy goście popełnili proste błędy, które rywale zamieniali w bramki. Po trzydziestu minutach brązowi medalści mistrzostw Polski wygrwali 16:12

Po zmianie stron puławianie nie zwalniali swojego tempa i systematycznie odskakiwali rywalom. W 33. minucie, tak jak było to na początku pierwszej połowy, rzutu karnego nie wykorzystali opolanie, a dwie bramki z rzędu zdobyły Azoty. Już w 34. minucie gospodarze prowadzili 20:13, na co natychmiast zareagował trener przyjezd-

nych, prosząc o czas.

Dalej w bramce Azotów rewelacyjnie spisywał się Bogdanov, na którego nie mogli znaleźć sposobu zawodnicy Gwardii. Mimo wysokiego prowadzenia gospodarzy (24:18), po trzech trafieniach z rzędu zdobytych przez gości, o chwilę przerwy poprosił Bartosz Jurecki. Po chwili kilkuminutowy przestój w ataku Azotów przełamał Jerko Matulić.

Gwardia walczyła do samego końca, ale nie dała rady odwrócić losów spotkania. Końcówka meczu całkowicie należała już do puławian, którzy odnieśli zdecydowane zwycięstwo i zgarnęli cenne punkty.

Azoty Puławy - Gwardia Opole 34:22 (16:12)

Azoty: Bogdanov 1 - Kaleb 3, Panić 4, Podsiadło 5, Łyżwa, Matulić 3, Skrabania 5, Rogulski, Grzelak, Maślowski 3, Titow 2, Kasprzak 1, Prce 2, Seroka 2, Jarosiewicz 3.

Gwardia: Malcher, Skrzypczak - Lemaniak, Siwak, Zarzycki 3, Łangowski, Klimków 1, Tarcjonas, Mokrski 3, Zienniewicz, Jankowski 7, adura 4, Kawka 2, Mauer 2, Milewski, Morawski.

Upomnienia: Panić, Maślowski, Jarosiewicz - Klimków, Łangowski.

Kary: 8 min. (Kaleb, Podsiadło, Rogulski, Titow) - 12 min. (Łangowski x2, Klimków, Tarcjonas, Jankowski, Kawka.

Sędziowali: Baranowski (Warszawa), Lemanowski (Płock).

Widzów: 740.

Azoty w TV

Podobnie jak w poprzednim sezonie, spotkania PGNiG Superligi można oglądać na antenie nSport+. Oto mecze, które będą transmitowane na żywo.

09 października, godz. 20:15 Vive - MMTS
13 października, godz. 18:30 Górnik - Azoty
17 października, godz. 20:15 Orlen - Vive

M.P.



Ante Kaleb i spółka nie dali najmniejszych szans Gwardii, triumfując różnicą aż 12 trafień (fot. Grzegorz Sierocki)

ROZMOWA

Bartoszem Jurekim, trenerem Azotów

Do Zabrza w roli faworyta

Jak podsumujesz granie z Gwardią?

- Mogę doszukiwać się wielu pozytywów. W pierwszej połowie jeśli w obronie było wszystko fajnie, gra w ataku dobrze się układała. Niestety, kilka strat w ataku pozycyjnym doprowadziło do tego, że nie mogliśmy zbudować sobie solidnej zaliczki. Znakomicie spisywał się Vadim i bardzo pomógł zespołowi. Po przerwie jeszcze mocniej przycisnęliśmy, bramkarz grał na wyższym poziomie. Graliśmy do pewnej piłki.

To Azoty były tak dobrym zespołem, czy rywale byli dużo słabsi?

- Patrzę na swoją drużynę. Chłopcy wykonali założenia przedmeczowe.

Środa była dniem rosyjskich akcentów. Wiśła Sandomierz ograła w Pucharze Polski Koronę Kielce, a dwa gole zdobył Wiktor Putin. Chwilę później popis dał Bogdanov...

- (śmiejch - przyp. red.) Mamy dwóch nowych bramkarzy. Traf chciał, że zagrał Vadim i wydatnie pomógł zespołowi.

Przed wami najtrudniejsze zadanie w tym sezonie?

- Jedziemy na bardzo trudny teren do Zabrza. Górnik wygrał w Płocku, a my od dwóch lat nie umiemy złamać rywali na ich terenie. Moim zdaniem jedziemy tam w roli faworyta. Czekają nas ciężkie zadanie.

Co zrobić, żeby tam zwyciężyć?

- Bronić szczelnie, rzucać celnie (śmiejch - przyp. red.). Musimy utrzymać koncentrację. Kluczem będzie solidna gra w defensywie. Jeśli to nam się uda, to przy niezłej grze w ataku pozycyjnym jesteśmy w stanie przełamać Górnik. Potrzebna długa i cierpliwa gra do pewnej piłki. Musimy wystrzec się takiej ilości błędów, jak w meczu przedsezonowym. Popelniliśmy ich aż 19.

Na kogo trzeba zwrócić uwagę w obozie przeciwników?

- Na każdej pozycji jest zagrożenie. Górnik to zespół zbudowany z pomysłem, który ma świetnych wychowawców. Grą kieruje doświadczony Rafał Gliński.

Pobiegnij w Puławach

11 listopada odbędą się XIX Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Impreza jest w programie XXVII Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji. Start i meta wszystkich biegów będzie usytuowana na placu głównym Skweru Niepodległości w Puławach.

WARUNKI UCZESTNICTWA
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat może startować w biegu na pięć km tylko za zgodą opiekunów
- w biegu na dziesięć km mogą startować osoby, które ukończyły

16 lat i przedstawia zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność, druki do pobrania na stronie www.ptkkf.pulawy.pl)
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych muszą posiadać karty startowe
ZGŁOSZENIA
- biegi młodzieżowe (zapisy w biurze zawodów w budynku Centrum Informacji na Skwerze Niepodległości w godz. 9 - 12:30)
- biegi na 5 i 10 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód

tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego)
- łączny limit uczestników dla biegów na pięć i dziesięć km wynosi 300 osób
OPŁATA STARTOWA
- uczestnicy biegów na pięć km i dziesięć km do 20 października - 30 zł
- uczestnicy biegów na pięć km i dziesięć km do 30 października - 40 zł
- uczestnicy biegów na pięć km i dziesięć km w dniu zawodów - 50 zł
- osoby w wieku 70 lat i starsze - bezpłatnie
- mieszkańcy Puław niezależnie od terminu - 30 zł

KATEGORIE
- biegi młodzieżowe osobno

chłopcy i dziewczęta 2008 i młodszy (-sze), 2006/2007, 2004/2005, 2003, 1999/2002
- bieg na pięć km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na dziesięć km: kobiety open, do 35 lat (1983 i młodsze), 36 lat i starsze (1982 i starsze), mężczyźni open oraz M1 16-29 lat (2002-1989); M2 30-39 lat (1988-1979); M3 40-49 lat (1978-1969), M4 50-59 lat (1968-1959), M5 60 lat i starsi (1955 i starsi)

NAGRODY
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I - III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV - VI dyplomy, upominki

- bieg na pięć km; kobiety i mężczyźni za miejsca I - III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na dziesięć km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I - VI nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I - III, puchary, nagrody rzeczowe (ew. za 1m nagroda finansowa), nagrody nie podlegają kumulacji
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najlepsi nauczyciele, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół i klubowa za miejsca I-III puchary i dyplomy

M.P.

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 34:22
Zagłębie - Pogoń 30:25
Piotrków - Vive 32:45
MMTS - Arka 25:19
Orlen - Górnik 25:26
Stal - Chrobry 24:30
Kalisz - Wybrzeże 29:31

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Vive Kielce	6	18	236:167
2	Azoty Puławy	6	18	203:136
3	Górnik Zabrze	6	15	177:154
4	Orlen Wiśła Płock	6	15	200:151
5	MMTS Kwidzyn	6	11	150:151
6	Zagłębie Lubin	6	9	171:176
7	Wybrzeże Gdańsk	6	9	152:171
8	Gwardia Opole	6	7	152:185
9	MKS Kalisz	6	6	159:167
10	Chrobry Głogów	6	6	155:162
11	Piotrkowianin	6	5	170:188
12	Stal Mielec	6	4	152:189
13	Pogoń Szczecin	6	3	146:181
14	Arka Gdynia	6	0	153:198

NASTĘPNA KOLEJKA (13 października, godz. 18:30): Górnik - Azoty, Chrobry - Zagłębie, Wybrzeże - Stal, Gwardia - MKS Kalisz, Arka - Orlen, Vive - MMTS Kwidzyn, Pogoń - Piotrkowianin.

AZOTY : GWARDIA 34 : 22 (16 : 12)		
MIN.	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Seroka
2	2:0	Panić
3	2:1	Zadura
4	2:2	Zadura
5	3:2	Panić
6	3:3	Mokrski
6	4:3 K	Seroka
8	5:3	Podsiadło
10	5:4	Jankowski
10	6:4	Maślowski
11	7:4	Maślowski
11	7:5	Jankowski
13	7:6	Mauer
15	7:7	Jankowski
19	8:7	Jarosiewicz
20	9:7	Panić
20	9:8	Zarzycki
21	10:8	Maślowski
23	11:8	Panić
24	11:9	Zadura
25	12:9	Titow
26	12:10	Klimków
26	12:11	Mauer
27	13:11	Kaleb
28	14:11	Jarosiewicz
28	15:11	Bogdanov
30	15:12	Mokrski
30	16:12 K	Jarosiewicz
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	17:12	Kaleb
32	17:13	Zadura
32	18:13	Prce
19	18:13 K	Mauer
34	19:13	Titow
34	20:13	Matulić
35	21:13	Prce
36	21:13 K	Mauer
37	22:13	Kaleb
40	22:14	Jankowski
40	23:14	Skrabania
42	23:15	Jankowski
43	24:15	Skrabania
44	24:16	Jankowski
45	24:17	Zarzycki
46	24:18	Zarzycki
48	25:18	Matulić
49	25:19	Kawka
49	26:19	Kasprzak
50	26:20	Jankowski
51	27:20	Podsiadło
51	27:21	Kawka
54	28:21	Podsiadło
54	29:21	Skrabania
55	30:21	Skrabania
56	31:21	Skrabania
57	31:21 K	Kawka
58	32:21	Podsiadło
59	33:21	Podsiadło
60	34:21	Matulić
60	34:22	Mokrski
KONIEC MECZU		

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Górnik został rozbity w Siedlcach

Zielono-czarni zanotowali czwartą porażkę w sezonie. Sobotnie wyjazdowe 0:4 z Pogonią jest najbardziej dotkliwą przegraną, jaką „Górnicy” ponieśli w bieżących rozgrywkach. Wszystkie bramki łącznianie stracili w drugiej połowie meczu.

Debiut nowego trenera

Po rozczarującym remisie na własnym terenie z Rozwojem Katowice (2:2), „Górnicy” liczyli na powrót na zwycięską ścieżkę. Okazja ku temu wydawała się dobra, bo łącznianie mierzyli się z Pogonią, która notuje fatalny początek sezonu. Spadkowicz z I ligi do sobotniego meczu z zielono-czarnymi wygrał ledwie dwa razy przy aż siedmiu porażkach. Co warto podkreślić, starcie z Górnikiem było debiutem dla nowego trenera Pogoni - Marcina Prasola.

Bez goli do przerwy

W pierwszej połowie goli nie było, choć strzegący bramki Górnika Patryk Rojek miał немало pracy. Otworzyć wynik meczu próbowali m.in. Maciej Wichtowski, Andrzej Rybski czy Dariusz Brągiel. Bezskutecznie,



Górnika w sobotę pogrążył m.in. Adrian Paluchowski, były zawodnik zielono-czarnych. 31-letni napastnik występował w łęczyńskim klubie w latach 2010-2012. Rozegrał dla Bogdanki Łęczna, bo tak wówczas nazywał się klub, 40 meczów, w których zdobył 6 bramek

bo albo nie trafiali w światło bramki zielono-czarnych, albo na posterunku był młody gol- kiper łącznian. Przed przerwą bliski umieszczenia piłki w siatce Pogoni był z kolei Krystian Wójcik, jednak jego uderzenie

z rzutu wolnego złapał bramkarz siedlczan.

Dwa gole byłego napastnika

Gospodarze dopięli swego za-



Rafał Wójcik
trener Górnika

Trzeba przeprosić kibiców. Gratuluję trenerowi gospodarzy zwycięstwa. Po takim meczu trzeba przeprosić naszych kibiców za nasz występ. Górnik Łęczna nie może grać w ten sposób i odnosić takich rezultatów.

JUŻ DAWNO TAK NIE PRZEGRALI

Po raz ostatni Górnik przegrał w lidze różnicą co najmniej czterech goli w lutym 2017 roku. Jeszcze na poziomie Lotto Ekstraklasy zielono-czarni ulegli na wyjeździe 0:5 Jagiellonii Białostok. Łęcznian prowadził wówczas trener Franciszek Smuda

raz po zmianie stron, gdy na listę strzelców wpisał się Rybski. W 62 minucie gola Górnikowi strzelił były zawodnik klubu z Łęcznej - Adrian Paluchowski. Napastnik grał w zielono-czarnych w latach 2010-2012 na poziomie I ligi,

Dominik Smagała

ROZMOWA Z OBROŃCĄ GÓRNIKA

Nie przyszedłem, by odcinać kupony

- Odkąd prezes Nikitović objął swoją funkcję, nigdy nie rozmawiałem z nim na „ty”, tylko zawsze per pan. Oddaje i będę oddawał prezesowi taki szacunek, na jaki zasługuje na tym stanowisku - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Tomasz Midzierski.

To trudna rola wejść do drużyny już po rozpoczęciu sezonu i z miejsca zostać zawodnikiem, który ma uporządkować obronę?

Nie. Myślę, że razem z Michałem Markowskim jesteśmy na tyle doświadczonymi zawodnikami, nie tylko na poziomie I-ligowym, że na pewno takie rzeczy wychodzą same z siebie, automatycznie. Nie ma problemów. To wymaga po prostu więcej koncentracji i rozmów. Jak będziemy dużo się komunikować i pokazywać swoją postawą, że przy naszym wieku i doświadczeniu potrafimy młodszych kolegów zarazić ambicją i zaangażowaniem, to ci chłopcy pójdą w tym samym kierunku, co my. Wte-



- Przyszedłem do tego klubu już po raz trzeci w karierze i zawsze powtarzam, że wszystko w Górniku jest na poziomie ekstraklasowym - mówi Tomasz Midzierski o ponownym przywdzianiu zielono-czarnych barw

dy zespół będzie grał lepiej i pewniej wygrywał.

Po tylu latach gry w I lidze, po zejściu poziom niżej czuje się różnicę?

Myślę, że gdyby umieścić niektórych zawodników, z którymi mierzyliśmy się dotychczas w II lidze do klubów pierwszoligowych, to na korzyść I ligi przemawia więcej doświadczenia. Tego zabrakło nam m.in. w końcówce meczu z Olimpią, bo mogliśmy „poklepać” sobie na połowie przeciwnika, bardziej zmęczyć rywala i dłużej utrzymywać się przy piłce. Dzięki temu wykorzystaliby-

śmy mankamenty elblążan, o których wiedzieliśmy przed spotkaniem.

Dużo się zmieniło w Górniku odkąd grałeś tu poprzednio?

Od 2013 roku nie zmieniło się zbyt dużo. Spotkałem tak samo uśmiechnięte twarze i zostałem tak samo miło przyjęty. Wtedy tylko nie było wsparcia ze strony publiczności, która dopinguje w obecnym sezonie. Przyszedłem do tego klubu już po raz trzeci w karierze i zawsze powtarzam, że wszystko w Górniku jest na poziomie ekstraklasowym.

Dużą zmianą na pewno jest to, że kolega z boiska został prezesem...

Jak przychodziłem pierwszy raz do Górnika w 2007 roku, to był jednym z kapitanów. Podczas mojej drugiej przygody z Łęczną w sezonie 2012/13 był kapitanem i liderem, a teraz jest sternikiem. Lata lecą, ludzie się starzeją, a prezes Nikitović wspina się po drabinie kariery. To fajnie, bo ludzie z charyzmą muszą trzymać takie kluby jak Górnik.

Łatwiej było dogadać w sprawie kontraktu dzięki znajomości jeszcze z boiska?

Od razu zaznaczę, że odkąd prezes Nikitović objął swoją funkcję, to nigdy nie rozmawiałem z nim na „ty”, tylko zawsze per pan. Oddaję i będę oddawał prezesowi taki szacunek, na jaki zasługuje na tym stanowisku. To, że się znaliśmy pomogło. Prezes wykazał bardzo dużą inicjatywę, żeby mnie tutaj ściągnąć i można powiedzieć, że zostało mu to wynagrodzone.

Co cię przekonało, żeby tu podpisać kontrakt?

Wizja tego, co tu jest budowane. Prezes przedstawił mi jak ten zespół został zbudowany na obecną rundę, jaki jest cel

gdy klub nazywał się Bogdanka Łęczna. Ten sam gracz podwyższył prowadzenie Pogoni na 3:0 w 76 minucie, wykorzystując rzut karny. Chwilę wcześniej sam był faulowany przez Rojka.

Kropkę nad „i” w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry postawił Kamil Walków. Ostatecznie Górnik przegrał w Siedlcach 0:4, bo goście nie mieli żadnego sposobu na to, by przełamać obronę Pogoni.

Pogoń Siedlce – Górnik Łęczna 4:0 (0:0)

Bramki: Rybski 51', Paluchowski 62', 76' (k), Walków 90'.

Pogoń: Misztal – Pazio, Przysalski, Wichtowski, Brągiel – Krawczyk, Wiktoruk (89' Barciak), Rybski (77' Guedes), Mosiejko, Mójta (63' Walków) – Paluchowski (85' Wrzesiński) **Górnik:** Rojek – Pisarczuk, Markowski, Midzierski, Zagórski – Dziegielewski, Łuszkiewicz, Wójcik, Sosnowski (57' Bętkowski), Szysz (57' Korczakowski) – Wojciechowski.

Żółte kartki: Krawczyk, Wichtowski, Guedes, Paluchowski – Wójcik, Łuszkiewicz, Midzierski.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa)

Widzów: 1012.

II LIGA

Wyniki 13 kolejki:**Pogoń – Górnik 4:0**

Rybski 51', Paluchowski 62', 76' (k), Walków 90'

Siarka – Błękitni 0:1

Brzeziński 85' (k)

Radomiak – Widzew 0:1

Krišto 40'

Skra – Elana 1:2

Nowak 34' – Kozłowski 31', Górka 39'

Ruch – Resovia 1:1

Bartolewski 13', Ćiriša 23', Bogusz 33', 52', Podgórski 56' (k) – Feret 14'

Belchatów – Rybnik 1:0

Bartosia 48'

Olimpia – Gryf 1:2

Hirs 3' (k) – Wici 49' (k), Chwastek 65'

Elbląg – Stal 3:2

Lewandowski 22', Sedlowski 28', Kuczałek 81' – Dziubiński 19' (k), Jopek 70'

Rozwój – Znicz 1:3

Wrzesień 52' – Zjawirski 7', 33', Długolecki 48'

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	13	30	26-10
2	Elana Toruń	13	28	23-11
3	GKS Belchatów	13	23	17-9
4	Olimpia Grudziądz	13	23	22-13
5	Radomiak Radom	13	21	24-8
6	Znicz Pruszków	13	20	19-17
7	Górnik Łęczna	13	19	21-23
8	Siarka Tarnobrzeg	13	18	13-17
9	Błękitni Stargard	13	17	14-16
10	Ruch Chorzów	13	17	20-16
11	Stal Stalowa Wola	13	17	19-20
12	Gryf Wejherowo	13	16	16-22
13	ROW 1964 Rybnik	13	14	12-15
14	Resovia	13	13	17-25
15	Pogoń Siedlce	13	12	17-21
16	Skra Częstochowa	13	11	11-23
17	Rozwój Katowice	13	10	13-25
18	Olimpia Elbląg	13	10	8-21

Następna kolejka**(13-14.10.):**Górnik - Znicz

(13.10., g. 18), Stal - Rozwój, Gryf - Elbląg, Rybnik - Olimpia, Resovia - Belchatów, Elana - Ruch, Widzew - Skra, Błękitni - Radomiak, Pogoń - Siarka

ZAPOWIEDŹ

Zgasić Znicz

W sobotę Górnik podejmie na własnym stadionie drużynę z Pruszkowa.

Były klub Roberta Lewandowskiego (napastnik grał w Pruszkowie w latach 2006-2008) poprzedni sezon zakończył tuż nad strefą spadkową w II lidze. W bieżących rozgrywkach zawodnikom Znicza idzie jak na razie całkiem nieźle - w 13 spotkaniach pruszkowianie wygrali pięć razy, zaliczyli tyle samo remisów i 3 porażki. Sobotni mecz będzie rywalizacją sąsiadów z ligowej tabeli. Ekipa z Pruszkowa jest obecnie na fali. Podopieczni trenera Andrzeja Prawdy nie przegrali od sześciu meczów.

Oba zespoły w przeszłości mierzyły się ze sobą w lidze 4-krotnie. 2 razy wygrał Znicz, tyle samo triumfów odnieśli zielono-czarni.

Jak będzie w sobotę? Pierwszy gwizdek o godz. 18.

dsm

PIŁKA NOŻNA - A KLASA

Tajfun nie dojeżdża, a Michów i Niedźwiada obrywają od beniaminków

To był słaby weekend naszych drużyn w A klasie. Punkty zdobyły jedynie drużyny z Niemiec i Dysa. Pozostałe ekipy doznały przykrych porażek, a Tajfun oddał nawet swój mecz walkowerem.

GRUPA II

Wilki pokazały zęby
Podopieczni Łukasza Iwanka po raz kolejny w tym sezonie zagrali katastrofalnie w obronie i wysoko ulegli beniaminkowi z Wilkowa. Co ciekawe, gospodarze aż trzy gole zdobyli po rzutach karnych. Goście natomiast zdobyli trzy gole, ale nic im to nie dało i wrócili do domu z pustymi rękami.

Wilki Wilków – GLKS Michów 6:3 (3:1)
Bramki: 12', 40' (k), 44' (k), 48' (k), 66', 76' – Gwizdek 21', Kosiorek 63', 90'.
Michów: Suchodół – Białucha (46' C.Litwinek), Gwizdek (73' Patrzyłas), M.Litwinek (57' D.Marek), Kutnik (76' Świech), S.Marek, Juchniewicz, Mitura, Targoński, Latusek, Kosiorek (46' Grzechnik).

Przerwana passa
Po czterech zwycięstwach z rzędu, gracze Bartłomieja Janiszewskiego zremisowali bezbramkowo z rywalami z Góry Puławskiej. Najlepsze okazje do zdobycia gola na początku meczu mieli Jan Siczek i Mateusz Wrzyszczyk, ale bramkarz gości poradził sobie z ich uderzeniami.

Błękitni Dys – KS Góra Puławska 0:0 (0:0)
Błękitni: D.Pytka – Nowicki, Capała, Bednarczuk, Siczek, Kopec, Marek Wrzyszczyk (69' Boryca), Mateusz Wrzyszczyk (82' Lewandowski), Chemicz (72' Chemicz), Paluch (64' Domański), M.Pytka.

Minimalna porażka
Podopieczni Wojciecha Dąbali po niedzielnej porażce spadli na ostatnie miejsce w tabeli. Goście pierwszego gola stracili po kwadransie gry, ale niedługo po tym wyrównał Patryk Dąbrowski. W drugiej połowie mogli oni wyjść na prowadzenie, ale Robert Sidor i wcześniejszy strzelec bramki pogubili się w sytuacji dwóch na jednego z bramkarzem. Zemściło się to na nich w końcówce spotkania, w której rywale po raz drugi trafili do siatki.

Amator Rososz-Leopoldów – KS Ciecierzyn 2:1 (1:1)
Bramki: 15', 83' – Dąbrowski 30'.
Ciecierzyn: Cygan – Chilimoniuk, Korolczuk, Winiarczyk, Paradowski, Borawski, Sidor, Woleń, K.Pankowski (60' Kozak), Karpiński (80' Lis), Dąbrowski.

GRUPA III

Beniaminek górą
Ekipa z Niedźwiady doznała czwartej porażki z rzędu i zamiast plasować się w czółwce, jak zakładano przed sezonem, znalazła się na miejscu spadkowym. Beniaminek z Krzczonowa w pierwszej połowie dwukrotnie obejmował prowadzenie, ale gospodarze wyrównywali po golach Łukasza Bordzoła i Łukasza Listosza. W końcówce drugiej odslony piłkarze Krzczonovii przechylili jednak szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

GKS Niedźwiada – Krzczonovia Krzczonów 2:4 (2:2)
Bramki: Ł.Bordzoł 20', Listosz 44' – 15', 30', 70', 78'.
Bramki: Kamiński – Ł.Bordzoł, Kostrzewa, Zakaszewski, Furtak (80' Sternik), Domański (80' Cur), Barwiński (46' Błaziński), Szysiak, Listosz, Kożuch, Mitura.

Wygrana po słabym meczu
GKS Niemce po raz kolejny



Fot. Klub Żaluzki

Tragiczna obrona
Łukasz Iwanek
trener GLKS Michów
Katastrofa jednym słowem. Zagraliśmy tragiczny mecz. Trzy gole padły po rzutach karnych. Niektórzy sądzą, że pewnie by ich nie gwizdnęli, ale przy takim wyniku nie możemy naszej porażki zwać na pracę arbitrów. Sami dawaliśmy im preteksty do podyktowania jedenastek. Nasza obrona w tym sezonie właściwie nie funkcjonuje. Straciliśmy w ośmiu meczach 30 goli. Musimy coś z tym zrobić. Mamy potencjał, ale trzeba to w końcu pokazać na boisku

wygrał, ale samo spotkanie było typowym meczem walki. Bohaterem spotkania został Sławomir Latek, który dwukrotnie popisał się precyzyjnymi uderzeniami z 20 metrów, nie dając większych szans Piotrowi Ossowskiemu na skuteczną interwencję. Gospodarze wcześniej mieli okazję do wyrównania, ale Rafał Michoń przegrał pojedynek z bramkarzem. W Rokitnie powodem do optymizmu po tym meczu z pewnością jest fakt, że zespół po objęciu go przez trenera Marka Kitlińskiego, prezentuje się zdecydowanie lepiej niż na początku sezonu.

Perła Rokitno – GKS Niemce 0:2 (0:1)
Bramki: Latek 11', 90' +3.
Perła: Ossowski – Stachura (80' Słomka), A.Barczak, Ro.Michoń, Majchrzak, Krasucki (75' Bordzoł), Zieliński, M.Barczak (70' Dobrzyński), Wysok, Ra.Michoń, Buzek (80'



Fot. Dominik Smagała

Najważniejsze trzy punkty
Robert Chmura
prezes GKS Niemce
Do meczu przystąpiliśmy bez kilku ważnych graczy – w tym m.in. Karola Nalepy, Eryka Bonata czy Marcina Kołtuna. Wygraliśmy, ale mecz był bardzo słaby w wykonaniu obu drużyn. To zdecydowanie nasze najgorsze spotkanie w tym sezonie. Poza golami niewiele się na boisku działo. Więcej było gadaniny niż samej gry. Cieszymy się z tych trzech punktów, ale o samym meczu chcemy jak najszybciej zapomnieć

Urbański).
Niemce: Domownik – Samarczenko, Olek, Snopkowski, Kępka (78' Urban), Goliszewski, Latek, Majewski, Berej, (61' Kubera), Tata, Jarosz.

Kadrowa klęska Tajfuna
Jacek Oleszczuk ma w ostatnim czasie spory ból głowy. Zawodnicy spisują się zdecydowanie poniżej możliwości, a coraz częstszym problemem są braki kadrowe. Doprowadziło to do tego, że Tajfun nie pojechał nawet na mecz do Mełgwi. Marcin Borówka i Rafał Marzęda pojechali z reprezentacją Politechniki Lubelskiej na turniej piłkarski w Ukrainie. Na uczelni musieli stawić się Jan Skowronek i Jakub Czubacki. Adriana Sypniewskiego, Jakuba Kubere i Adriana Wołowicza zatrzymały sprawy służbowe. Marcin Serwejk się przeziębził, a Łukasz Witkowski od dłuższego czasu zmagając się z kontuzją.



Fot. GKS

Nieodpowiedzialni gracze
Antoni Kamiński
asystent trenera Tajfuna
Nie wiem, czy wydział dyscypliny nas nie ukarze za to, że nie pojechalśmy na mecz. W siedmiu nie miało to jednak sensu. Wybraliśmy się za to kibicować Niedźwiadzie, ale im też nie poszło najlepiej. Pogoda była piękna, a i tak się nie zebraliśmy. Liczyliśmy, że naszą grę uda się oprzeć na młodych i zdolnych chłopakach z Ostrowa Lubelskiego. Oni są jednak kompletnie nieodpowiedzialni. Deklarują, że będą, ale potem guzik z tego wychodzi. To niepoważne. Mamy w okolicy kilku fajnych chłopaków, ale ciężko ich przekonać do regularnych treningów i gry. Urodziny kolegi są ważniejsze niż mecz ligowy. Myślę, że zmienimy naszą strategię. Będziemy rozglądać się za zawodnikami spoza gminy. Poszukamy przede wszystkim w Łęcznej. W Ludwiniaku taki system się sprawdza od lat. Na razie wszystko wskazuje na to, że zamiast walczyć o awans, postaramy się nie spaść z A klasy. Oglądając inne drużyny, nie ma w naszej grupie słabych zespołów – a przynajmniej z takimi jeszcze nie graliśmy. Główni kandydaci do spadku spisują się na razie całkiem nieźle

Z niewiadomych przyczyn na zbiórce nie zjawili się Dawid Maleszyk, Patryk Florek i Adrian Sadura. Ostatecznie trener Oleszczuk miał do dyspozycji zaledwie siedmiu graczy. Zamiast do Mełgwi, pojechali oni do Niedźwiady, żeby obejrzeć mecz GKS-u z Krzczonovią.

Perła Mełgiew – Tajfun Ostrów Lubelski 3:0 (goście nie dojechali na mecz)

Jakub Żaluzki

KLASA A				
WYNIKI 8. KOLEJKI				
GRUPA II				
Wodniak – Garbarnia 1:1				
Gabaryty – Drzewce 1:6				
Błękitni – Góra Puławska 0:0				
Żyrzyniak – Hetman 3:1				
Amator – Ciecierzyn 2:1				
Wilki – Michów 6:3				
Wawel – Orły 3:3				
	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Garbarnia Kurów	8	22	31:6
2	KS Drzewce	8	21	36:12
3	Gabaryty Dęblin	8	16	22:17
4	Amator	8	15	17:12
5	Błękitni Dys	8	15	14:8
6	Wilki Wilków	8	14	13:11
7	Wawel Wąwolnica	8	11	14:16
8	Żyrzyniak Żyrzyn	8	10	16:10
9	Hetman Gołęb	8	9	18:24
10	GLKS Michów	8	7	20:30
11	KS Góra Puławska	8	7	12:14
12	Wodniak	8	7	6:18
13	Orły Kazimierz	8	4	14:34
14	KS Ciecierzyn	8	3	11:32

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.10):
Orły – Wodniak, Michów – Wawel, Ciecierzyn – Wilki, Hetman – Amator, Góra Puławska – Żyrzyniak, Drzewce – Błękitni, Garbarnia – Gabaryty.

GRUPA III				
Błękit – Victoria 2:1				
Mełgiew – Tajfun 3:0 (walkower)				
Niedźwiada – Krzczonovia 2:4				
Głusk – Ludwiniak 0:2				
Trawena – Oleśnia 2:3				
Rokitno – Niemce 0:2				
Rohland – Piotrcovia 2:5				
	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	GKS Niemce	8	22	29:5
2	Ludwiniak Ludwin	8	21	25:4
3	Perła Mełgiew	8	16	30:14
4	Oleśnia Oleśniki	8	16	19:18
5	Błękit Cyców	8	14	10:9
6	Trawena Trawniki	8	13	24:17
7	Krzzonovia	8	11	18:22
8	Piotrcovia Piotrków	8	9	15:19
9	Victoria Rybczewice	8	7	13:22
10	GLKS Głusk	8	7	13:22
11	Rohland Tuszów	8	7	14:23
12	Tajfun Ostrów	8	7	11:20
13	GKS Niedźwiada	8	6	18:23
14	Perła Rokitno	8	6	6:27

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.10):
Piotrcovia – Błękit, Niemce – Rohland, Oleśnia – Rokitno, Ludwiniak – Trawena, Krzczonovia – Głusk, Tajfun – Niedźwiada, Victoria – Mełgiew.

TENIS STOŁOWY - II LIGA

Lubartowianie gromią na inaugurację

Znakomicie drugoligowe rozgrywki zaczęli zawodnicy i zawodniczki Lewartu Lubartów. Panowie ograli SMS Włodawa 9:1, a panie rozbiły MUKS Roztocze Szczepieszyn aż 10:0. Swoje spotkanie wygrał też LUKS Kłos Skromowska.

II LIGA MĘŻCZYZN

Prezent na rocznicę
Lewart w pierwszej kolejce spokojnie ograł u siebie SMS

Włodawa. Gry indywidualne zaczęły się od kompletu zwycięstw gospodarzy. Goście zdołali wygrać jeden z deblowych pojedynków. To wszystko, na co było ich stać tego dnia. Kolejne pojedynki starcia ponownie zakończyły się pewnymi zwycięstwami lubartowian i okazały wygraną podopiecznych Jakuba Sagana w całym spotkaniu. Triumf nad SMS-em był jednocześnie wspólnym prezentem dla Norberta Józwiaka, który sprawił sobie na pierwszą rocznicę ślubu. Podczas całego spotkania z rywalami

z Włodawy mógł on liczyć na doping ze strony swojej małżonki.

Lewart Lubartów – SMS Włodawa 9:1
Punkty dla Lewartu: Norbert Józwiak – 2.5, Bartosz Kowalczyk – 2.5, Łukasz Drzewiecki – 2, Marcin Jaszczuk – 2.

Pewna wygrana
Gracze Kłosa zazwyczaj toczyli bardzo zacięte pojedynki z rywalami z Woli Osowińskiej. Wyniki najczęściej oscylowały wokół

remisu lub kończyły się minimalnym zwycięstwem jednego z zespołów. Tym razem jednak spotkanie zaczęło się od prowadzenia gospodarzy 4:0. W dalszej części meczu tenisiści z Woli Skromowskiej dalej prezentowali wysoki poziom i spokojnie dobiegli wygraną do samego końca.

LUKS Kłos Wola Skromowska – UKS Wola Osowińska 8:2
Punkty dla Kłosa: Krzysztof Olek – 2.5, Krasucki – 2, Radosław Drewienkowski – 2, Patryk Kostecki – 1.5.

Punkty dla Woli: Robert Baran – 1, Łukasz Bernat – 0.5, Przemysław Powroźnik – 0.5, Marian Wardzyński – 0.

II LIGA KOBIEC

Tenisistki Lewartu zaczęły sezon od pogromu, ogrywając zespół gospodarzy ze Szczepieszyna do zera. Większość pojedynczych meczów również kończyła się zazwyczaj po trzech setach. Lubartowianki potwierdziły tym samym swoje aspiracje do wygrania II ligi. Zdobyć

mistrzostwa dałoby im prawo gry w barażach o I ligę. To jednak nie jedyne ligowe rozgrywki, w których mają występować zawodniczki z Lubartowa. Dziewczeta powalczą również z mężczyznami w IV-ligowych rozgrywkach.

MUKS Roztocze Szczepieszyn – Lewart Lubartów 0:10
Punkty dla Lewartu: Anna Lipska – 2.5, Julia Wójcik – 2.5, Agata Lipska – 2.5, Karolina Wójtowicz – 2.5.

(kuba)

- Szerokim łukiem omijamy wszelkie ułatwienia w górach... - mówią bracia Bednarczyk

Lubartowscy alpiści zdobyli kolejne szczyty



Prawie 7 kilometrów przewyższeń pokonali lubartowianie podczas kilkuniedniowej wyprawy w Alpy. Dla takich widoków było warto...

Przejechali łącznie 3100 kilometrów, spędzili aktywnie w górach około 48 godzin w ciągłym ruchu, pokonali prawie 7000 metrów przewyższeń, zdobywając każdą z gór podczas jednego dnia. Lubartowianie Jakub i Bartłomiej Bednarczyk do swojego dorobku dopisali kolejne alpejskie szczyty.

Piątek w Lubartowie, niedziela na niemieckim szczycie

Podróż rozpoczęli 7 września (piątek), w godzinach wieczornych, wyruszając samochodem z Lubartowa. Pierwszym punktem wyjazdu było zdobycie szczytu Alpspitze, położonego w Niemczech, w Alpach Bawarskich.

- Kształtem góra przypomina piramidę, z lekko zadartym wierzchołkiem. Widziana jest świetnie z miasta Garmisch-Partenkirchen, będącego miejscem zimowego Pucharu Świata w skokach narciarskich - opisuje Bartłomiej Bednarczyk.

Do podnóża góry nasi alpiści dotarli w sobotę. Na szczyt Alpspitze wyruszyli wczesnym rankiem w niedzielę.

- Na najwyższy punkt góry prowadziła słynna Alpspitze ferrata, czyli „żelazna droga”. Jest to słynna forma ubezpieczenia drogi na szczyt metalowymi klamkami, drabinkami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa. Przed godz. 11 stanęliśmy obok dużego krzyża ustawionego w najwyższym punkcie góry. Zejście nie zajęło nam dużo czasu. Całą trasę pokonaliśmy na własnych nogach, rezygnując z kolejki górskiej,

z której korzysta większość osób, skracając tym samym swój wysiłek i czas marszu - relacjonuje lubartowianin.

Jeszcze tego samego dnia bracia przejechali 120 km, by znaleźć się w Austrii i zameldować się w miasteczku Vent, u podnóża szczytu Wildspitze.

Przez lodowiec i pola śnieżne

Góra mierzy 3768 m n.p.m. i jest drugim co do wysokości szczytem całej Austrii. Wyższy od niej jest tylko Grossglockner, zdobyty przez braci w czerwcu tego roku. Jeszcze w niedzielny wieczór, po przyjechaniu na miejsce Jakub i Bartłomiej rozpoznali początek swojej drogi oraz przygotowali i sprawdzili sprzęt potrzebny do zdobycia góry.

- Tym razem trasa przebiegała przez lodowiec oraz pola śnieżne. Bez dnia odpoczynku rozpoczęliśmy swój marsz w poniedziałek o godz. 5 rano. Nim zrobiło się jasno, drogę oświetlało nam niewielkie światło czołówek, pokazujące tylko mały fragment terenu. Reszta została ukryta pod kurtyną ciemnej nocy - wyjaśnia nasz rozmówca.

Pierwszym punktem, gdzie należało dotrzeć, było schronisko Breslauer Hütte (2844 m n.p.m.). Tutaj pierwszego dnia wyprawy dociera większość wspinaczy i na tym kończy się dzień zmagania. Zwolennicy typowego planu odpoczynają i dopiero kolejnego dnia udają się na szczyt.

- My ruszyliśmy od razu w dalszą drogę. Po osiągnięciu przełęczy Mitterkarjoch należało zwinąć się liną z powodu występujących na lodowcu szczelin, które są znanym i realnym

zagrożeniem dla alpinistów. Najwyższy szczyt Alp Ötztalskich posiada również ustawiony na swoim wierzchołku krzyż. Stanęliśmy obok niego w pełnym słońcu, otoczeni pięknymi i rozległymi widokami - opisuje Bartłomiej Bednarczyk.

Na szczycie lubartowianie spędzili kilka minut, po czym udali się z powrotem do punktu wyjścia. Poniedziałkowe popołudnie poświęcili na krótką drogę na pobliski camping, a na nim spędzili noc w namiocie. Wtorek był dniem poświęconym na odpoczynek i regenerację. Kolejny cel znajdował się niespełna 280 kilometrów na wschód, w Venedigergruppe, w Wysokich Taurach (najwyższym paśmie górskim Austrii).

Jeden dzień, dwie góry

Grossvedediger, mierzący 3657 m n.p.m. to czwarty najwyższy szczyt Austrii. Normalna droga na wierzchołek i z powrotem zwykle trwa dwa lub trzy dni, przy spokojnym tempie wielu turystów, którzy rozkładają trasę na kilka etapów.

- My założyliśmy, że wejdziemy i zejdziemy ze szczytu jednego dnia. Taki wariant wymaga bardzo dobrej kondycji fizycznej i odpowiedniego przygotowania. Sprzyjająca pogoda zapaliła nam zielone światło do realizacji tego zamierzenia - zdradza lubartowski alpinista.

Największe przewyższenie do pokonania wymagało tym razem wcześniejszego wyjścia.

- Była już środa, gdy wyruszyliśmy o godz. 3:30 z parkingu znajdującego się przy potoku. Najpierw należało dotrzeć do pierwszego obiektu na wysokości 2121 m n.p.m., czyli schroniska Johannishütte. Do tego



- Na najwyższy punkt góry Alpspitze prowadziła słynna Alpspitze ferrata, czyli „żelazna droga”. Jest to słynna forma ubezpieczenia drogi na szczyt metalowymi klamkami, drabinkami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa - relacjonuje Bartłomiej Bednarczyk



Alpspitze (2628 m n.p.m.) w Niemczech oraz Wildspitze (3768 m n.p.m.), Grossvedediger (3657 m n.p.m.) i Rainerhorn (3559 m n.p.m.) - to alpejskie szczyty, które w ciągu kilku dni zdobyli bracia Bednarczyk

miejsca można dotrzeć busem jeżdżącym szutrową drogą. Szerokim łukiem omijamy wszelkie ułatwienia w górach... Nie zatrzymywaliśmy się tutaj na odpoczynek, było jeszcze ciemno, a metrów do wierzchołka całkiem sporo. Pierwsze promienie słońca zaczęły leniwie wychylać się za otaczających gór, gdy byliśmy w pobliżu górnego schroniska Defreggerhaus - mówi Bartłomiej Bednarczyk.

Budynek znajdujący się na wysokości 2962 m n.p.m. jest początkiem ataku szczytowego dla większości osób udających się na wierzchołek.

- Postawiliśmy na inne rozwiązanie. W napływającym z nieba cieple dość sprawnie weszliśmy na czwarty co do wysokości szczyt Austrii. Zaoszczędzony czas pozwolił nam tego dnia na zdobycie jeszcze jednego szczytu - opisuje starszy z braci Bednarczyk.

Z pobliskiej, śnieżnej przełęczy lubartowianie udali się na Rainerhorn, mierzący 3559 m n.p.m., zdobywając drugi szczyt tego samego dnia.

Zaakceptowali siłę natury

Gross Wiesbachhorn to piąty i ostatni ze szczytów, które bracia Bartłomiej i Jakub Bednarczyk zamierzali zdobyć podczas wrześniowego wypadku z Alpy. Położony w pobliżu miasteczka Kaprun w okolicy słynącej z dobrych warunków do uprawiania sportów zimowych oraz wielkiej zapory na jeziorze Mooserboden.

- Pomimo spakowanych plecaków i dużej motywacji silny front burzowy okazał się zbyt niebezpieczny. Zdrowy rozsądek nakazał wycofanie się z nocnego wyjścia w góry i zaakceptowaniu siły natury. Ciągłe opady zakończyły nasz i tak bardzo udany wyjazd.

NASI ALPIŃSI W INTERNECIE

Więcej o pasji Jakuba i Bartłomieja Bednarczyka można dowiedzieć się z ich strony internetowej - www.matemountains.pl oraz z ich profilu „Mate Mountains” na portalu facebook. Znajdziecie tam m.in. fotogalerie i relacje z górskich wypraw

SZCZYT W TELEDYSKU

Wierzchołek Wildspitze, który bracia Bartłomiej i Jakub Bednarczyk zdobyli podczas wrześniowej wyprawy, pojawia się w teledysku zespołu Rammstein do utworu „Ohne dich”

czyły nasz i tak bardzo udany wyjazd.

Była to już trzecia w tym roku górską wyprawą braci w Alpy.

Dominik Smagała

Polonez dla Niepodległej



W pierwszej parze tańczyli burmistrz Janusz Bodziacki i dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury- Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak. Po polonezie wystąpili chóry - z II LO, z SP 4 i SP 1 oraz chór Ziemi Lubartowskiej



Na placu przed ratuszem zabrzmiały pieśni patriotyczne i wojskowe w wykonaniu sześćdziesięciu męskich głosów - chóru z II LO

Polonez odtąńczony 4 października przed Urzędem Miasta był jednym z elementów obchodów 100 - lecia odzyskania niepodległości.

Marcin Kusyk



Poloneza zatańczyły także przedszkolaki

Tomasz Jastrun o Herbercie w Łęcznej



Krystyna Skoczylas, organizatorka wydarzenia wita Tomasza Jastruna na spotkaniu poświęconym Herbertowi

Poeta, syn obojga poetów, Tomasz Jastrun gościł w miniony czwartek w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej. Spotkanie zorganizował Dyskusyjny Klub Książki „Pod Różą”.

- Pamiętam, że kiedyś Herbert, który przyjaźnił się z ojcem, ostrzegał mnie, że pisanie jest trudne i bolesne. Wtedy nie do końca zdawałem sobie z tego sprawę, teraz lepiej rozumiem, co chciał powiedzieć. Na poezję można umrzeć a nie z niej żyć – stwierdził.

Uczestnicy spotkania wysłuchali wspomnień poety o Zbigniewie Herbercie, którego poznał jeszcze w dzieciństwie. Autor opowiadał o swoich kontaktach z Herbertem oraz o jego twórczości. Przeczytał kilka ulubionych wierszy poety. O swojej twórczości mówił niewiele, odczytał jedynie kilka wierszy z tomiku „Naprzeciw sobie”. Ten tomik można było nabyć podczas spotkania.

Wydarzenie to zorganizowane zostało we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie, przy wsparciu Instytutu Książki, z racji Roku Zbigniewa Herberta. Wzięła w nim również udział młodzież z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Ewa Szymanek



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Posłańcy konsept na spotkanie październikowe mogą pobrać w zakrystii.
- W niedzielę spotkanie dla kandydatów do sakramentu bierzmowania. Kandydaci przychodzą na Mszę św. na godz. 18, a po niej spotkanie. Obecność obowiązkowa. W tygodniu zapisy na przygotowanie do sakramentu bierzmowania.
- W sobotę na Mszy św. o godz. 11 ślubu wieczyste złoży parafianka Katarzyna Kostrubiec z zakonu Franciszkanek Misjonarek Maryi.
- Zaproszenie dla nauczycieli i wychowawców oraz wychowanków i rodziców na Mszę św. w niedzielę na godz. 11.30 z racji Dnia Edukacji Narodowej.
- W niedzielę puszka na Caritas. Różaniec codziennie o godz. 17.15.
- W kancelarii zapisy osób, które chcą przyjąć sakrament bierzmowania.
- Spotkania: Dzieci Maryi w czwartek o godz. 15.30 w auli parafialnej; Wspólnota młodzieży dorosłej Pole Miłosierdzia w piątek o godz. 19 w auli dolnej; ministranci i lektorzy oraz kandydaci w sobotę o godz. 17.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- W czwartek 11 października ostatni dzień Nowenny przed rocznicą 100-lecia odzyskania niepodległości po wieczornej Mszy św.
- W piątek po Mszy św. wieczorne spotkanie przedstawicieli mieszkańców na spotkanie odpowiedzialnych.
- W sobotę 13 października październikowa rocznica ostatniego objawienia w Fatimie. Czuwanie o godz. 17, następnie Różaniec, Msza św i procesja maryjna wokół kościoła.
- W niedzielę modlitwa za nauczycieli i wychowawców z racji Dnia Edukacji Narodowej.
- W niedzielę Pielgrzymkowy Apel Jasnogórski, który wpisuje się w archidiecezjalne czuwanie młodych w intencji odbywającego się synodu biskupów.
- We środy o godz. 18 wznawia spotkania chór „Cordi est”.
- Różaniec codziennie o godz. 17.15.
- Spotkania dla dzieci przygotowujących się do I komunii św. na mszy św o godz. 10.30.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- Różaniec dla dzieci i dorosłych 17.15, w niedzielę też o 17.15.
- W sobotę – 13 października – Procesja Fatimska. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 18. Prowadzącymi będą Druhowie z Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Łęcznej. Trasa prowadzić będzie ul.: Świętoską, Lubelską, Piłsudskiego Górniczą przez Park III Tysiąclecia, Świętoską do kościoła.
- Nie ma pana organisty – Mariusza. Od 1 października, korzystając z okazji, przeniósł się do świdnickiej Parafii pw. NMP Matki Kościoła, większej parafii, gdzie jest więcej posług. Mógł pozostać, ale wówczas utrzymanie organisty stanowiłoby więcej niż połowę miesięcznego budżetu.
- Dla chórzystów spotkania w sobotę o 19, dla dzieci chcących śpiewać w scholi w piątek o 16.
- Parafia św. Wawrzyńca w Rogóźnie
- Oaza Rodzin – Kościół Domowy Ruchu Światło – Życie proponuje powstanie nowego kręgu. W skład każdej grupy może włączyć się od 5 do 7 małżeństw.
- Na cmentarzu w Rogóźnie

opłacane pokładne na okres 20 lat. W chwili obecnej opłata wynosi 300 zł. Jeśli ktoś nie opłacił minionych 20 lat, to wtedy powinien dodatkowo uiścić 200 zł.

- W niedzielę po każdej Mszy św. ofiary do puszek na „Fundusz Papieski – Dzieło Nowego Tysiąclecia.
- Nabożeństwa różańcowe codziennie po Mszy św. o godz. 17:30 przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Parafia św. Jana Chrzciciela w Łąncuchowie

- Różaniec: w Ostrówku w dni powszednie o 16.30, w niedzielę po mszy św., w Łąncuchowie w dni powszednie po mszy św. w niedzielę po sumie. W niedzielę po sumie spotkania młodzieży KSM.
- W niedzielę ofiary do puszek na „Fundusz Papieski Dzieło Trzeciego Tysiąclecia”.
- W zakrystii do odbioru przez radnych kartki wypominkowe.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego w Milejowie

- Konferencje chrzcielne dla rodziców i rodziców chrześniwych w piątek przed II i IV niedzielą każdego miesiąca o godz. 19.



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia św. Anny w Lubartowie

- Nabożeństwa różańcowe dla dzieci w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 16.30, dla pozostałych codziennie o godz. 17.30.
- W niedzielę Msza św. w intencji nauczycieli o godz. 15.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- W niedzielę, 14 października, przygotowanie różańców dzieciom przygotowującym się do I Komunii Świętej na Mszy Świętej o godz. 12.
- Codziennie nabożeństwo październikowe pół godziny przed Mszą św. wieczorną – w dni powszednie o godz. 17.30, a w niedzielę o godz. 16.30. W środę różaniec z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Od drugiej niedzieli października - nowy cykl nauk przedmałżeńskich.
- Nabożeństwa różańcowe w październiku o godz. 17.30. zachęcamy do czynnego udziału dzieci, młodzieży i dorosłych. W tym tygodniu prowadzi: wtorek (2 października) – Szkoła Podstawowa, środa (3 października) – LM, czwartek (4 października) – Schola, piątek (5 października) – AK, sobota

(6 października) – Kościół Domowy, niedziela (7 października) – KZR

- Msza św. za parafian o godz. 13.15. Chrzty dzieci o godz. 13.15.
- W sobotę nabożeństwo fatimskie o godz. 17.30. Intencje na mszę św. zbiorową do Matki Bożej zapisujemy w zakrystii i kancelarii.
- W niedzielę Dzień Papieski. Ofiary do puszek na „Fundusz Papieski – Dzieło Nowego Tysiąclecia”.
- Msza św. za nauczycieli i pracowników oświaty z okazji Dnia Nauczyciela w niedzielę o godz. 18. Tego dnia nabożeństwo różańcowe będzie ofiarowane w ich intencji.
- Parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce
- Wraca msza św. dla dzieci o 9.30.
- W sobotę nabożeństwo Fatimskie: wspólny różaniec przed figurką Matki Bożej Fatimskiej o 16.30.
- W niedzielę ofiary składane na tacę będą przeznaczone na rzecz Stolicy Apostolskiej tzw. Świętopietrze.
- Różaniec codziennie o godz. 16.30. W październiku msze św. w tygodniu o godz. 17.
- Prace skupiły się na wymianie wszystkich okien w kościele. Pozostałe jeszcze uregulowanie za te prace. Przygotowane są listy na zbiorczą za IV kwartał.

Weterynarz: Kotka została przywieziona do przychodni w stanie agonalnym, zgon nastąpił chwilę po przywiezieniu

Sąsiad zakatował moją kotkę na śmierć

- Takiego bestialstwa pani doktor jeszcze nie widziała - mówi właścicielka kotki zakatowanej w Brzezinach pod Lubartowem w piątek, 5 października.

- W piątek, 9 bm, policja otrzymała zgłoszenie, że starszy mężczyzna znęcał się nad kotem, potem przerzucił go przez ogrodzenie - informuje sierż. szt. Ewelina Skorupska z KPP w Lubartowie. Świadcami maltretowania zwierzęcia byli sąsiedzi mężczyźni, którzy powiedzieli o tym właścicielce kotki.

Musiała zginąć, bo weszła na podwórkę

Kotka miała cztery lata i dziećmi miesiąc, miała też małe kocięta. W piątek rano przeszła z podwórka swojej właścicielki na podwórkę sąsiada. Kobieta twierdzi, że nie miała z nim nigdy wcześniej konfliktów.

- Inni sąsiedzi widzieli, że ten

mężczyzna chwycił kij od mopa i zaczął bić kotkę. Próbowali mu przeszkadzać, krzyczeli, ale nie słuchał. Bił ją nawet jak przestała się ruszać, potem złapał ją za ogon i przerzucił przez ogrodzenie w chaszcze. Poszłam po nią, jak podnosiłam ją z ziemi, to z bólu mnie ugryzła. Zawiozłam ją do lecznicy. Pani doktor powiedziała, że wiele lat już pracuje, ale takiego bestialstwa wobec kota jeszcze nie widziała - relacjonuje właścicielka zakatowanej kotki. Protokół napisany przez lekarzkę weterynarii daje obraz wyjątkowego okrucieństwa.

- Kotka została przywieziona do przychodni w stanie agonalnym, zgon nastąpił chwilę po przywiezieniu. Wykonano rtg: płyn w jamie brzusznej (krew), przerwanie ciągłości mięśni jamy brzusznej. Diagnoza: zgon nastąpił w wyniku krwotoku wewnętrznego spowodowanego urazem (pobiciem tępym narzędziem) - napisano w protokole. Jak mówi właścicielka kotki, zwłoki zwierzęcia są zabezpieczo-

Właścicielka kotki Po co było ją tak bić? Wystarczyło ją przegonić

ne w przychodni do ewentualnej sekcji.

- Można porównać kotkę i mężczyznę słusznej postury. Ona nie miała szans. Po co było ją tak bić? Wystarczyło ją przegonić. Ale widocznie nie miała stamtąd wyjść, musiała zginąć. W czwartek było św. Franciszka, patrona zwierząt, w piątek rano katuje się kota na śmierć, w niedzielę idzie się do kościoła w Brzezinach na odpust św. Franciszka - bulwersuje się właścicielka kotki. Zawiadomiła o sprawie policję.

Niektórzy mówią: po co posłaś na policję

- 70 - letni mieszkaniak gminy Lubartów w piątek, 5 października został doprowadzony na komendę i wstępnie przesłuchany.

Przyznał się do czynu - informuje sierż. szt. Ewelina Skorupska. Sprawa trafiła też do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Będzie prowadzone postępowanie w kierunku ustępu 1 artykułu 35 Ustawy o ochronie zwierząt - mówi prokurator Katarzyna Świerszcz - Dobosz. Artykuł ten mówi, że kto zabija lub uśmierca zwierzę, podlega karze pozbawienia wolności do trzech lat.

Właścicielka zabitej kotki ma jeszcze dwa inne koty. Jak mówi, to nie pierwszy przypadek, kiedy w miejscowości giną koty.

- Inni sąsiedzi żalili się, że ich koty też przepadły - mówi. Ale są też osoby biorące stronę mężczyzny, który skatował kotkę.

- Niektórzy mówili mi, że źle zrobiłam, że poszłam z tą sprawą na policję. Uważają, że powinienam się z sąsiadem dogadać i to ja powinienam go przeprosić, że kotka weszła na jego podwórze - mówi.

Marcin Kusyk

Lubartów chce przystąpić do programu Mieszkanie +

Radni z Lubartowa jednogłośnie poparli chęć przystąpienia miasta do programu Mieszkanie +. - Mamy listę osób, które zadeklarowały zainteresowanie programem Mieszkanie +. To około 200 osób - mówił burmistrz Janusz Bodziacki na sesji Rady Miasta 4 października.

Przedsięwzięcie jest skierowane do rodzin, które przez 25 lat mogą znieść obciążenia eksploatacyjne, ale obecnie nie mają zdolności kredytowej. Miasto chce realizować program na osiedlu ks. Popiełuszki. Nieruchomość ma być zbyt odpłatnie dla eksploatatora, który wybudowałby mieszkania i zawierał umowy z najemcami. Miasto miałoby udział w określonej ilości mieszkań, także jako najemca. Po 25 latach najemcy staliby się właścicielami mieszkań. Na nieruchomości mają powstać trzy budynki wielorodzinne, razem 90 mieszkań. Problemem jest to, że na terenie, na którym ma być realizowany program Mieszkanie +, miałyby powstać miejsca parkingowe - taka inwestycja została wybrana do realizacji w ramach

Budżetu Obywatelskiego. Burmistrz uważa, że najpierw należy zbudować bloki mieszkalne, a potem dopiero parkingi. To spotyka się z krytyką części radnych. - Burmistrz wstrzymał wykonanie uchwały o Budżecie Obywatelskim. Na złość zgłosił działkę do programu Mieszkanie +. Najpierw była uchwała o BO - mówił Grzegorz Gregorowicz i argumentował, że wykonania uchwały Rady Miasta nie można zawieszać. Według radnego Jacka Tomasiaka budowa parkingu nie przeszkadza realizacji programu Mieszkanie +. Przewodniczący Rady Miasta zwraca uwagę, że nieruchomość ma około hektara powierzchni, więc mieszkańcy 90 mieszkań będą ponosić zbyt wysokie koszty eksploatacji - według niego na takim obszarze buduje się około 170 mieszkań. - Ta uchwała jest uchwałą intencyjną. I tak decyzję, czy będziemy przystępować do tego programu, będzie się podejmować później - mówił Marek Polichańczuk.

Marcin Kusyk

Dodatkowe prace mają kosztować gminę ok 60 tys. zł

Radni: Teren budowy niebezpieczny dla uczniów

GMINA SPICZYN:
Remont szkoły w Jawidzu wydłuży się o dwa tygodnie. Radni zarzucają, że teren budowy nie został należycie zabezpieczony przed dziećmi.

„Nieprzewidziane” prace (Jaka jest prawda?)

Szkoła w Jawidzu przechodzi termomodernizację dofinansowaną ze środków unijnych (szczegóły w tabeli). Roboty budowlane miały zakończyć się pod koniec września, ale w trakcie budowy pojawiły się „nieprzewidziane” prace i termin realizacji inwestycji został przesunięty z 30 września na 22 października. Na ten temat radni debatowali w ubiegły piątek podczas sesji Rady Gminy Spiczyn.

- Jaki jest koszt termomodernizacji szkoły w Jawidzu? Za prace dodatkowe będziemy z własnych środków płacić? - pytał radny Piotr Zwoliński z Zawieprzyc.

Termomodernizacja miała kosztować ok. 1,7 mln złotych (jeden mln dofinansowania). Z kosztorysu wynika, że wyjdzie drożej, ok. 60 tys. zł.

- Takie prace dodatkowe - jak balkony - nie mogliśmy tego wpisać w termomoderni-

zację, a balkony też trzeba było zrobić, to jakieś zadaszienia nad drzwiami, drobne rzeczy, prace, które wynikły w trakcie budowy - wyliczała wójt Dorota Szczęsna. - Będziemy się starali przez Urząd Marszałkowski o zwrot części kosztów, bo musieliśmy zrobić porządną izolację - dodała.

Według radnego Artura Barczaka, termomodernizacja potrwa dłużej, bo na budowie był przestój.

- Przedłużony jest termin, bo wykonawca nie zdążył zrobić, taka jest prawda, a nie przez „dodatkowe rzeczy”. Niech pani powie prawdę, że był problem z podwykonawcą, ten który robił ocieplenie zrezygnował, musieli szukać drugiego, bo tamten „robił jak robił” - mówił radny. - Przecież widzę co się dzieje, bo mieszkam niedaleko.

- Takie są fakty, że szkoła wygląda przepięknie, jest zrobiona nowoczesna kotłownia gazowa, jak w fabryce nowoczesnej, trzeba się z tego cieszyć - ripostowała wójt ucinając dyskusję. Rodzice się cieszą, mieszkańcy to widzą i nie spierajmy się o dwa tygodnie! - dodawała.

Wójt: teren budowy jest zabezpieczony

Pod koniec września Komisja

oświaty RG Spiczyn wizytowała teren szkoły. Dzieci z Jawidza zaczęły naukę na początku miesiąca, a na terenie szkoły nadal trwały prace budowlane.

- Bardzo nas zaniepokoił sposób zabezpieczenia terenu budowy - mówił przewodniczący komisji, Mirosław Żerebiec. Przy głównym wejściu do szkoły teren nie jest zabezpieczony, żeby dzieci tam nie mogły wchodzić. W jednym miejscu są barierki metalowe, za chwilę jest przerwa i zwykła taśma białoczerwona foliowa powieszona, a obok są rusztowania, cegła leży. Tam w każdym momencie bez problemu każdy wejdzie, bo sobie taśmę podniesie, zresztą w jednym miejscu była zerwana. A dzieci są z natury ciekawe, odpukać, miejmy nadzieję, że tam się nic nie stanie. Proszę uczulić wykonawcę, żeby to jeszcze było zabezpieczone - mówił do wójta Doroty Szczęsnej.

Rodzice zostali poinformowani i przeproszeni za utrudnienia przy remoncie podczas wywiadówki. Wójt, jak twierdzi, „uczuliła rodziców, by uczulili dzieci”, aby szczególnie uważały na swoje bezpieczeństwo w trakcie remontu i nie wchodziły „pod taśmy”. Nad bezpieczeństwem dzieci powinien też czuwać dyrektor szkoły. Wykonawca, jak twierdzi wójt, bardzo się starał,

Termomodernizacja szkół	Wartość projektu	Dofinansowanie	Wkład własny
Termomodernizacja budynku SP w Jawidzu	1.7 mln	1 mln	717,4 tys. zł + 60 tys. zł
Termomodernizacja budynku SP Charleżu	420 tys. zł	286 tys. zł	133,9 tys. zł
Poprawa efektywności energetycznej budynku Szkoły Podstawowej w Januszówce gm. Spiczyn	958.192,00	85% kosztów kwalifikowalnych	15% wkładu własnego

PRACE WYKONYWANE W RAMACH TERMOMODERNIZACJI SP W JAWIDZU:
docieplenie ścian piwnic, ścian zewnętrznych, stropodachu, wymiana obróbek blacharskich, wymiana zewnętrznej stolarki drzwiowej, wymiana instalacji c.o i c.w.u., wymiana kotłowni węglowej na gazową, wymiana wentylacji mechanicznej, wymiana oświetlenia na lampy LED, oraz instalacji elektrycznych, montaż platformy dla osób niepełnosprawnych

żeby teren był należycie zabezpieczony, a radni „szukają dziury w całym”.

- Będzie pan miał okazję u siebie zabezpieczyć. Zobaczymy. Będę kontrolowała jako nawet mieszkaniak, jak pan zabezpieczy - mówiła wójt do radnego i dyrektora szkoły w Charleżu, Mirosława Żerebca, który w przyszłym roku spodziewa się termomodernizacji.



Dorota Szczęsna

Wójt Spiczyna

Kole was w oczy, że tyle projektów dostaliśmy, zrobiliśmy, wykonaliśmy. Powinniście być szczęśliwi z tego powodu jako radni. Będzie pan miał okazję u siebie zabezpieczyć. Zobaczymy. Będę kontrolowała jako mieszkaniak nawet, jak pan zabezpieczy...!



Mirosław Żerebiec

radny, przewodniczący Komisji Oświaty, prezes SJZ, dyrektor szkoły w Charleżu

Jesteśmy zaniepokojeni, że jako osoby troszeczkę starsze, może troszeczkę mniej sprawne, bez problemu tam weszliśmy. Taśmę sobie odsunęliśmy do góry i po prostu weszliśmy. Jest niebezpiecznie dla dzieci, które są bardzo ciekawe, co się dzieje. Wystarczyłoby te barierki przesunąć z jednego miejsca na drugie miejsce

Wójt Spiczyna

Mam miłą informację sprzed chwili: dostaliśmy kolejne środki unijne na dofinansowanie szkoły podstawowej w Januszówce. Także jest kolejny sukces

MS

MALUCHY Z REGIONU



Bruno Zarębski z bratem Dominikiem (6 lat), Głębokie, powiat Lubartów
ur. 27 września, g. 11:48, 3,56 kg, 59 cm
Rodzice: Ewa i Radosław



Paweł Falkowicz z tatą, Sułoszyn
ur. 1 października, g. 00:35, 3,10 kg, 51 cm
Rodzice: Agata i Łukasz



Julia Budzyńska z tatą, Łucka
ur. 1 października, g. 13:25, 3,40 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Adrian



Antoś Włoch z tatą, Nowy Antonin
ur. 1 października, g. 11:25, 2,90 kg, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Józek



Felicja Gil, Radzyń Podlaski
ur. 30 września, g. 12:23,
3,44 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Grzegorz
Rodzeństwo: Amelia (8 lat), Ksawery
(6 lat), Seweryn (3 lata)



Wiktor Wiejak,
Majdan Sobołewski
ur. 1 października, g. 03:20,
3,34 kg, 54 cm
Rodzice: Luiza i Paweł

Nagrody dla
aktywnych
seniorów

Kto powiedział, że jesień życia musi być nudna? Na placu pod Ratuszem w minioną niedzielę 30 września seniorzy uczcili MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSÓB STARSZYCH. Odznaczenia AKTYWNY SENIOR w tym roku przypadły w udziale Alicji Rokickiej i Reginie Wierchoń. Część artystyczną przygotowały dzieci ze SP nr 3 w Lubartowie pod kierunkiem Grażyny Antoniuk i Emilii Sobczak- Chudzik. Sześciolatki z Trójki wręczyły seniorom własnoręcznie wykonane laurki



Uczę dla ucha sprawił seniorom „Chór Ziemi Lubartowskiej”, który wykonał piosenki z ich lat młodości

Jubileusz dwunastu par. Pół wieku razem



Jubileusz małżeństwa obchodzili: Wanda i Mieczysław Drzewiecy (57 lat), Jadwiga i Marian Daniewscy (55 lat), Regina i Eugeniusz Trepka (52 lata), Maria i Roman Maluga (51 lat), Krystyna i Henryk Iwanek, Zofia i Józef Iwanek, Krystyna i Andrzej Gózdź, Wanda i Henryk Gwiazda, Zofia i Edward Kanak, Helena i Mieczysław Krasnodębscy, Eugenia i Henryk Krzyżanowscy, Teresa i Grzegorz Sidorowicz (wszyscy po 50 lat)

Osiem małżeństw, które przeżyły ze sobą 50 lat, cztery pary, które są ze sobą dłużej (od 51 do 57 lat) - to główni bohaterowie uroczystości, która odbyła się 6 października w Urzędzie Miasta. Małżeństwa obchodzące jubileusz pochodzą z miasta i gminy Lubartów.

Marcin Kusyk



Krystyna i Andrzej Gózdź
Poznaliśmy się na zabawie szkolnej w 1966 r. Powiedziałam wtedy do partnera, z którym tańczyłam: o, tamten chłopak mi się podoba. Po pewnym czasie zaczęliśmy ze sobą chodzić. Mamy dwoje dzieci i czworo wnuków, dwie dziewczynki i dwóch chłopców



Wanda i Mieczysław Drzewiecy
Poznaliśmy się na zabawie sylwestrowej w 1960 r. W 1961 r. był już ślub. Takie były czasy, skończyło się szkole, zaczęło się pracować. Mamy troje dzieci i dwoje wnuków



Teresa i Grzegorz Sidorowicz
Chodziliśmy do jednej podstawówki, ja rok wcześniej, żona w młodszej klasie. Poznaliśmy się na studiówce w Kijanach u siostry żony, w 1967 r. Mamy córkę, czworo wnuków i prawnuka

Gmina
LubartówGmina
MichówGmina
Ostrów Lubelski

24wspolnota.pl

STRONĘ REDAGUJE:

Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Manifest z protestem „zdobi” balkon budynku tuż nad postawioną wiatą

Protest wisi nad przystankiem

W ubiegłym tygodniu w centrum Michowa pojawiła się nowa wiatą przystankowa dla podróżujących w kierunku Lubartowa. Nad nią wisi widoczny z daleka transparent „Protest przeciwko powstaniu wiaty przystankowej przed naszą posesją”.

Wiatą stanęła „po niedzieli”, we wtorek 2 października, zgodnie z zapowiedzią wójta gminy Janusza Jankowskiego. Na nic zdał się wywieszony transparent właścicieli posesji, którzy nie chcieli sąsiedztwa wiaty pod oknami.

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty, takiej inwestycji sprzeciwiają się trzej właściciele najbliższej położonej posesji, którzy wynajmują ją na działalność gospodarczą. Od lat nie mieszkają w Michowie, a majątek po rodzicach usiłują sprzedać i podzielić spadek. Uważają, że w bezpośrednim sąsiedztwie przystanku znalezienie kupca może okazać się dla nich jeszcze trudniejsze, nie mówiąc o przewidywanym spadku wartości posesji. W pobliżu domu właściciele spodziewają się teraz hałasu i bałaganu zostawionego przez podróżnych. Sporna wiatą graniczy z ich domem niecałe cztery metry i zasłania częściowo widok z okien na parterze budynku.

Protest przeciwko postawieniu wiaty wywiesili trzy tygodnie temu, gdy przypadkowo dowiedzieli się o planach na gminną inwestycję.

- Czy wójt zrekomensuje nam stratę wartości nieruchomości? Czy władzom gminy nie powinno zależeć na estetyce budynków w centrum Michowa? Mieszkamy poza Michowem, nie mamy możliwości



Manifest z PROTESTEM wisi tuż nad postawioną wiatą przystankową

doglądania domu, dlatego chcemy go sprzedać - mówiła Wspólnocie Halina Okoń, współwłaścicielka posesji. - Czy lokalizacja przystanku nie wymaga zgody właściciela posesji, przy której będzie zlokalizowany? - denerwuje się kobieta.

Właściciele posesji wnioskowali do wójta o zmianę niewygodnej dla nich lokalizacji przystanku. Dzwonili i wysłali podanie na piśmie. Na końcu szukali pomocy w mediach. Ostatecznie wiatą stanęła 2 października w miejscu, które zdaniem wójta jest najbardziej „kompromisowe”.

- Zaproponowaliśmy, żeby wiatą stanęła na tym zielonym

**Halina Okoń**

Protestu na razie nie zdejmę, niech sobie wisi...

trawniczku, nie na chodniku jak do tej pory - mówił Janusz Jankowski na ostatniej sesji Rady Gminy Michów, 26 września. - Myślę, że taka lokalizacja to jest kompromisowe rozwiązanie, które ma służyć naszym mieszkańcom. Nie da się zaspokoić wszystkich prośb!

- Najbardziej boli mnie, że mnie nie zawiadomili i wykorzystali fakt, że tam nie mieszkamy, To nie po ludzku - mówi pani Halina. - Zastanawiam się, co dalej robić. Protestu na razie nie zdejmę, niech sobie wisi.. - dodaje.

MS

Na spacer po pływającym molo

Od tygodnia Ostrowianie mogą cieszyć się nowym molo, które powstało na jeziorze Miejskim w miejscu dawnego pomostu.

Całość inwestycji kosztowała ok. 186 tys. zł. Na wymianę infrastruktury nad jeziorem gmina pozyskała od Urzędu Marszałkowskiego ponad 144 tys. zł. Poza sezonem letnim molo ma przyciągnąć amatorów wędkarstwa i jesiennych spacerów na łonie przyrody.

MS



Pomost został uroczystie otwarty we wtorek 2 października

SPROSTOWANIE

W oświadczeniach majątkowych radnych gminy Lubartów w ostatnim numerze omyłkowo podałam, że wartość gruntów ornych przewodniczącego RG Lubartów Stanisława Borzęckiego w porównaniu z rokiem 2016 wzrosła o 20 tys. zł zamiast 5 tys. zł. Za błąd przepraszam.

MS

Solary jednak w przyszłym roku

Ostrów Lubelski: Gmina wystąpiła do Urzędu Marszałkowskiego o wydłużenie terminu na montaż solarów. Chce go przesunąć do października 2019 roku.

- Dużo czasu zabrały „przeprychanki” z VAT-em, później wynikała sprawa w Krajowej Izbie Odwoławczej, gdyby nie to solary już by były zamontowane - mówi Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lub.

Na początku czekali na wyjaśnienie przez organ podatkowy kwestii opodatkowania montażu instalacji solarnych podatkiem VAT. Przetarg, który został ogłoszony w styczniu, rozstrzygnięto dopiero w kwietniu ze względu na obowiązującą procedurę unijną. Wykonawca wyłoniony w przetargu proponował dostawę i montaż instalacji solarnych za cenę zakładaną w kosztorysie inwestycji 2,2 mln. zł. Jednak wykonawca, którego ofertę odrzucono (cena 200 tys. wyższa) odwołał się do Krajowej Izby Odwoławczej w Warszawie. Sąd przyznał rację gminie, ale do czasu rozstrzygnięcia i uprawomocnienia wyroku KIO nie można było podpisać umowy.

- Po uprawomocnieniu wyroku sądu okazało się, że firma, która miała montować

Na terenie Ostrowa mają być zamontowane 254 instalacje solarne. Wartość inwestycji opiewa na ponad 2,7 mln złotych, z czego 2 mln pochodzi z funduszy europejskich

solary, nie posiada 200 tys. zł środków na zabezpieczenie należytego wykonania umowy i gmina musiała unieważnić przetarg - informuje burmistrz. - Wystąpiliśmy do Urzędu Marszałkowskiego o aneksowanie umowy o dofinansowanie i wydłużenie terminu realizacji projektu. Urząd Marszałkowski przystał na nasz wniosek, dzięki temu nie stracimy dwóch mln przyznanego dofinansowania i będziemy mogli zrealizować projekt w przyszłym roku. Czekamy obecnie na podpisanie aneksu do umowy i szybko ogłaszamy drugi przetarg na dostawę i montaż solarów.

Przetarg ma zostać ogłoszony jeszcze w tym miesiącu, na zakończenie montażu ponad 250 instalacji solarnych mieszkańcy będą musieli poczekać do przyszłego roku.

MS

MATERIAŁ POCHODZI I JEST FINANSOWANY PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL

SAMORZĄD
Tu bije serce Polski!

Czas na przyspieszenie inwestycji

Kandydat na Burmistrza Miasta i Gminy Ostrów Lubelski

Włodzimierz KOŁTON

PSL POROZUMIENIE SPOŁECZNE

OGŁOSZENIE

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy oznaczonej nr ewid. 521 położonej w Ostrowie Lubelskim.

Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 04.10.2018 r. do 26.10.2018r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 852 00 03 wew. 26.



Teraz do wybudowania domu nie będzie potrzeba aż 10 arów terenu budowlanego

Zielone światło dla gminnych „wieżowców”

Mniej restrykcyjne zapisy dotyczące kątów nachylenia dachów, wysokości budynków czy powierzchni zabudowy na działce. Takie zmiany Rada Gminy zamierza wprowadzić jeszcze przed wyborami. - Dotychczasowe przepisy nie pozwalały na budowanie zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami - przekonuje wójt Krzysztof Urbaś.

Dachy, wysokości i powierzchnie

Uchwalone przez radnych podczas ostatniej sesji (28 września) zmiany dotyczą terenu całej gminy. Chodzi o tekst opisowy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Normalizuje on np. przepisy dotyczące kątów nachylenia dachu budynku.

- Zostały rozszerzone do zakresu od 0 do 45 stopni. Wcześniej maksymalny kąt wynosił 35 stopni. A to stanowiło problem dla wielu mieszkańców, bo ludzie teraz wolą budować

bardziej płaskie dachy - wyjaśnia Sławomir Mroczek, przewodniczący Rady Gminy.

Kolejnym z ważnych zagadnień jest dopuszczalna wysokość zabudowy.

- Do tej pory było to 10 metrów wysokości w kalenicy, po tych zmianach będzie zapis o 12 metrach. To jest wysokość maksymalna, jaką przewiduje ustawa o budownictwie mieszkaniowym dla tego typu budynków - tłumaczy przewodniczący Rady i dodaje: - Są też zmiany dla zabudowy wielorodzinnej. To ważne, bo pojawiają się u nas inwestorzy, którzy chcą wejść w program Mieszkanie+. Dotychczas maksymalnie można było zbudować dwie kondygnacje, plus trzecią stanowiącą strych mieszkalny. Dopuszciliśmy teraz maksymalną wysokość do 25 metrów, bez wskazań w zakresie kondygnacji.

Inna z ważnych kwestii, które ulegają zmianie, to dopuszczalna powierzchnia zabudowy działki.

- Maksymalnie można było trwale zabudować 20 proc. powierzchni działki. Projekty są teraz bardzo rozłożyste, preferuje się budownictwo parterowe,



Krzysztof Urbaś wójt gminy Niemce

Te zmiany pozwolą zwiększyć dowolność w inwestowaniu i budownictwie



Sławomir Mroczek przewodniczący Rady Gminy

Wystarczy 6 arów budowlanych na 10-arowej działce i już będzie się można na niej budować

we, a ustawa dopuszcza zabudowę do 40 proc. powierzchni działki. I taka liczba znalazła się w nowych zapisach naszego studium - wskazuje Sławomir Mroczek.

Teraz do wybudowania domu nie będzie potrzeba aż 10 arów terenu budowlanego

- W planie zagospodarowania przestrzennego był zapis, wskazujący, że działka budow-

lana musi mieć co najmniej 10 arów terenu budowlanego. I różnie to bywało, bo jeśli ktoś miał 9 arów budowlanych, to Starostwo Powiatowe w Lublinie (które wydaje pozwolenia na budowę - przyp. red.) nie udzielało pozwoleń. Dopuszczaliśmy ten zapis. Teraz wystarczy 6 arów budowlanych na 10-arowej działce i już będzie się można na niej budować - mówi przewodniczący Rady.

Kupili działki i czekali na zmiany

Zapisy znajdujące się w studium, które zostało uchwalone przez radnych na ostatniej sesji, odnoszą się do planów zagospodarowania przestrzennego, które weszły w życie po 2004 roku.

- Ponieważ one były opracowywane już po zmianach ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Nie możemy ruszyć tego planu z 2004 roku, bo musielibyśmy z niego wykreślać wszystko to, co nie zgadza się z przepisami - zastrzega przewodniczący Rady.

Wprowadzane zmiany mają pozwolić na zwiększenie dowolności w inwestowaniu i budownictwie w gminie Niemce.

- One zachęcały inwestorów, aby ci się pojawiali na terenie naszej gminy i budowali obiekty mieszkalne czy na potrzeby przedsiębiorstw - zaznacza Krzysztof Urbaś. - Znam wiele przypadków, gdy osoby zakupiły działki i czekały na takie zmiany, ponieważ dotychczasowe przepisy nie pozwalały na budowanie zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami. Szczególnie chodzi tu o przedsiębiorców.

Myślę, że zmiany te sporo nam pomogą i będą korzystne dla naszej gminy. Wychodzimy naprzeciw wyzwaniom. To nie koniec zmian, bo oczekiwania właścicieli gruntów z terenu naszej gminy są bardzo daleko idące. Pracy na kolejne lata nam nie zabraknie - dodaje wójt gminy Niemce.

Zdążyć przed wyborami

Dzięki uchwaleniu studium Rada Gminy ma otwartą drogę do ostatecznego wprowadzenia wspomnianych zapisów do planu zagospodarowania przestrzennego. Plan zostanie wyłożony do wglądu w październiku i jeszcze w tym samym miesiącu radni będą mogli uchwalić zmiany w planie.

- Chcemy załatwić tę sprawę do 21 października, by do tego terminu zakończyć proces legislacyjny. Jest to realne - zapowiada Sławomir Mroczek.

Po podjęciu odpowiedniej uchwały na październikowej sesji, dokument musi zostać ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Nowe przepisy wchodzić w życie po 14 dniach od tej publikacji.

Dominik Smagała

Wydzierżawili i zgodzili się na zakup

Podczas sesji Rady Gminy, która odbyła się pod koniec sierpnia, radni podejmowali uchwały dotyczące nieruchomości.

Udostępnił pole

Rada Gminy jednogłośnie wyraziła zgodę na wydzierżawienie na 10 lat nieruchomości w miejscowości Półko. Chodzi o grunt o powierzchni 1,35 ha należący do samorządu. O dzierżawę zawniósł jeden z mieszkańców.

- W planie zagospodarowania przestrzennego ta działka jest przeznaczona pod uprawy rolne - wyjaśnia Maria Pomorska, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego, Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska.

Tam będzie droga

Kolejną z „nieruchomościowych” uchwał podjętych na

wspomnianej sesji było jednogłośne wyrażenie zgody na nabycie do gminnego zasobu działki położonej w miejscowości Zalesie. Nieruchomość ma powierzchnię 21 arów.

- Rada zobligowała wójta do przeprowadzenia negocjacji cenowych z właścicielką działki. Kwoty zaproponowane przez obie strony są ze sobą zbieżne. Czekamy na odpowiedź radcy prawnego właścicielki. Jeżeli będzie pozytywna, wtedy zakupimy działkę - tłumaczy Sławomir Mroczek. - Poczyniliśmy już spore nakłady na przygotowanie inwestycji. Sołectwo przekazało pieniądze z funduszu sołeckiego na przesunięcie słupa, zapłaciliśmy też za podziały geodezyjne - dodaje przewodniczący Rady Gminy.

W planie zagospodarowania działka znajduje się na terenie przeznaczonym pod drogę wewnętrzną. Od strony północnej działka łączy się z drogą gminną.

dsm

Oplaca się robić wieńce



Prace stworzone przez reprezentację sołectw Rudka Kozłowiecka oraz Jakubowice Konińskie we współpracy z Jakubowicami Konińskimi Kol. zajęły dwa pierwsze miejsca w plebiscycie na najpiękniejsze wieńce gminy podczas Święta Płonów, które w sierpniu odbyły się w Jakubowicach Konińskich. Oba wieńce zostały zaprezentowane podczas wojewódzkich dożynek w Radawcu. Władze gminy postanowiły docenić finansowo wszystkie zespoły zaangażowane w podtrzymywanie tradycji tworzenia wieńców. Zwycięzcy gminnego plebiscytu dostali nagrody w wysokości 1 tys. zł, natomiast pozostałe zespoły (Ciecierzyn, Niemce, Półko, Krasienin, Zalesie, Wola Niemiecka, Dys, Kawka oraz Stowarzyszenie Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej) otrzymały po 800 zł.

- Liczymy na co najmniej podobne zaangażowanie również w przyszłym roku - powiedziała podczas wręczania nagród Bożena Stępień, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach.

Wyróżnienia przyznano 28 września, podczas ostatniej sesji Rady Gminy. - Staramy się docenić waszą pracę. Bądźcie z nami - dodał wójt Krzysztof Urbaś

W SKRÓCIE

„Czyste Powietrze” w Niemcach

Zbliża się start programu rządowego „Czyste Powietrze”. Poprzez udział w tym przedsięwzięciu właściciele domów jednorodzinnych z terenu całego kraju, którzy spełniają określone kryteria, będą mieli możliwość uzyskania wsparcia finansowego na ocieplenie domu, wymianę okien czy wymianę starego wysokoemisyjnego kotła grzewczego. Program jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości lub osób posiadających zgodę na budowę.

Ministerstwo Środowiska, które odpowiada za realizację „Czystego Powietrza” przygotowało cykl spotkań informacyjnych. Takie spotkanie odbędzie się również w Niemcach - 9 października o godz. 18 w Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Różanej 10.

Docenieni strażacy

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Niemcach ma

już sto lat. Z tej okazji 16 września uroczystie obchodzono ten wyjątkowy jubileusz. Podczas wydarzenia uhonorowano samą jednostkę, ale nie obyło się również bez wyróżnień indywidualnych dla strażaków-ochotników.

Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Paweł Pytka, Krzysztof Małek.

Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Krzysztof Maj, Adam Główna.

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa: Zbigniew Jabłoński, Tadeusz Dziedzic, Łukasz Marcinek, Patryk Małysz, Grzegorz Stachura, Mariusz Poniewozik, Paweł Małysz, Michał Marcinek.

Odnaka Strażak Wzorowy: Łukasz Lorek, Dawid Woźniak, Grzegorz Kasperek, Jacek Lorek, Rafał Banach.

dsm

Gmina
KockGmina
Jeziorzany

24wspolnota.pl

STRONĘ REDAGUJE:

Dominik Smagała
780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

„Przynależność” do przychodni deklaruje przeszło 6,5 tys. osób

Stu pacjentów dziennie na jednego lekarza

Od początku roku do końca sierpnia porady lekarza rodzinnego zasięgnięto w przychodni prawie 18 tys. razy. Kierownik Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku, podsumował działalność jednostki na przestrzeni ostatnich miesięcy. - Jesteśmy najbardziej dochodową jednostką organizacyjną SPZOZ-u w Lubartowie - podkreśla Dariusz Różycki.

Do rodzinnego, ginekologa i na rehabilitację

W kockiej przychodni działają dwie poradnie lekarza rodzinnego oraz specjalistyczna poradnia ginekologiczna. W ramach działalności CMR prowadzony jest też gabinet rehabilitacyjny, w którym realizowane są świadczenia zlecane przez lekarzy z miejscowej przychodni oraz medyków specjalistów, nie tylko z powiatu lubartowskiego. - Nasza pani rehabilitantka pracuje na pół etatu w Kocku i na pół etatu w Lubartowie, czyli przez dwa tygodnie przyjmuje u nas, a przez kolejne dwa



Dariusz Różycki

kierownik CMR w Kocku

Nowi pacjenci zapisują się do nas pomimo tego, że dosyć trudno przyjmować tyle osób dwóm lekarzom

tygodnie w Lubartowie - mówi Dariusz Różycki.

Oprócz tego w ramach przychodni działają też podmioty prywatne, które mają podpisane umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia - gabinet stomatologiczny (czynny w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki) oraz punkt pobrania badań laboratoryjnych (czynne we wtorki, środy i piątki w godz. od 8 do 11).

Jednostka podlega pod lubartowski szpital, którego organem założycielskim jest Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Ponad stu pacjentów dziennie

W CMR w Kocku pracuje dwoje lekarzy rodzinnych - Dariusz Różycki i Urszula Orzeł - oraz pięć pielęgniarek i jedna położna. „Przynależność” do przychodni deklaruje przeszło 6,5 tys. osób.

- Ta liczba stopniowo wzrasta. Ma to związek z tym, że zapisują się do nas mieszkańcy innych gmin. Nowi pacjenci zapisują się do nas pomimo tego, że dosyć trudno przyjmować tyle osób dwóm lekarzom - przyznaje Dariusz Różycki.

Od 1 stycznia do 31 sierpnia br. lekarze rodzinni z przychodni w Kocku przyjmowali w swoich gabinetach lub wizytowali pacjentów prawie 18 tys. razy. Z tego 6,5 tys. pacjentów zgłaszało się z problemami do pani Orzeł (w tym 83 wizyty domowe), natomiast do pana Różyckiego prawie 11,5 tys. osób (w tym 431 wizyt domowych). Jeśli założymy, że w opisywanym okresie było 169 dni roboczych (dane wg internetowego kalkulatora dni roboczych), okaże się, że lekarze rodzinni z CMR w Kocku dziennie „obsługują” razem średnio nieco ponad... stu pacjentów. Do tego ginekolog przyjął na przestrzeni

ośmiu miesięcy ponad osiemset pacjentek.

Zyski są, windy brak

- To rekordowe liczby. Jakby na to nie patrzeć, jesteśmy najbardziej dochodową jednostką organizacyjną Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie. Czy to porównując z oddziałami szpitalnymi, czy z poradniami, czy z przychodnią w Ostrowie Lubelskim - chwali się kierownik kockiej placówki.

Pomimo tak dobrych wyników, szpital nie znalazł pieniędzy w budżecie na inwestycję polegającą na zbudowanie windy w budynku CMR w Kocku. A część kosztów tego przedsięwzięcia gotowe były pokryć władze gminy Kock. Tymczasem w ostatnich miesiącach udało się odświeżyć zdecydowaną większość pomieszczeń w przychodni.

- Mała część naszego obiektu nie została wyremontowana, w związku z tym, że pomieszczenia te były przeznaczone na windę. Wcześniej czy później jeden gabinet i część korytarza będzie trzeba odnowić - zapowiada Dariusz Różycki.

Dominik Smagała



W SKRÓCIE

Do trzech razy sztuka?

Władze Kocka robią kolejne podejście do poszukiwań firmy, która miałaby wymienić uliczne oświetlenie w gminie z tradycyjnego na LED-owe. Chodzi o wymianę ponad pięciuset lamp. Pierwszy przetarg nie przyniósł rezultatu - wpłynęła jedna oferta, ale nie spełniała warunków specyfikacji. Za drugim razem wpłynęły dwie propozycje. Po raz kolejny firmy nie zaoferowały jednak usługi o takiej jakości, jakiej oczekuje samorząd. Przedsiębiorstwa mają czas na złożenie swoich ofert w trzecim przetargu do najbliższej środy, 10 października. Samorząd dostał na to zadanie unijne dofinansowanie. Termin na realizację inwestycji jest przewidziany do końca listopada 2019 roku.

„Czyste Powietrze” w Jeziorzanach

Zbliży się start programu rządowego „Czyste Powietrze”. Właściciele domów jednorodzinnych z terenu całego kraju, którzy spełniają określone kryteria, będą mieli możliwość uzyskania wsparcia finansowego na ocieplenie domu, wymianę okien czy wymianę starego wysoko-e-

misyjnego kotła grzewczego. Program jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości lub osób posiadających zgodę na budowę.

Ministerstwo Środowiska, które odpowiada za realizację „Czystego Powietrza” przygotowało cykl spotkań informacyjnych. Takie spotkanie odbędzie się również w Jeziorzanach - 13 października o godz. 18 w Strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej przy ul. Rynek 35.

Szukają urzędnika

W Urzędzie Miejskim w Kocku jest wakat na stanowisku podinspektora ds. planowania przestrzennego, drogownictwa i realizacji inwestycji w Referacie Budownictwa, Ochrony Środowiska i Nieruchomości. Wśród wymagań dla kandydatów na stanowisko jest m.in. wykształcenie wyższe na kierunku budownictwo. Chętni na podjęcie pracy podinspektora mogą składać dokumenty do 23 października. Więcej informacji znajduje się w biuletynie informacji publicznej Urzędu Miejskiego w Kocku.

dsm

Ile zapłacimy za wodę i ścieki?

W gminach Kock i Jeziorzany ustalone zostały stawki opłat za wodę i odprowadzanie ścieków.

Decyzję o wysokości stawek podejmuje Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, na wniosek władz poszczególnych gmin. Ceny wskazane we wspomnianych decyzjach będą obowiązywały przez najbliższe trzy lata.

Bez zmian

W gminie Jeziorzany stawki nie ulegną zmianie względem tych, które Rada Gminy zatwierdziła we wrześniu 2017 roku. Odbiorcy wody na cele bytowe i przemysłowe zapłacą więc 2,32 zł brutto za m³ zużytej wody. Wzrasta za to miesięczna opłata abonamentowa na odbiorcę, która teraz będzie wynosić 2 zł, a nie jak dotychczas 1,90 zł.

Mieszkańcy za odprowadzenie 1 m³ ścieków socjalno-bytowych zapłacą tak jak do tej pory 5,62 zł brutto, z kolei odprowadzenie 1 m³ ścieków przemysłowych będzie kosztować nadal 7,45 zł brutto. Opłata abonamentowa pozostanie taka sama - 2 zł miesięcznie od odbiorcy.

Są podwyżki

Nieco większe zmiany wprowadzono w gminie Kock. Do tej pory odbiorcy w gospodarstwach domowych płacili 2,66 zł brutto za 1 m³ wody, teraz będzie to 2,80 zł brutto za taką samą ilość wody. Nie ulegną natomiast zmianie stawki miesięcznej opłaty abonamentowej ze względu na rodzaj wodomierza - 2,80 zł brutto lub 11,90 zł brutto na odbiorcę.

Zwiększeniu ulegają opłaty za odprowadzanie ścieków - użytkownicy gospodarstw domowych zapłacą 4,26 zł brutto za 1 m³, natomiast pozostali odbiorcy zapłacą 6,13 zł brutto za 1 m³ odprowadzonych ścieków. Wcześniej stawki te opiewały odpowiednio na kwoty 4,04 zł i 5,83 zł.

- Mieszkańcy odczuwają te zmiany przy kolejnych rozliczeniach. W gminie Kock odczytywanie liczników odbywa się co kilka miesięcy i za takich okres są wystawiane faktury - mówi Maciej Tracz i dodaje: - Podwyżki są, ale bardzo nieznaczne. Stawki przez lata były na tym samym poziomie.

dsm

Patriotyczne śpiewy w Kocku



To był już XIV Festiwal Pieśni Patriotycznej „Pieśń Ojczyzny Pełna”, organizowany przez Dom Kultury w Kocku. Swoje umiejętności podczas pierwszego etapu konkursu zaprezentowali: Julia Wardak, Julia Caban, Krzysztof Mąsior, Franciszek Mazurek, Marta Wardak, Mikołaj Gajowy, Jacek Gruchota, Piotr Bagun, Julia Tłuczkiewicz, Matylda Szklarska, Natalia Charuta, Zuzanna Guz, Zofia Kania, Zuzanna Szczupak, Aleksandra Nawara, Wiktoria Skowron, Agnieszka Niezgoda, Julia Pytlik, Damian Parysek, Patrycja Maliszewska, Martyna Wójcik, Julia Trykacz oraz Wiktoria Pongowska. Czternaście osób (Patrycja Maliszewska, Wiktoria Pongowska, Zuzanna Guz, Julia Pytlik, Julia Tłuczkiewicz, Agnieszka Niezgoda, Piotr Bagun, Jacek Gruchota, Wiktoria Skowron, Aleksandra Nawara, Julia Wardak, Matylda Szklarska, Marta Wardak i Krzysztof Mąsior) zakwalifikowało się, decyzją jury, do koncertu laureatów, który w minioną sobotę (6 września) odbył się w nowej siedzibie Domu Kultury przy ul. Stępnia. Festiwal zbiega się w czasie z 79 rocznicą bitwy pod Kockiem i Międzynarodowym Dniem Muzyki

Panie wójcie postanowił pan ubiegać się o kolejną kadencję na urzędzie wójta. Jak pan ocenia dotychczasowe swoje osiągnięcia?

Tak, zdecydowałem się kandydować. Wójtem jestem drugą kadencję i uważam nieskromnie, że ten czas nie został zmarnowany. Wspólnie z Radą Gminy, udało się nam zrobić naprawdę niemało i mam z tego powodu satysfakcję. Moje starania o rozwój Gminy, jak oceniam, zostały docenione przez lokalne szefostwo partii politycznych. Jak zapewne Pan redaktor wie, żadna z partii: PIS, PSL, PO nie wystawiła swojego kandydata na wójta Gminy Serniki doceniając, jak rozumiem, to w jaki sposób Gmina jest zarządzana oraz to, co w Gminie się dzieje, co zostało zrobione. Otwarty jestem na współpracę ze wszystkimi opcjami politycznymi, a to przynosi wymierne efekty przekładające się na rozwój Gminy. Dobrym tego przykładem są nasze wzajemne relacje z przewodniczącym Rady Gminy Janem Sławeckim. Potrafiliśmy znaleźć płaszczyznę współpracy, przedkładając interes mieszkańców ponad czasami odmiennie zdanie w niektórych kwestiach. Dzięki dobrej współpracy z PSL i Starostwem Powiatowym udało nam się wspólnym sumptem wyremontować 7,760 km dróg powiatowych na łączną kwotę 1 mln 800 tys. zł. To naprawdę niemało. Zbudowaliśmy 18,81 km nowych, asfaltowych dróg gminnych za kwotę 6 mln 20 tys. zł. Łącznie to dystans ponad 26 km. To tak jak z Woli Sernickiej do Lublina, naprawdę spory dystans. Budowa i modernizacja dróg były i są dla mnie priorytetem i tak będzie w nadchodzącej kadencji. Co prawda niewiele już gruntowych dróg gminnych zostało do utwardzenia, ale zamierzam kontynuować budowę asfaltówek wszędzie tam, gdzie znajdują się zamieszkałe posesje. Żyjemy w XXI wieku i dobre drogi to jeden z głównych czynników komfortu życia naszych mieszkańców. Wychodzimy temu oczekiwaniu naprzeciw.

Jaki program zamierza pan zaprezentować wyborcom, żeby przekonać ich do oddania, na pana głosu w nadchodzących wyborach?

Przede wszystkim niczego nie zamierzam ukrywać przed mieszkańcami gminy. Wszystko jest i będzie transparentne. Mamy dług w Banku Spółdzielczym, który na koniec br., będzie wynosił 210 tys. zł. To naprawdę niewiele. Z drugiej strony na koniec 2017 roku odnotowaliśmy nadwyżkę budżetową z lat ubiegłych w kwocie 3 mln 152 tys. zł. To zaś powoduje, że mamy bardzo dobrą sytuację finansową Gminy. Ktoś być może chciałby zapytać skąd ta nadwyżka? Otóż



planując absorbowanie pieniędzy unijnych mieliśmy na uwadze, że daną inwestycję trzeba sfinansować ze środków własnych, a ubiegać się o zwrot przyznanej dotacji po zakończeniu inwestycji. Dobrze jest mieć środki własne, aby unikać brania kredytów, których obsługa zazwyczaj jest kosztowna. Tak też robiliśmy. Po wpływie do budżetu dotacji unijnej powstawała nadwyżka, którą nie zawsze w pełni wydatkowano na cele bieżące i stąd dodatni bilans. W każdym razie w nowej kadencji będziemy chcieli zaabsorbować duże środki unijne oraz z innych źródeł współfinansowania, na co jesteśmy przygotowani merytorycznie i finansowo. Rozpoczęliśmy procedowanie zmian w Planie Przestrzennego Zagospodarowania Gminy, co jest niesłychanie istotne z punktu widzenia długoterminnej perspektywy rozwoju Gminy. Zamierzamy, zgodnie z wolą naszych mieszkańców, zwiększyć ilość działek przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe. Chcemy wyznaczyć teren, w obszarze którego możliwa będzie lokalizacja Domu Seniora, gdzie pobyt i opiekę będą miały zapewniony osoby starsze, szczególnie samotne. Zamierzamy uporządkować zapisy prawa lokalnego w odniesieniu do działek stanowiących własność Gminy tak, aby możliwe były inwestycje związane z opieką zdrowotną, ale też w biznesem. Jesteśmy na etapie aplikowania o dofinansowanie ze środków unijnych przeszło 7 mln. zł na rewitalizację obszaru podworskiego w Sernikach i termomodernizację obiektów publicznych. Warto zauważyć, że dofinansowanie to sięga 95% kosztów kwalifikowanych inwestycji, to wręcz nieprawdopodobnie korzystna oferta.

Materiał wyborczy KWW Serniki

Z najważniejszych zadań inwestycyjnych na nową kadencję będę zabiegał aby w porozumieniu z Radą Gminy i partnerami zewnętrznymi:

- Kontynuować budowę asfaltowych dróg gminnych wszędzie tam gdzie zamieszkują nasi mieszkańcy.
- W porozumieniu ze Starostwem Powiatowym kontynuować modernizację dróg powiatowych w szczególności drogę relacji Serniki – Wólka Zabłocka, dla nas bardzo ważny trakt komunikacyjny. Dotychczasowo współpraca ze Starostwem powiatowym układała się naprawdę dobrze. Jestem przekonany, że niezależnie od tego jaka partia, czy też koalicja będzie rządzić powiatem po wyborach, będę potrafił nawiązać współpracę z władzami powiatu.
- Będziemy kontynuować budowę kanalizacji w miejscowościach nieskanalizowanych, w tym rozpoczniemy budowę przydomowych oczyszczalni ścieków w rejonach budownictwa rozproszonego (kolonie, pojedyncze posesje).
- Podejmiemy działania mające na celu uzyskanie dofinansowania ze środków unijnych na montaż instalacji fotowoltaicznych służących do produkcji energii elektrycznej ze słońca.
- Ponownie będziemy aplikować o środki unijne na montaż instalacji solarnych służących do ogrzewania wody w gospodarstwach domowych, które nie skorzystały z tej możliwości w 2018 roku. (Aktualnie zainteresowanych jest 64 osoby).
- Podejmiemy działania zmierzające do rozpoczęcia gazyfikacji, gazem ziemnym, poszczególnych miejscowości Gminy poprzez budowę głównej arterii przesyłowej gazu, do której zainteresowani mieszkańcy będą mogli się włączyć. Na terenie Gminy mamy przyłącze gazowe o parametrach umożliwiających zgazyfikowanie całej Gminy. Mamy też „Gminny program gospodarki niskoemisyjnej”, co może przesądzić o skutecznym aplikowaniu o dofinansowanie unijne na tę inwestycję.
- Będę chciał utworzyć przedszkole publiczne prowadzone przez samorząd Gminy w budynku po gimnazjum w Woli Sernickiej.
- Jak wspomniałem zamierzamy dokonać rewitalizacji obszaru podworskiego w Sernikach (dofinansowanie unijne to 95% kosztów kwalifikowanych inwestycji) w tym
- odbudować rządcówkę z przeznaczeniem na Gminną Bibliotekę Publiczną wraz z czytelnią,
- przeprowadzić adaptację budynku (obecna stolarnia i garaż) na nowoczesną świetlicę wiejską dla mieszkańców Sernik i Sernik Kolonii oraz urządzenie Klubu Seniora z zapleczem socjalnym,
- dokonać adaptacji budynku starego spichlerza (tuż przy rządcówce) z przeznaczeniem na zajęcia sportowe w tym szkołę „AIKIDO”. Mieszkaniec naszej Gminy jest założycielem Lubelskiej Akademii Aikido i jest zainteresowany utworzeniem szkoły w naszej gminie.
- uporządkujemy obszar obecnego składu węgla poprzez budowę centrum miejscowości według przygotowanego już planu architektonicznego, Aplikujemy o 5 mln zł dofinansowania ze środków unijnych na to zadanie. Pozytywnie przeszliśmy pierwszy etap kwalifikacji projektu, tak więc są duże szanse, że dofinansowanie dostaniemy. Jeżeli tak się stanie znacząco zmieni się centrum Sernik.
- W planach perspektywicznych jest budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego w Sernikach (w obszarze za byłą „Buchtą”).
- Będziemy kontynuować dotychczas bardzo owocną współpracę z lubelskimi uczelniami: UMCS, Uniwersytetem Przyrodniczym i Politechniką Lubelską w obszarach: sportu i rekreacji, wodno – kanalizacyjnej, architektury przestrzeni, a w szczególności w obszarze zmian w planach przestrzennego zagospodarowania Gminy. Z władzami UMCS i UP mamy podpisane dwustronne umowy w sprawie współpracy.
- Będziemy kontynuowali organizację masowych imprez sportowych w tym: ligę gminną w piłkę nożną, w piłkę siatkową halową i plażową, tenisa stołowego, wyścig kolarski dookoła gminy, skądinąd słynne już regaty na rz. Wieprz w porozumieniu z UMCS, UP i Politechniką Lubelską. W mojej ocenie, poza miastem Lubartów, żadna gmina w Powiecie Lubartowskim nie organizuje tyle i o takim zakresie imprez sportowych. Duża w tym zasługa Komisji Sportu Rady Gminy, ale również klubów sportowych.
- Będziemy unowocześniali naszą oświatę poprzez m.in. kontynuowanie cyfryzacji szkół.
- Niejako w nawiązaniu do wcześniejszych publikacji będziemy chcieli wydać album pt.: „Sport w Gminie Serniki w latach 1950 – 2018. Bardzo zaawansowane jest aktualnie opracowanie publikacji o Woli Sernickiej pt. „Wola Sernicka wczoraj i dziś”. Nie wykluczam, że przy współpracy z mieszkańcami wydamy kolejne publikacje o naszych wsiach i ludziach tu mieszkających.

Plany są szerokie, piszę o nich szczegółowo w ulotce wyborczej. Nie sposób w tym krótkim wywiadzie zamieścić wszystkie planowane przedsięwzięcia.

Dziękuję za rozmowę

Zmiany w funduszu sołeckim



Zmiany przeznaczenia środków z Funduszu Sołectkiego przedstawiła skarbnik Jolanta Szymanek

Zmiany w budżecie były jednym z punktów sesji Rady Gminy w Kamionce 27 września. Dotyczyły głównie przeznaczenia pieniędzy z funduszu sołectkiego. Zadania do realizacji z funduszu sołectkiego określono w uchwale budżetowej z 21 grudnia 2017 r. Nie wszystkie udało się zrealizować. Część sołectw postanowiła wydać pieniądze na inne cele.

Zmiany przedstawiła na sesji skarbnik gminy Jolanta Szymanek. W Syrach planowano prawie 19 tys. zł na modernizację placu manewrowego w ciągu drogi gminnej. To zadanie zostało skreślone. Zamiast tego 5 tys. zł pójdzie na zakup kruszywa na remont drogi gminnej. Na zakup sprzętu dla OSP ma być przeznaczonych 9,4 tys. zł. Kolejne pieni-

dze sołectwo chce dać na zakup wyposażenia do świetlicy. W Staroście planowano 11 tys. zł na modernizację oświetlenia. Z tej kwoty sołectwo chce wydać 7,3 tys. zł na zakup odzieży ochronnej dla OSP. Proponowane zmiany rada przyjęła jednogłośnie.

Marcin Kusyk

Droga w Sernikach Kolonii odebrana



4 października dokonano odbioru drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Sernikach Kolonii, którą zbudowano za 182 tys. zł. Od województwa gmina otrzymała na to 40 tys. zł. Prace obejmowały roboty rozbiórkowe i przygotowawcze, roboty ziemne, wykonanie nawierzchni, zjazdów i poboczy

R E K L A M A

Wanda Abramek

Materiał wyborczy KW PSL

Szanowni Państwo postanowiłam startować w wyborach samorządowych do Rady Powiatu w 2018 roku. Zdobyłam bardzo duże doświadczenie w pracy samorządowej gminy, jak też w pracach Rady Powiatu. Całe swoje życie poświęcałam pracy dla wsi. Jestem osobą religijną. Mam wielki szacunek dla drugiego człowieka oraz duże wymagania wobec własnej osoby. Cele i zadania jakie ciążyą na pracy Rady Powiatu są bardzo trudne i ważne ale dzięki mojej staranności naprawo uda się wiele zrobić. To wszystko będzie zależało od moich Wyborców. Dołożę wszelkich starań, by sprostać oczekiwaniom Państwa wobec mojej osoby.

Bardzo proszę o oddanie na mnie głosu w wyborach październikowych 2018 r.

Z wyrazami szacunku i prośbą o poparcie Wanda Abramek



WANDA
ABRAMEK
KANDYDATKA DO RADY POWIATU W LUBARTOWIE

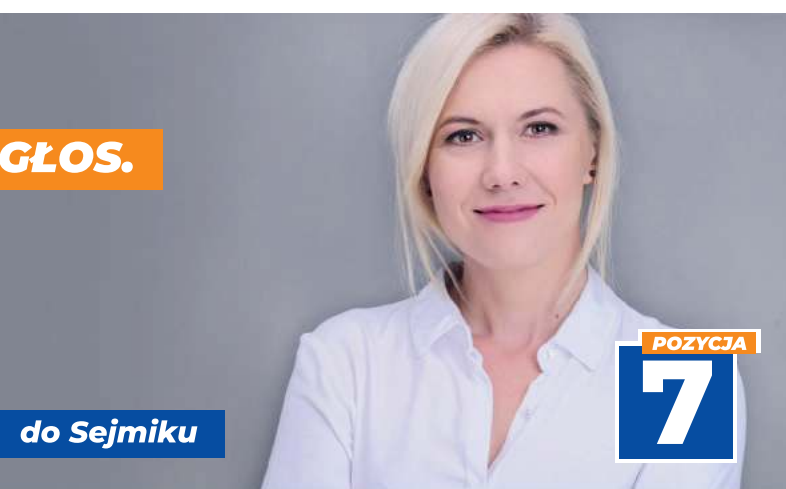


JESTEŚCIE DLA MNIE WAŻNI!**PROSZĘ O WASZ GŁOS.****SYLWIA****GUZ****KOALICJA
OBYWATELSKA**

Materiał sfinansowany przez KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska

do Sejmiku**POZYCJA****7****KOALICJA
OBYWATELSKA****LISTA
4****RADOSŁAW****GUZ****kandydat do Rady Powiatu****Mieszkańcy Lubartowa proszę oddajcie
na mnie swój głos 21 października.**

Materiał sfinansowany przez KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska

**POZYCJA****2**

Łączyć mieszkańców, inspirować do współpracy

Wywiad z kandydatem na burmistrza Lubartowa Jakubem Wróblewskim

Dlaczego kandyduje Pan na burmistrza Lubartowa?

Odbyłem wiele spotkań z mieszkańcami Lubartowa. Zwracali uwagę na większe i mniejsze problemy miasta, które od lat nie mogą doczekać się rozwiązania, ale najwięcej z nich mówiło, iż Lubartów w ogóle się nie rozwija. W rozmowach przewijały się słowa: marazm, brak perspektyw, zastój. Mieszkańcy mówili o tym, o czym wszyscy wiemy: o destrukcyjnych konfliktach we władzach Miasta, o tym, że młodzi ludzie wyjeżdżają z Lubartowa, o braku jasno określonej wizji rozwoju. Starsi mieszkańcy, głównie z dzielnic odległych od centrum, podnosili problem trudności w dotarciu do lekarza, żalili się, że bez posiadania samochodu w Lubartowie bardzo ciężko funkcjonować. Młodzi narzekali na brak szans na rozwój, na pusty, niewykorzystany, pozbawiony życia

Rynek, na brak wieczornych i nocnych połączeń z Lublinem, w którym kwitnie życie kulturalne. Marzy im się miasto przyjazne, z tętniącym życiem rynkiem, na którym można wypić dobrą kawę, czy piwo, zjeść kawałek ciasta w odizolowanym od hałasu głównej ulicy miejscu. Rynek idealnie i naturalnie się do tego nadaje. Sam widzę, że Lubartów zasklepia się w swojej lokalności, nie korzysta ze swoich atutów, jednym z nich jest bliskie sąsiedztwo dynamicznie rozwijającego się Lublina. Dużo jeżdżę po Lubelszczyźnie i po Polsce, i widzę, jak w ostatnich latach rozwinęły się miasta podobne do Lubartowa, jak wypiękniały i ożyły ich centra, jak lokalne społeczności potrafią współpracować dla wspólnego dobra. Zdecydowałem się kandydować, bo mam dość patrzenia na stracone

szanse rozwoju.

Jako radny mam ograniczone możliwości działania. Burmistrz ma ich zdecydowanie więcej.

Dlaczego to Pan powinien zostać burmistrzem Lubartowa?

Lubartów potrzebuje zmiany i innego spojrzenia na rozwój - bardziej wszechstronnego. Rozwój lokalny to nie tylko wyremontowane drogi i place, choć one oczywiście są też potrzebne, ale to przede wszystkim dbałość o jakość życia mieszkańców. Ludzie oprócz dobrej infrastruktury potrzebują dobrych usług społecznych: kulturalnych, oświatowych, zdrowotnych, opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi i chorymi. Jesteśmy szczęśliwi wtedy, kiedy mamy dobre relacje z innymi ludźmi, kiedy czujemy się potrzebni, docenieni i angażujemy się w rzeczy, które lubimy. Burmistrz powinien łączyć mieszkańców miasta, a nie ich dzielić. Powinien umieć inspirować do współpracy i współpracować ze wszystkimi, którzy mogą wnieść swój potencjał do rozwoju Miasta. Rolą burmistrza nie jest zarządzanie nakazowo - rozdzielczo: wydawanie poleceń i przyznawanie pieniędzy, lecz stwarzanie każdemu możliwości do rozwoju, zachęcanie do aktywności w środowisku lokalnym, wykorzystywanie dobrych pomysłów i koordynacja wspólnych wysiłków. Właśnie tak działałem przez całe moje dorosłe, zawodowe i społeczne życie.

Mam 42 lata i dość energii, by ciężko pracować dla swojego ukochanego Lubartowa i lubartowian. Dzięki doświadczeniu w pracy w różnych sektorach stanowiących o rozwoju lokalnym, potrafię szerzej spojrzeć na rozwój Lubartowa. Mam doświadczenie samorządowe: 11 lat pracowałem jako urzędnik w samorządzie miejskim i powiatowym, przez trzy kadencje pełnię funkcję radnego Miasta Lubartów, od lat współpracuję z wieloma gminami w zakresie doradztwa strategicznego i rozwoju lokalnego. Doskonale znam organizacje pozarządowe - od ponad 17 lat jestem blisko związany z organizacjami pozarządowymi, pracuję w Fundacji Rozwoju Lubelszczyzny, w której kierowałem licznymi zespołami projektowymi, pozyskiwałem i zarządzałem wielomilionowymi projektami unijnymi, współpracowałem z samorządami lokalnymi i regionalnymi; działałem w sektorze biznesowym, sam prowadziłem działalność gospodarczą, ale pomagałem też innym zakładać i rozwijać mikroprzedsiębiorstwa. To wszystko pozwala spojrzeć na nasze lokalne problemy z różnych perspektyw i poszukiwać rozwiązań opartych na partnerstwie. Współpraca z wieloma samorządami i organizacjami pozarządowymi z Polski i zagranicą pozwoliła mi poznać różne koncepcje rozwoju lokalnego i wiem, że tylko dzięki partnerskiej współpracy możemy w pełni wykorzystać potencjał lokalnej społeczności dla poprawy jakości życia mieszkańców.

Gdy zostanie Pan Burmistrzem, od czego Pan zacznie?

Przede wszystkim zacząłem od zaproszenia wszystkich do rozmowy o przyszłości Lubartowa. O tym, jaki ma być za 5, 10, 20 lat. O tym, w jakim mieście chcą żyć lubartowianie. Wspólnie opracujemy strategię rozwoju miasta w oparciu o posiadane zasoby i istniejące możliwości, a potem wspólnie będziemy tę strategię, krok po kroku realizować. Wiem, że nawet najlepszy burmistrz działając w pojedynkę może niewiele, a wspólnie - jednocząc nasze możliwości i wysiłki - możemy prawie wszystko.

Co jeszcze Pan proponuje?

Proponuję jest wiele, przede wszystkim są to działania związane ze zwiększeniem udziału mieszkańców w zarządzaniu Lubartowem, działania mające na celu ożywienie Rynku i centrum miasta, przygotowanie nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe, wyposażenie ich w niezbędną infrastrukturę, również społeczną, poprawę usług komunalnych, takich, jak: odśnieżanie i sprzątanie miasta, poprawę jakości powietrza, utworzenie ekologicznej komunikacji miejskiej, ścieżek rowerowych i drogi wschodniej, utworzenie Domu Aktywności Seniora i zadbanie o osoby starsze. Więcej informacji o moich propozycjach znajduje się na stronie www.jakubwroblewski.pl. O programie będę też opowiadał podczas osobistych spotkań z Państwem podczas mojej kampanii wyborczej.

Na pańskim spotkaniu obecny był dr Krzysztof Żuk - prezydent Lublina. Co oznacza ta obecność?

Lublin jest prężnie rozwijającą się stolicą naszego województwa, dużym ośrodkiem naukowym, akademickim, kulturalnym, z rozwijającym się przemysłem. Nie można myśleć o rozwoju Lubartowa w oderwaniu od Lublina. Wielu lubartowian pracuje w Lublinie, studiuje, korzysta z lubelskiej oferty kulturalnej. Powinniśmy wspólnie zastanowić się, jaką rolę w aglomeracji lubelskiej ma odgrywać Lubartów, w jaki sposób wykorzystać bliskość stolicy województwa. Z prezydentem Żukiem rozmawialiśmy o potrzebach i planach lepszych powiązań komunikacyjnych Lubartowa z Lublinem, a także o lokacji części rozwijających się w Lublinie zakładów przemysłowych w Lubartowie.

Środowiska opiniotwórcze, nauczyciele, urzędnicy obawiają się zwolnień, kiedy zmieni się władza. Ma Pan na to jakąś receptę?

Dlaczego miałbym kogokolwiek zwalniać? Lubartów potrzebuje wspólnego działania. Dlaczego mielibyśmy rezygnować z osób posiadających wiedzę i doświadczenie? To nasz zasób. Każdy z nas, lubartowian stanowi o potencjale Lubartowa. Rolą burmistrza jest jak najlepsze wykorzystanie zasobów, stworzenie warunków do pracy i rozwoju, a nie podcinanie skrzydeł. Nie stać nas na marnowanie naszego potencjału.
Rozmawiał P.T



Materiał sfinansowany przez KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska